

ANTYIMPERIALISTYCZNY MANIFEST LUDNOŚCI SZANGHAJU Z 1925 ROKU

W miesiącach maju i czerwcu 1925 r. zaszły w Szanghaju wydarzenia, które stanowiły preludium do zbrojnej walki narodowo-wyzwoleńczej ludu chińskiego, zakończonej ostatecznym zwycięstwem w 1949 r. i utworzeniem Chińskiej Republiki Ludowej. Znaczenie i konsekwencje tych wydarzeń można ocenić tylko z perspektywy lat — w okresie współczesnym sobie były one przyjęte przez rządzących się w Chinach przedstawicieli mocarstw i przez przedstawicieli zaprzędanej obcemu kapitałowi chińskiej burżuazji kompradorskiej, jako jeszcze jeden z serii licznych, z góry skazanych na niepowodzenie odruchów buntu uciskanego narodu chińskiego.

Po rewolucji 1911 r., która zniósła monarchię chińską, a zniósła nie dlatego, żeby ówczesna burżuazja chińska miała być silna, ale dlatego, że cesarstwo chińskie było od wewnątrz przegniłe, od zewnątrz zaś osłabione wskutek nacisku mocarstw imperialistycznych — i po próbach restauracji monarchii przez Jüan Szy-kaia nastąpiła w Chinach faktyczna decentralizacja władzy politycznej, oparta na półfeudalnych i półkolonialnych formach ucisku społecznego. Władzę tę sprawowali z jednej strony generałowie-militaryści, związani z wielką własnością ziemską i burżuazją kompradorską, a z drugiej — przedstawiciele mocarstw imperialistycznych, działający za pośrednictwem burżuazji kompradorskiej i militarystów.

W tej sytuacji, pomimo formalnego istnienia centralnego rządu burżuazyjnego, rewolucja burżuazyjna dopiero miała się dokonać.

Gospodarcze i społeczne przesłanki do wybuchu rewolucji zaistniały po pierwszej wojnie światowej, która — jako najważniejszą dla Chin konsekwencję — przyniosła rozwój przemysłu narodowego, wzmocnienie się burżuazji narodowej, silny wzrost klasy robotniczej oraz powstanie partii rewolucyjnej proletariatu. Duch rewolucyjny wśród robotników chińskich był szczególnie silny, gdyż chińska klasa robotnicza wyrastała w państwie półkolonialnym i półfeudalnym i rozwijała się pod potrójnym uciskiem — imperialistów, burżuazji i stosunków półfeudalnych. Przeważająca część robotników chińskich pracowała w fabrykach nale-

zących do cudzoziemców i znajdujących się pod bezpośrednim uciskiem imperialistów, dlatego też chińska klasa robotnicza szczególnie silnie rozwinęła w sobie świadomość narodową i stała się najaktywniejszą częścią narodu chińskiego. To też było przyczyną, że — gdy w wyniku prowokacyjnych aktów przedstawicieli cudzoziemskiego kapitału w Szanghaju doszło w miesiącach maju i czerwcu 1925 r. do zamieszek — ruch anty-imperialistyczny ogarnął w krótkim czasie całe Chiny i przerodził się w zbrojną walkę narodowo-wyzwoleńczą. Banalność — jak na ówczesne stosunki chińskie — bezpośredniego pretekstu, który spowodował ruch o tak dalekich konsekwencjach, świadczy o tym, jak dalece sytuacja w Chinach dojrzała już do nowego przyływu fali rewolucyjnej.

15 maja 1925 r. na rozkaz właścicieli japońskiej fabryki włókienniczej w Szanghaju został zabity robotnik Ku Czêng-hung (członek partii komunistycznej), a kilkanaście osób ranionych. 21 maja policja aresztowała studentów szanghajskich, którzy zbierali pieniądze dla poszkodowanych robotników. 22 maja aresztowano studentów, którzy udali się na akademię żałobną ku czci Ku Czêng-hunga. 30 maja studenci uczelni szanghajskich rozpoczęli kampanię agitacyjną. Przeszło 2 tysiące studentów urządziło na ulicach Koncesji Międzynarodowej manifestację pod hasłem „Precz z imperializmem!“ Policja rozpoczęła aresztowania. W godzinach popołudniowych już 10-tysięczny tłum brał udział w manifestacji i domagał się natychmiastowego zwolnienia aresztowanych. W odpowiedzi na to policja otrzymała rozkaz otwarcia ognia. Dzień ten wszedł do dziejów walki narodowo-wyzwoleńczej ludu chińskiego pod nazwą „krwawej masakry 30 maja“. Stanowi on początek rewolucji w latach 1925-1927.

1 czerwca rozpoczął się w całym Szanghaju strajk robotników, studentów i drobnych kupców. Do strajku włączyli się pracownicy instytucji handlowych, chińskich i cudzoziemskich banków, firm prywatnych, elektrowni i przystani portowych. Zastrajkowała również większość chińskich policjantów Koncesji Międzynarodowej. Liczba strajkujących robotników osiągnęła 200 tysięcy ludzi. Tak powstał jednolity front antyimperialistyczny.

Dla dalszego kierowania walką utworzono Komitet Robotników, Kupców i Studentów, który w dniu 7 czerwca ogłosił swój manifest programowy. Tekst tego manifestu podajemy w pełnym przekładzie z dwóch względów. Po pierwsze — stanowi on niezmiernie ciekawy dokument historyczny dotyczący jednego z przełomowych momentów współczesnych dziejów Chin, a po drugie — treść żądań, które stawiali ówcześni patrioci chińscy w zestawieniu z rolą Chińskiej Republiki Ludowej w dzisiejszych stosunkach międzynarodowych, bardziej aniżeli cokolwiek innego ukazuje nam ogrom przemian, przez które przeszło państwo chiń-

skie i które nastąpiły w światowym układzie sił obozu pokoju i reakcji w ciągu ostatnich lat trzydziestu.

MANIFEST ZJEDNOCZONEGO KOMITETU SZANGHAJSKICH ROBOTNIKÓW, KUPCÓW I STUDENTÓW¹⁾

Po krwawym incydencie 30 maja wszyscy nasi robotnicy, kupcy i studenci zastrajkowali, dobrowolnie składając tę wielką ofiarę. Nie jest to w żadnym wypadku awanturniczy bojkot cudzoziemców, wiedzą oni bowiem dobrze, że istnieje ścisły związek pomiędzy tym incydentem i egzystencją obywateli Szanghaju a niepodległością Chin.



Kiang Czao-ho, *Wydarzenia 30 maja 1925* (akwarela, 1950)

Związek ten, jednocząc ludzi wszystkich sfer, stwierdza dzisiaj najbardziej poważnie, że dopiero rzeczywiste wypełnienie przez stronę przeciwną:

1. opublikowania zniesienia zarządzenia o stanie wojennym,
2. wycofania oddziałów desantowych, jak również rozbrojenia policji i oddziałów korpusu handlowego,
3. wypuszczenia na wolność wszystkich aresztowanych obywateli chińskich i
4. przywrócenia stanu uprzedniego we wszystkich zamkniętych i okupowanych szkołach,

będzie mogło być uważane za stanowisko szczere, umożliwiające porozumienie.

Związek uważa, że jeśli chodzi o właściwą drogę prowadzącą do rozwiązania tej sprawy, to konieczne jest przyjęcie załączonych warunków. Związek zdecydo-

¹ Przekład z chińskiego Aleksego Dębnickiego wg tekstu manifestu zawartego w zbiorze dokumentów historycznych *Czung kuo sin min czu czu i kě min szy ts'an k'ao tsy liao*, wydanym w Szanghaju w 1951 r.

wanie uznaje, że zaistnienie „krwawego incydentu“ jest przede wszystkim wynikiem istnienia prawa eksterytorialności. Doprowadziło to do zaistnienia faktu pomordowania niewinnych robotników i zaareztowania studentów, których pozbawiono możliwości sądowej obrony swych praw.

Po drugie zaistnienie „krwawego incydentu“ jest wynikiem utracenia przez mieszkańców Szanghaju praw obywatelskich. Doprowadziło to do tego, że Zarząd Miejski Koncesji Międzynarodowej może domagać się dyskryminującego obywateli chińskich prawa kontroli druków chińskich i podobnych dwóch dalszych uprawnień specjalnych.

Dlatego też Związek z całą powagą oświadcza, że głównym celem walki jest zniesienie praw eksterytorialności i odebranie zarządu miejskiego na terenie Koncesji.

Związek zdecydowanie stwierdza, że jeśli rozmowy prowadzone w sprawie „krwawego incydentu 30 maja“, nie będą się opierały na warunkach wysuniętych przez Związek, jako na wytycznych prowadzących do porozumienia, to wówczas ucisk, którego my, Chińczycy Szanghaju, doznajemy, będzie wzrastał, a krwawe incydenty ulegną nasileniu.

Związek, w imię prawa do istnienia obywateli Szanghaju, w imię pełnej niepodległości ludu chińskiego, musi jednoczyć wszystkich obywateli Portu, musi jednomyślnie zaprzysiąc walkę aż do śmierci i nie zatrzymanie się w połowie drogi przed osiągnięciem celu, musi szanować postanowienia tego manifestu.

I

WARUNKI WSTĘPNE

Zarząd Miejski Koncesji Międzynarodowej w celu wykazania szczerego pragnienia rozwiązania spraw spornych powinien natychmiast wprowadzić w życie poniższe cztery warunki:

1. Opublikować zniesienie zarządzenia o stanie wojennym.
2. Wycofać oddziały desantowe oraz rozbroić policję i oddziały korpusu handlowego.
3. Wypuścić na wolność wszystkich aresztowanych obywateli chińskich.
4. Przywrócić stan poprzedni we wszystkich zamkniętych i okupowanych szkołach.

II

WARUNKI WŁAŚCIWE

1. Ukaranie winnych

Należy natychmiast wydać i ukarać zgodnie z przewinieniami przestępców winnych wydania rozkazu otwarcia ognia jak również i tych, którzy otworzyli ogień i zabijali robotników, studentów i kupców. Spełnienie tego warunku powinno być nadzorowane przez przedstawicieli Rządu Chińskiego.

2. Odszkodowania

Należy szczegółowo ustalić wysokość odszkodowań należnych tym wszystkim, którzy w ostatnim krwawym incydencie ponieśli straty w sposób bezpośredni czy pośredni, jak: a) utrata życia lub zranienie, b) przerwa w pracy, c) przerwa w handlu, d) szkody na uczelniach itp.; wszyscy oni powinni otrzymać od władz Koncesji odpowiednie odszkodowanie.

3. Wyrażenie ubolewania

Poza powyższymi dwoma warunkami posłowie Wielkiej Brytanii i Japonii powinni złożyć w imieniu swoich rządów wyrazy ubolewania Rządowi Chińskiemu oraz udzielić zapewnienia, że w przyszłości podobne incydenty nie będą miały miejsca.

4. Należy zdjąć ze stanowiska Lu Ho, Sekretarza generalnego Zarządu Miejskiego Koncesji Międzynarodowej.

5. Obywatele chińscy powinni mieć na terenie Koncesji całkowitą wolność słowa, zgromadzeń i publikacji.

6. Właściwe traktowanie robotników

Cudzoziemscy właściciele przedsiębiorstw przemysłowych powinni w stosunku do zatrudnionych obywateli chińskich postępować w sposób właściwy, zgodny z ustalonymi wspólnie przez Zarząd Miejski Koncesji Międzynarodowej i Zrzeszenie Chińskich Płatników Podatków zarządzeniami chroniącymi robotników. Powinni oni uznać, że robotnicy mają prawo do tworzenia związków zawodowych i strajków oraz że nie wolno ich zwalniać z pracy za wzięcie udziału w obecnym strajku.

7. Rozdział wyższych stanowisk we władzach policyjnych

W komisariatach policji należy mianować chińskich komisarzy policji. Poczynając od komisarzy policji w dół wszystkie stanowiska w służbie policyjnej powinny być rozdzielane w ten sposób, ażeby połowa tych stanowisk była obsadzona przez policjantów chińskich.

8. Wycofanie projektu zarządzeń dotyczących publikacji, podwyższenia opłat portowych i giełdy². Wymienione trzy projekty zarządzeń były już kilkakrotnie odrzucane przez Rząd Chiński i nie powinny one więcej być proponowane Specjalnemu Komitetowi Płatników Podatków.

9. Zaprzestanie budowy dróg wykraczających poza obszar Koncesji

Zarząd Miejski Koncesji Międzynarodowej nie powinien budować dróg wykraczających poza obszar Koncesji, a administracja dróg już zbudowanych powinna bezwarunkowo zostać przejęta przez Rząd Chiński.

10. Zniesienie sądów mieszanych

A. Sprawy cywilne:

a) w wypadku gdy obie strony są obywatelami chińskimi, wyrok wydaje wyłącznie sędzia chiński, a konsul nie może występować w charakterze ławnika czy obserwatora;

b) w wypadku gdy cudzoziemiec skarży obywatela chińskiego, konsul może występować w charakterze ławnika, ale nie może interweniować w sprawie wyroku.

B. Sprawy karne:

a) w wypadku gdy cudzoziemiec skarży obywatela chińskiego, jednostronny konsul może występować w charakterze ławnika, ale nie może interweniować w sprawie wyroku;

b) w wypadku gdy obie strony są obywatelami chińskimi, wyrok wydaje wyłącznie sędzia chiński, a konsul nie może mieć uprawnień ławnika czy też obserwatora;

c) w wypadku gdy obywatel chiński przekroczy przepisy chińskiego prawa karnego, czy też zarządzenia Zarządu Miejskiego Koncesji Międzynarodowej, należy postępować tak, jak w p. „b“, a ponadto oskarżycielem powinna być Chińska Republika, nie zaś Zarząd Miejski Koncesji Międzynarodowej.

² Chodziło tu o następujące projekty zarządzeń: „Przepisy dodatkowe o pracy drukarni“, „Przepisy o podwyższeniu opłat portowych“ i „Przepisy o wprowadzeniu rejestracji na giełdzie“.

C. Wszelkie prawa prokuratury powinny być całkowicie przekazane administracji chińskiej.

D. Wszyscy sędziowie sądów mieszanych powinni być mianowani przez Rząd Chiński.

E. Tryb postępowania sądów mieszanych powinien być całkowicie ustalony przez sędziów Państwa Chińskiego.

F. Do wszystkich uprawnień sądów mieszanych, z wyjątkiem tych, które są sprzeczne z powyższymi paragrafami (od „A“ do „E“), należy ustosunkować się zgodnie z istniejącymi umowami.

11. Wybór władz Zarządu Miejskiego Koncesji Międzynarodowej

Koncesja zgodnie z warunkami traktatu powinna po wygaśnięciu terminu ulec zwrotowi. W okresie poprzedzającym zwrot władze miejskie Koncesji powinny być ustanawiane zgodnie z dwoma następującymi zasadami:

a) Dyrektoriat Zarządu Miejskiego Koncesji Międzynarodowej oraz Zgromadzenie Przedstawicieli Płatników Podatków są organizowane przy współudziale organizacji chińskich; liczba chińskich członków Dyrektoriatu oraz chińskich przedstawicieli w Zgromadzeniu Płatników Podatków jest ustalana proporcjonalnie do rozmiarów płaconych podatków; przedstawiciele chińscy, obecni na dorocznym wyborczym zgromadzeniu płatników podatków są traktowani na równych prawach z cudzoziemcami odpowiednich państw.

b) W stosunku do cudzoziemców na obszarze Koncesji Międzynarodowej, mających uprawnienia z tytułu płacenia podatków, należy ustalić, czy też są tylko pod ich zarządem. Jeśli stanowią one ich własność prywatną, cudzoziemcy ci mają wówczas prawa wyborcze, a jeśli są one tylko pod ich zarządem, to w tym wypadku są to przedsiębiorstwa obywateli chińskich i cudzoziemcy nie mogą mieć praw wyborczych. Prawa wyborcze powinny powrócić do właścicieli przedsiębiorstw.

12. Zniesienie władzy sądowniczej konsułów.

13. Wieczyste wycofanie brytyjskiej i japońskiej marynarki wojennej i sił lądowych, stacjonowanych w Porcie.

Jeżeli do powyższych 13 warunków wynikłych z postanowień Komitetu Związku Robotników, Kupców i Studentów wprowadzone będą poprawki, powinny one uzyskać aprobatę tegoż Komitetu.

7 czerwca 1925 r.

Szanghajski Generalny Związek Robotników
Generalne Zjednoczenie Wszystkich Kupców Szanghaju
Generalne Zjednoczenie Studentów Republiki Chińskiej
Zjednoczenie Studentów Szanghaju

Min. M o ł o t o w w rozmowie przeprowadzonej w dniu 29 stycznia br. z dziennikarzami amerykańskimi W. H e a r s t e m i Kingsbury S m i t h e m, nawiązując do uwagi na temat realizmu w polityce, stwierdził, że z jego punktu widzenia „...realistyczne podejście do dzisiejszych Chin powinno być inne od podejścia, do którego przywykły pewne obce państwa w przeszłości“. Tekst *Manifestu* z 7 czerwca 1925 r. ukazuje nam, jakie było w przeszłości podejście mocarstw imperialistycznych do Chin.

TŁO ZAMACHU STANU W IRANIE W SIERPNIU 1953 R.

II

SYTUACJA WEWNĘTRZNA W IRANIE PO WYDARZENIACH 28.II — 3.III. 1953

Podczas wydarzeń lutowo-marcowych 1953 roku siły irańskiej reakcji poniosły porażkę, zwycięstwo sił demokracji nie zostało jednak utrwalone. Dwór królewski nadal stanowił ośrodek spisków przeciwko narodowi irańskiemu. Jednolity front antyimperialistyczny, który by połączył burżuazję narodową i powiązane z nią grupy obszarnicze — to jest grupy stanowiące bazę społeczną rządu dra Mosaddeka — z siłami irańskiej demokracji, nie powstał, a masy ludowe nie zdołały wywalczyć pełni swobód demokratycznych. W ręku reakcji pozostały więc wszelkie możliwości dalszej walki i wzmożonej spiskowej działalności przeciwko rządowi oraz irańskiemu ruchowi narodowo-wyzwoleńczemu.

Po wydarzeniach 28.II. — 3.III. 1953 zaostrzyła się również antyirańska polityka mocarstw imperialistycznych. W marcu 1953 podczas pobytu Edena w Waszyngtonie omawiane były sprawy irańskie i wydany został komunikat o zgodnych poglądach brytyjskich i amerykańskich kół imperialistycznych co do zagadnienia nafty irańskiej¹. Twierdzono również, że na waszyngtońskich naradach rządu USA i Anglii porozumiały się co do konieczności usunięcia rządu dra Mosaddeka drogą bezpośredniej akcji spiskowej.

Jak już wspomniano, dnia 20 marca Mosaddek odrzucił propozycje amerykańsko-angielskie w sprawie uregulowania sporu naftowego. W obliczu bojkotu ze strony wielkich trustów naftowych, rząd irański postanowił sprzedawać naftę z 50% rabatem, co przyciągnęło szereg mniejszych firm naftowych dążących do złamania monopolu wielkich towarzystw. Taka polityka rządu irańskiego w sprawie nafty musiała wpłynąć na całokształt politycznej sytuacji Iranu. Uniemożliwiała ona bowiem stabilizację wpływów imperializmu w tym kraju i włączenie Iranu do agresywnych bloków montowanych na Środkowym Wschodzie.

Trzeba przy tym zaznaczyć, że właśnie wiosną 1953 r. USA zaczęły

¹ „The Department of State Bulletin“, XXVIII, s. 396.

lansować na nowo koncepcję bloku państw sąsiadujących z ZSRR; w bloku takim nieodzownym ogniwem musiał być Iran.

Niezadowolenie Stanów Zjednoczonych z polityki dra Mosaddeka znalazło swe odbicie we wzmożonej działalności spiskowej irańskiej reakcji. Działalność ta ujawniła się w związku z morderstwem Afszartusa, szefa irańskiej policji, mianowanego na to stanowisko przez dra Mosaddeka. Dnia 26 kwietnia ciało zamęczonego na śmierć Afszartusa znaleziono w pieczarze niedaleko wioski Telo. Śledztwo wykazało, że Afszartus został zwabiony do mieszkania niejakiego Hoseina Hatibi, członka Partii Pracujących Narodu Irańskiego i przyjaciela przywódcy tej partii, dra Mozaffara Baghai. Oficjalny komunikat gubernatora wojskowego Teheranu w sprawie mordu dokonanego na Afszartusie² ujawnił, że morderstwo to jest związane ze spiskiem zdymisjonowanych oficerów, którzy porozumieli się z drem Baghaim. Planowali oni porwanie szeregu działaczy, jak naczelnika sztabu Riahi, ministra spraw zagranicznych Fatiemi i obalenie rządu. Po obaleniu rządu dra Mosaddeka miał powstać nowy rząd, w którym dr Baghai byłby premierem, a członkowie kliki wojskowej otrzymaliby poważne stanowiska. Ze strony kół demokratycznych zaznaczano, że kierownikiem spisku jest brat szacha, ks. Ali Reza, że o spisku i planach przewrotu wiedzieli Maki i Haerizade, bracia Zolfagari (wielcy obszarnicy, jeden z nich był wiceprzewodniczącym medżlisu) i Kaszani³.

Morderstwo Afszartusa i wyniki śledztwa zaostrzyły jeszcze bardziej stosunki między rządem i jego zwolennikami a grupami opozycyjnymi w medżlisie. Wrogość między poszczególnymi ugrupowaniami w medżlisie doprowadziła do sparaliżowania tej instytucji.

Dnia 5.III. wyłoniona została przez parlament komisja ośmiu, która miała rozpatrzyć nieporozumienia między rządem a dworem królewskim. Raport tej komisji, przedłożony medżlisowi 12 marca, stwierdzał, że przyczyną rozbieżności są różnice w komentowaniu przepisów konstytucji dotyczących praw tronu i legalnych pełnomocnictw rady ministrów. Raport komisji rozstrzygał na rzecz rządu jedno z najważniejszych zagadnień politycznych Iranu — sprawę dowództwa sił zbrojnych i mianowania oficerów. Pod raportem komisji widniały podpisy ośmiu jej członków, choć co najmniej czterech z nich ustosunkowywało się negatywnie do rządu, a następnie ostro występowało przeciwko temu raportowi.

² Patrz „Et-telaCat“ 2.5.1953. (Wszystkie cytaty z prasy irańskiej pochodzą z przekładów odpowiednich artykułów, dostarczanych przez przeglądy prasy perskiej w językach europejskich.)

Być może zresztą, że Afszartus sam był związany ze spiskowcami i później przeszedł na stronę Mosaddeka, czym ściągnął na siebie zemstę reakcji.

³ „Szahbaz“, 3.5.1953.

Czym się tłumaczy fakt powstania takiego jednomyślnego raportu komisji ośmiu? Odpowiedzi na to pytanie należy szukać w sytuacji wewnętrznej Iranu w dniach po porażce reakcji. W dniach tych — mimo przeszkód, zakazów i represji ze strony rządu — siły demokratyczne Iranu demonstrowały przeciwko dworowi, który był organizatorem próby reakcyjnego puczu. Organizacje demokratyczne wysuwały żądanie utworzenia jednolitego frontu antyimperialistycznego oraz rzuciły hasło „precz z szachem“. Wiece, demonstracje i masówki odbywały się tak w stolicy jak i w całym kraju. Potężne wiece zwołane po śmierci Stalina skoncentrowały wiele dziesiątków tysięcy ludzi. Aresztowania i zamykanie demokratycznych gazet nie mogło powstrzymać tego potężnego ruchu ludu, który zwracał się przeciwko monarchii.

Ruch ten wywołał wielkie zaniepokojenie na dworze królewskim i wśród kół reakcyjnych w ogóle. Szach, na przykład, żądał, by rząd wydał komunikat, że szach jest stronnikiem realizacji konstytucji, że chce popierać dra Mosaddeka i z nim współpracować.

Mosaddek i jego zwolennicy, mimo że występowali przeciwko działalności organizacji demokratycznych, chcieli również zadać cios dworowi i utrwalić swe pozycje. Aby utrwalić swoją pozycję Mosaddek straszył przeciwników, że przeprowadzi ogólnonarodowe referendum, to znaczy sięgnie do pozaparlamentarnych kroków, których treścią prawną byłoby uderzenie w monarchię konstytucyjną, a ich treścią polityczną byłby bezpośredni apel do narodu.

Wydaje się, że propozycja ustanowienia komisji ośmiu i jej raport miały na celu uspokojenie wzburzonej opinii publicznej i powstrzymanie dra Mosaddeka od bardziej krańcowych poczynań. Raport ośmiu miał na celu powstrzymanie rozwoju ruchu przeciwko monarchii. Przyczyną zaś późniejszego sprzeciwu działaczy opozycji było dążenie do zachowania prerogatyw monarchii, niezbędnych do walki przeciwko ruchowi ludowemu ⁴.

⁴ Interesujące z tego punktu widzenia jest przemówienie wygłoszone przez Hoseina Maki w medżlisie dnia 28.5.53. Maki stwierdził, że szach zapoznawszy się z raportem komisji ośmiu opowiedział następującą historię: W swoim czasie grupa oficerów teherańskiego garnizonu uciekła i przyłączyła się do armii stworzonej w Azerbajdżanie przez Piszewarięgo (który stał na czele władz ludowych Irańskiego Azerbajdżanu — Ł. H.). Ówczesny rząd zaproponował szachowi, by ich z powrotem przyjąć do armii i awansować. Na to szach odpowiedział, że nie podpisze takiego fermanu, nawet gdyby mu mieli uciąć rękę. Potem szach dodał: „Osłabiając obecnie monarchię, czy pomyśleliście o tym, co się stanie, jeśli do władzy dojdzie taki sam rząd i wysunie analogiczne propozycje, a szach nie będzie miał uprawnień, by temu przeszkodzić?“ (wg „Et-tela‘at“ 28.5.53).

Przeciwnicy rządu nie chcą więc zrezygnować z możliwości wykorzystania monarchii przeciwko ruchowi ludowemu i pragną jej pozostawić jak najszersze prerogatywy.

W rezultacie kampanii przeciwko raportowi komisji ośmiu opozycja uniemożliwiła pracę medżlisu. Posłowie frakcji „Azadi” i „Nedżat-e Nehzat” wykorzystywali fakt, że nieobecność niewielkiej liczby posłów powodowała brak *quorum* i nie dopuszczali do odbywania posiedzeń. W innych wypadkach urządzając w medżlisie burdy i bójki zrywali posiedzenia. W każdym razie usiłowali nie dopuścić do omówienia raportu komisji ośmiu.

Raport komisji ośmiu poparł natomiast lud irański. W połowie kwietnia odbyły się w Teheranie i na prowincji liczne manifestacje za raportem ośmiu, a przeciwko dworowi i jego poplecznikom. Polityka dra Mosaddeka w stosunku do sił demokracji nie uległa jednak zmianie. Wiece organizacji demokratycznych były zakazywane, a demonstracje usiłowano rozbić, co doprowadzało do starć. Rzecz jasna, że stronnicy dworu wykorzystywali takie stanowisko rządu.

Ale wzmożona walka przeciwko reakcji musiała w rezultacie spotęgować aktywność ruchu ludowego i walkę o jednolity front antyimperialistyczny. Logika walki przeciwko reakcji zmuszała z drugiej strony rząd i jego zwolenników — mimo że byli przeciwnikami ustanowienia jednolitego frontu — do apelowania do mas w celu stworzenia przeciwwagi knowaniom reakcji, celem wszczęcia walki przeciwko medżlisowi, w którym opozycja miała poważne wpływy. Na przykład wiec zwołany w drugą rocznicę wywłaszczenia Anglo-Irańskiego Towarzystwa Naftowego (AIOC) dnia 19.6.53. nosił wyraźnie charakter takiego apelu do narodu i stanowił wypowiedzenie wojny medżlisowi przez zwolenników Mosaddeka.

Odtąd Mosaddek i jego zwolennicy zaczynają dążyć do pozbycia się medżlisu, w którym zasiadało tak wielu niechętnych mu posłów. Medżlis stał się wprawdzie raz jeszcze areną próby sił dwóch odłamów irańskiej klasy panującej, mianowicie przy wyborach przewodniczącego medżlisu i komisji parlamentarnych. Nowym przewodniczącym medżlisu został większością 41 głosów przeciwko 31 wybrany członek frakcji „Ruch Narodowy” dr Abdollah Moazzemi. Nie oznaczało to jednak utrwaleńia prorządowej większości w medżlisie. Przeciwnie, wybory do komisji medżlisu przebiegały w sposób niekorzystny dla rządu. Jak wszystko wskazywało, rząd nie mógł już stawiać na rozgrywki w medżlisie. Dr Mosaddek nastawia się coraz wyraźniej na bezpośredni apel do mas i wysuwa koncepcję referendum, które by zdecydowało o losach jego rządu i o losach XVII medżlisu. Rząd chciał manifestacyjnego zatwierdzenia jego polityki w celu demonstracji przed zagranicą, szczególnie zaś przed Stanami Zjednoczonymi, że nadal reprezentuje większość narodu, chciał rozwiązania medżlisu i przeprowadzenia nowych wyborów.

Jeśli idzie o zasadniczy praktyczny cel referendum — rozpędzenie XVII medżlisu — to obóz rządowy cieszył się całkowitym poparciem organizacji demokratycznych. Siły demokracji nie mogły jednak zaaprobować całkowicie polityki rządu, która zwracała się w poważnej mierze przeciwko lewicy. Znalazło to wyraz w liście otwartym KC Ludowej Partii Iranu do premiera i w odezwie Narodowego Towarzystwa Walki z Imperializmem⁵. Demokracja irańska żądała wyrugowania wpływów imperializmu amerykańskiego i brytyjskiego, ustanowienia swobód demokratycznych oraz zwołania zgromadzenia konstytucyjnego, wybranego w wolnych powszechnych wyborach, w celu położenia kresu monarchii w Iranie. Jedną z najważniejszych przyczyn, dla których elementy reakcyjne sprzeciwiały się referendum, było właśnie to, że referendum mogło otworzyć drogę do dalszych przemian w Iranie, do ewentualnej zmiany formy ustrojowej w tym kraju. Nic też dziwnego, że w tych warunkach jednym z głównych środków walki reakcji przeciwko rządowi staje się straszak komunistyczny. Siły reakcji usiłowały zmobilizować duchowieństwo przeciwko referendum, a K a s z a n i ogłosił religijny bojkot tego przedsięwzięcia.

Referendum zostało przeprowadzone w początku sierpnia: dnia 3 sierpnia w Teheranie, a 10 sierpnia na prowincji. Mimo wysiłków reakcji w referendum wzięło udział przeszło dwa miliony osób, czyli więcej niż w wyborach do medżlisu. 99,93% głosowało za rozwiązaniem medżlisu. Do tego zwycięstwa nad najbardziej reakcyjnymi elementami klasy panującej w Iranie przyczyniły się organizacje demokratyczne.

Znamienne jest, że w tym okresie krzepnie nurt ludowy w wyzwolénym ruchu ludu irańskiego. Ujawniło się to już przed referendum podczas wieców i demonstracji z okazji rocznicy wydarzeń 30 tir'a (21 lipca 1952). Podczas tych wieców widoczna była przewaga liczebna zwolenników organizacji demokratycznych i jednolitego frontu antyimperialistycznego nad stronnikami organizacji promosaddekowskich. W ogóle wiosną i latem 1953 roku klasa robotnicza przejawia wielką aktywność zarówno w dziedzinie walki ekonomicznej, jak i politycznej.

Podczas referendum w Teheranie organizacje demokratyczne mobilizowały masy do udziału w głosowaniu. Samochody z głośnikami, ogłaszającymi hasła sił demokratycznych, krążyły po mieście od najwcześniejszych godzin rannych. Szczególnie podkreślano żądanie zwołania zgromadzenia konstytucyjnego. Mimo takiego udziału sił demokratycznych w zorganizowanej przez rząd akcji, jeszcze dnia 3.8. paniraniści i członkowie „trzeciej siły” — a więc organizacje promosaddekowskie — napadli na kolporterów organu Narodowego Towarzystwa Walki z Im-

⁵ „Dżaras“ 20.7.1953 i „Szodża't“ 31.7.1953.

perializmem „Szahbaz“, kontynuując w ten sposób starą politykę zwolenników rządu, polegającą na odmowie utworzenia jednolitego frontu antyimperialistycznego.

POLITYKA ZAGRANICZNA RZĄDU DRA MOSADDEKA

U podstaw polityki obozu koncentrującego się dookoła dra Mosaddeka leżał strach przed ruchem mas. Nie mniej ważną przyczyną była nadzieja grup promosaddekowskich na porozumienie z imperializmem amerykańskim, które byłoby nie do pomyślenia, gdyby w Iranie burżuazja narodowa i związane z nią grupy obszarnicze zjednoczyły się z ruchem ludowym w ramach jednolitego frontu ⁶.

Rząd USA nie mógł być jednak zadowolony z polityki rządu irańskiego w sprawie nafty. Znalazło to wyraz w liście prezydenta USA, Eisenhowera do dra Mosaddeka z dnia 29.6., w którym rząd USA odmawiał tak zwanej „pomocy“ Iranowi, dopóki nie zostanie uregulowana sprawa nafty. Amerykańskie koła imperialistyczne nie były też zadowolone z tego, że Iranu nie można włączyć do agresywnych planów USA. Nie mogły też pochwalać polityki wewnętrznej rządu dra Mosaddeka, gdyż wraz z rozwojem walki z reakcją siły demokratyczne zdobywały coraz większe możliwości działania. Świadczy o tym oświadczenie Dullessa na konferencji prasowej w dniu 28.7., że jest on zaniepokojony wzmagającą się działalnością Ludowej Partii Iranu. W początku sierpnia zaś Eisenhower powiedział, że Mosaddekowi udało się wprowadzić pozbyć medżlisu, ale osiągnął to z pomocą komunistów. Była to jawna interwencja w wewnętrzne sprawy Iranu, obliczona na aktywizację sił reakcji, zapowiadająca udzielenie im pomocy w walce z rządem. W oświadczeniach tych przebija nuta, że należy zmienić zadający się rzekomo z komunistami rząd Iranu i przemocą zdławić działalność sił demokratycznych.

Obiektywna sytuacja i obiektywne interesy pechały naród irański w kierunku zbliżenia z krajami obozu pokoju, przede wszystkim zaś ze Związkiem Radzieckim. Dnia 10 czerwca zostaje podpisany radziecko-irański protokół handlowy, na podstawie którego ustalono kwoty obrotów towarowych między tymi dwoma krajami. Wartość wymienianych towarów ustalono w r. 1953/54 na 3,6 miliarda rijali, to jest na sumę przewyższającą dwukrotnie wartość obrotów handlowych w r. 1951/52.

⁶ Grupy promosaddekowskie kontynuują z tych samych przyczyn politykę sprzeciwu wobec ustanowienia jedności działania z organizacjami demokratycznymi również obecnie, gdy są nielegalne i prześladowane. Organ Ludowej Partii Iranu „Mardom“ krytykuje je za to, że żywić nadzieję na zmianę stosunku USA do nich nie zgadzają się na ustanowienie jednolitego frontu antyimperialistycznego.

Na podstawie tego protokołu miał się zwiększyć asortyment towarów eksportowanych z ZSRR do Iranu o takie pozycje, jak maszyny rolnicze, maszyny do szycia i leki, eksport zaś takich towarów, jak cukier, tkaniny bawełniane i papier miał zostać powiększony. Inne pozycje eksportu ZSRR do Iranu to stal, cement, drzewo, chemikalia itd. Protokół przewidywał też zwiększenie eksportu z Iranu do ZSRR tytoniu, wełny, bawełny i rud ołowianych oraz utrzymanie na tym samym poziomie eksportu rud cynku, skór, ryb, różnych owoców itd. Prasa irańska donosiła również o planach rozszerzenia umów handlowych z Polską, Węgrami i Czechosłowacją.

Protokół handlowy był niejako wstępem do dalszych rokowań irańsko-radzieckich, które miały na celu usunięcie wszelkich rozbieżności i ustanowienie dobrosąsiedzkich stosunków między obydwojma krajami. Zgodnie z zasadniczą linią polityki zagranicznej ZSRR, polityki pokojowego współistnienia i przyjaźni między narodami, rząd radziecki zainicjował wszczęcie rozmów między przedstawicielami obu stron. W wyniku tych rozmów wyłoniona została radziecko-irańska komisja mieszana, która miała za zadanie prowadzenie pertraktacji w sprawach finansowych, granicznych oraz innych sprawach związanych z uregulowaniem stosunków między obydwojma państwami. Pierwsze posiedzenie tej komisji odbyło się 13.VIII.1953 w Teheranie⁷.

Pokojowa i przyjazna polityka ZSRR odbiła się szerokim echem w Iranie, w szczególności wobec wrogiego stanowiska rządu USA, zmierzającego do obalenia niewygodnego mu rządu dra Mosaddeka. Organ Narodowego Towarzystwa Walki z Imperializmem „Szahbaz“ zamieścił dnia 10.8. artykuł wstępny pt. „Dwa przemówienia — dwie polityki“⁸, w którym przeciwstawiał politykę Związku Radzieckiego i Stanów Zjednoczonych oraz podkreślał znaczenie stosunków handlowych między ZSRR a Iranem w obliczu zachodniej blokady. Inny postępowy dziennik „Szo-dżaft“ podkreślał dnia 11.8. w artykule wstępnym znaczenie przyjaźni radziecko-irańskiej dla antyimperialistycznej walki narodu irańskiego. Również niektóre burżuazyjno-obszarnicze dzienniki zamieściły obszernie artykuły na temat stosunków radziecko-irańskich. W artykułach tych przebiegało zarówno zrozumienie konieczności zbliżenia z ZSRR jak i nacisk irańskiej opinii publicznej żądającej zacieśnienia stosunków ze Związkiem Radzieckim.

⁷ „Prawda“ 14.8.1953.

⁸ W artykule tym dziennik nawiązywał do programowego przemówienia premiera rządu radzieckiego na V sesji Rady Najwyższej, w którym między innymi była mowa o stosunkach radziecko-irańskich oraz do oświadczenia prezydenta Eisenhowera.

W organach burżuazyjno-obszarniczych przebiegał jednakże bardzo silnie i inny ton, odzwierciedlający specyfikę polityki dra Mosaddeka w stosunku do Związku Radzieckiego. Podobnie jak dwulicowy był stosunek rządu i jego zwolenników do sił demokracji w Iranie — co utrudniało mobilizację sił całego narodu do walki z imperializmem i reakcją — tak i jego polityka wobec państw obozu pokoju była dwulicowa.

Charakterystyczne są pod tym względem artykuły na temat stosunków radziecko-irańskich, które pojawiły się w prasie prorządowej w związku z przyjazdem nowego ambasadora ZSRR w Iranie tow. Ławrentiewa. Mosaddekowski „Bachtar-e Emruz“ dnia 26.7 i organ partii „Iran“ „Dżebhe-je Azadi“ dnia 27.7. zamieściły artykuły wstępne pełne słabo zawołowanych ataków na ZSRR i jego politykę wobec Iranu, wysuwając pod adresem ZSRR szereg bezpodstawnych żądań i złośliwych insynuacji. Podobne akcenty znajdowały się i w innych artykułach na temat stosunków radziecko-irańskich w prasie burżuazyjno-obszarniczej.

Przyczyną takiej reakcji prasy prorządowej było dążenie dra Mosaddeka i jego zwolenników do porozumienia ze Stanami Zjednoczonymi. Wypowiedzi te miały być dowodem, że rząd irański nie chce trwale wiązać się ze Związkiem Radzieckim i że furtka do ponownego zbliżenia ze Stanami Zjednoczonymi pozostaje szeroko otwarta. W swoich stosunkach z ZSRR rząd dra Mosaddeka był nie tyle posłuszny obiektywnym koniecznościom rozwijającej się walki narodowo-wyzwoleńczej narodu irańskiego, ile czynił próby grania na sprzecznościach między obozem imperialistycznym a demokratycznym celem zmuszenia USA do zmiany kursu politycznego wobec Iranu. Organy burżuazyjno-obszarnicze wypowiadały otwarcie swą opinię, że plan rozszerzenia stosunków handlowych z obozem pokoju zaczęto realizować dopiero wtedy, gdy zawiodły nadzieje na pomoc amerykańską oraz, że zbliżenie z ZSRR zmusi Stany Zjednoczone do zmiany polityki wobec Iranu.

PRZEWROT GEN. ZAHEDI'EGO I JEGO NASTĘPSTWA

Wydaje się jednak, że mocarstwa imperialistyczne zrezygnowały już ostatecznie z możliwości współpracy z Mosaddekiem. Był on mimo wszystko partnerem zbyt niezależnym, szukającym do rozgrywki z imperializmem oparcia w narodzie. Próby Mosaddeka zacieśnienia stosunków ze Związkiem Radzieckim latem 1953 r., gdy zaczął drzeć w posadach cały antyradziecki system zbudowany przez USA, zdecydowały o ponownej próbie obalenia Mosaddeka, podjętej tym razem bezpośrednio przez armię, a więc przez ciało, w którym wpływ USA był naj-

większy, w porozumieniu z innymi przeciwnymi Mosaddekowi elementami.

Przybycie bliźniaczki szacha, księżniczki *Aszraf*, która była zamieszana w próbę przewrotu w lipcu 1952 roku oraz przyjazd Normana *Schwartzkopfa*, który podczas wojny i po wojnie dowodził irańską żandarmerią, były oznaką wzmożonej działalności sił reakcji. Gdy zaś po referendum ogłoszono, że Mosaddek rozwiązał medżlis i zażądał od szacha wydania dekretu o wyborach do nowego medżlisu, szach podpisał dnia 13.8. dwa fermany, w których udzielał dymisji Mosaddekowi i mianował premierem gen. dywizji *Zahediego*, ukrywającego się przed władzami.

Mosaddek był doskonale poinformowany o działalności spiskowej dworu, usuniętych przezeń z armii oficerów i ich kolegów w służbie czynnej, *Kaszaniego*, *Baghaiego* i innych. Niechętnie mobilizował on przeciwko tym siłom masy ludowe, ale nie znaczy to, że chciał zrezygnować z władzy. Mosaddek zdecydował się na walkę i ściągnął do stolicy jednostki wojskowe, co do których przypuszczał, że będą mu wierne. Jak się jednak okazało, większość armii wystąpiła przeciwko niemu.

Pułkownik gwardii szacha, *Nematollah Nasiri*, który w nocy z 15. na 16.8. w otoczeniu licznych żołnierzy przybył, by wręczyć Mosaddekowi dekret o dymisji, został rozbijony przez straż Mosaddeka i aresztowany. Był to ze strony Mosaddeka ostry krok przeciwko monarchii, chociaż można kwestionować konstytucyjne prawo irańskiego szacha do samowolnego mianowania i usuwania ministrów.

Po aresztowaniu *Nasiri* i opanowaniu sytuacji w Teheranie mogło się wydawać, że kolejna próba zamachu stanu została udaremniona. Dnia 16 sierpnia szach i jego małżonka opuścili Iran i uciekli najpierw do Bagdadu, a stamtąd do Rzymu.

Gdy lud irański dowiedział się o nowej próbie reakcyjnego przewrotu, wyszedł na ulice. Masy ludowe demonstrowały przeciwko szachowi, rozbijały pomniki królewskie, określały szacha jako zdrajcę i żądały demokratycznej republiki. Fala ruchu masowego porwała za sobą i pewnych działaczy promosaddekowskich. Na przykład dr *Fatemi*, minister spraw zagranicznych, wystąpił z ostrym artykułem i przemówieniem przeciwko monarchii⁹. Rząd narodowej burżuazji Iranu mógł obalić jedną z ości feudalizmu i obcego panowania w kraju. W tym celu konieczne jednak było przeciwstawienie frontowi reakcji jednolitego frontu bojowników przeciwko imperializmowi. Ale burżuazja narodowa Iranu

⁹ Patrz napisany przez *Fatemiego* artykuł wstępny w „*Bachtar-e Emruz*“ dn. 16.8. pt. „Czyny czarnego dworu *Faruka* błędną wobec czynów dworu szach-in-szacha“ i sprawozdanie z jego przemówienia w „*Niru-je Sewwom*“ 17.8.1953.

i związane z nią grupy obszarnicze bały się mas. Wśród mosaddekowców nie było zgody co do konieczności obalenia monarchii, ale istniała jedność w ocenie niebezpieczeństwa ze strony elementów demokratycznych: Mosaddek i jego zwolennicy nie dopuścili do utworzenia jednolitego frontu antyimperialistycznego, nie dopuścili nawet do wspólnych wystąpień organizacji promosaddekowskich z organizacjami demokratycznymi. Próby organizacji demokratycznych wzięcia udziału w ogólnych wystąpieniach kończyły się krwawymi starciami. Rząd Mosaddeka zamiast oprzeć się na masach wyprowadził przeciwko nim policję i wojsko.

Rząd Mosaddeka, po przegraniu walki o wojsko i po utracie poparcia organizacji demokratycznych, musiał upaść. 19 sierpnia (28 mordada) oddziały zbrojne zdobyły dom Mosaddeka i gmach rozgłośni radiowej. Gen. Zahedi w otoczeniu amerykańskich tanków wjechał do miasta i objął rządy.

Gen. Zahedi jest typowym przedstawicielem irańskich obszarników, irańskiej kliky wojskowej. Sam będąc posiadaczem wielkich dóbr w Irańskim Azerbajdżanie i posiadłości pod Teheranem, jeszcze w okresie po pierwszej wojnie światowej walczył przeciwko rewolucji na północy kraju. Stronnik R e z a - s z a c h a, podobnie jak on w przededniu II wojny światowej i podczas tej wojny ustosunkowywał się przychylnie do niemieckiego faszystwu. Podczas wojny stał na czele proniemieckiej działalności w południowym Iranie, co zmusiło Anglików do aresztowania go. Przez całą wojnę Zahedi był internowany w Palestynie i wrócił do Iranu w 1946 roku. Po powrocie wznowił swą antydemokratyczną działalność. Współpracował przy usunięciu ministrów — członków partii Tudeh z rządu Q a w a m a, w 1949 roku był szefem policji, a potem senatorem. W roku 1951 był ministrem spraw wewnętrznych w rządzie Hoseina Ala i w rządzie Mosaddeka. Musiał ustąpić po krwawych wydarzeniach 15 lipca 1951, które sam zainicjował. Będąc ministrem spraw wewnętrznych dążył do takiego rozwiązania spraw nafty i wewnętrznych spraw Iranu w ogóle, które by otwarły towarzystwom amerykańskim drogę do udziału w nafcie irańskiej. Potem przeszedł do opozycji, przeciwstawiając się Mosaddekowi jeszcze wtedy, gdy Kaszani, Baghai, Maki i inni sojusznicy Zahediego w przewrocie 28 *mordada* byli stronnikami dra Mosaddeka. Jego pochodzenie oraz polityczna działalność pozwalają ocenić go jako reprezentanta proamerykańskiej grupy wielkiej burżuazji kompradorskiej i wielkich obszarników.

Objęcie steru rządów przez gen. Zahediego oznaczało, że zwyciężył kontrrewolucyjny blok dworu, feudalnych obszarników, wielkiej burżuazji, przywódców wiernych szachowi plemion, kliky wojskowej i najbardziej zacofanych spośród religijnych przywódców, jak również pew-

nych wrogich klasie robotniczej elementów burżuazji narodowej i drobnomieszczaństwa. Był to blok elementów feudalnych i kompradorskich, do którego w strachu przed masami i ruchem demokratycznym przyłączyły się pewne warstwy burżuazji narodowej i drobnomieszczaństwa.

Zwycięstwo gen. Zahediego powitały z zadowoleniem mocarstwa imperialistyczne, a zwłaszcza USA, które pospieszyły udzielić nowemu rządowi irańskiemu 45-milionowej pożyczki¹⁰. Zwycięstwo reakcji w Iranie było na rękę mocarstwom imperialistycznym, gdyż otwierało drogę do załatwienia sprawy irańskiej nafty po myśli wielkich trustów i do włączenia Iranu do agresywnych antyradzieckich bloków na Środkowym Wschodzie.

Od samego początku rządów gen. Zahediego po dzień dzisiejszy panuje w Iranie terror, którego ostrze zwraca się głównie przeciw siłom demokracji. W kraju został wprowadzony stan wyjątkowy, sądy wojskowe i godzina policyjna. Wprawdzie rząd usiłował przedstawić ofiary represji jako członków Partii Ludowej, w rzeczywistości jednak rozbijano również demonstracje promosaddekowskie, a represje stosowano i wobec nacjonalistycznych studentów oraz ludzi bazaru. Zainscenizowano polityczny proces przeciwko drowi Mosaddekowi, a morderców Afszartusa zwolniono. W atmosferze terroru, w warunkach działalności bandyckich bojówek przeprowadzono wybory do XVIII medżlisu i do przywróconego senatu (15.I. — 11.III.1954).

Po przewrocie gen. Zahediego stanęła znów na porządku dziennym sprawa nafty irańskiej. W październiku 1953 przybył do Iranu w celu wznowienia pertraktacji w sprawie nafty Herbert Hoover jr., doradca naftowy Departamentu Stanu. W grudniu 1953 odwiedził Iran wiceprezydent Stanów Zjednoczonych Nixon, a w kwietniu 1954 znów Hoover. 5 grudnia 1953 zostały wznowione stosunki dyplomatyczne z W. Brytanią, zerwane w październiku 1952.

W kwietniu 1953 po sześciomiesięcznych pertraktacjach wielkie trusty naftowe doszły do ostatecznego porozumienia w sprawie irańskiej nafty. Postanowiły one stworzyć międzynarodowe konsorcjum¹¹ i wszczęły rokowania z rządem irańskim. Pertraktacje te zostały zakończone 5 sierpnia 1954 r. Dnia 19.9. podpisano umowę o otwarciu rafinerii w Abadan i wszczęciu eksportu nafty z Iranu. Dnia 21.10. umowy te zostały

¹⁰ Eisenhower już 5.9. zawiadomił o decyzji udzielenia pożyczki, podkreślając jej znaczenie dla stabilizacji sytuacji wewnętrznej w Iranie.

¹¹ W konsorcjum tym biorą udział: brytyjskie AIOC (40%), anglo-holenderski trust Royal Dutch-Shell (14%), amerykańskie towarzystwa naftowe — Standard Oil of New Jersey, Socony Vacuum, Standard Oil of California, Texas Company i Gulf Oil Corporation (każde po 8%, razem 40%) i francuska Compagnie Française des Pétroles (6%).

ratyfikowane przez medżlis, a 28.10. przez senat. Zawarcie tych umów stanowiło niejako ukoronowanie reakcyjnego przewrotu 28 *mordada*.

Treścią umów¹² jest podział nafty irańskiej między wielkie trusty naftowe. Do Iranu powraca zniechęcona przez lud perski AIOC¹³. Jednocześnie szeroko otwiera się wrota dla penetracji kapitału amerykańskiego. Na mocy tych umów kapitał zagraniczny zdobywa kontrolę nad poszukiwaniem, wydobywaniem i rafinowaniem nafty irańskiej, jak również nad jej sprzedażą. Płatności towarzystw zagranicznych na rzecz Iranu mają być zorganizowane na podstawie słynnej formuły o tak zwanym równym podziale zysków, którą rząd Mosaddeka niejednokrotnie odrzucał. Okres trwania umowy z międzynarodowym konsorcjum został określony na 25 lat, przy czym konsorcjum ma prawo ją przedłużać trzykrotnie o 5 lat, czyli razem o 15 lat. W ten sposób konsorcjum zdobywa kontrolę nad naftą irańską do 1994 roku, podczas gdy termin wygaśnięcia koncesji AIOC upływał w r. 1993. Strona irańska obowiązana jest na podstawie umowy do zapłacenia AIOC £25 milionów, poza tym AIOC ma otrzymać \$600 milionów od towarzystw będących jego partnerami w konsorcjum.

Uregulowanie sprawy nafty szło w parze z wysiłkami wciągnięcia Iranu do agresywnych paktów i do powiązania go z paktem turecko-pakistańskim. W chwili pisania artykułu proces ten nie został jeszcze zakończony. Odpowiedź rządu irańskiego na radzieckie *aide-memoire* z dnia 9.7.1954 w sprawie wiadomości o włączeniu Iranu do agresywnych paktów dowodzi, że koła rządzące obecnie Iranem skłaniają się wyraźnie w kierunku współpracy z tymi planami imperializmu.

Polityka rządu gen. Zahediego wywołuje ostry sprzeciw ze strony najszerzych warstw narodu irańskiego. Mimo represji rząd nie potrafił zlikwidować działalności demokratycznych sił Iranu i ich kierowniczej siły, Ludowej Partii Iranu. Nowa fala terroru, którą rząd — celem przeforsowania ratyfikacji umowy z międzynarodowym konsorcjum naftowym — rozpętał przede wszystkim przeciwko elementom demokratycznym jest świadectwem oporu narodu pod wodzą partii Tudeh wobec polityki rządu.

Charakterystyczna jednak dla okresu rządów gen. Zahediego jest również dezintegracja tego obozu, który powstał w przeddzień wypadków 19.8.53 oraz dalszy opór elementów promosaddekowskich przeciwko jego polityce. W ciągu pierwszych miesięcy po przewrocie miały miejsce

¹² Tekst umowy między konsorcjum a rządem irańskim został opublikowany w dodatku do „Petroleum Times” v. LVIII, nr 1492 (15.10.1954).

¹³ AIOC zostało przemianowane na British Petroleum Co.

liczne demonstracje ludowe, w których brały udział i elementy promosaddekowskie. Gdy zaś rząd gen. Zahediego zdecydował się na wznowienie stosunków dyplomatycznych z Anglią, wystąpili przeciwko niemu otwarcie Kaszani, Baghai, Maki i inni niedawni jego sprzymierzeńcy. Również w stosunku do tych niedawnych sojuszników rząd zaczął stosować represje. Podczas głosowania w sprawie ratyfikacji umowy z międzynarodowym konsorcjum naftowym, w medżlisie wystąpili przeciwko rządowi nieliczni deputowani, nie będący bezpośrednio przedstawicielami kliki dworskiej i wojskowej.

Tak więc proimperialistyczna polityka rządu prowadzi do postępującej jego izolacji. Wyłania się możliwość stworzenia jednolitego frontu antyimperialistycznego. Jasne jest, że na podstawie doświadczeń z lat 1951—53, które wykazały chwiejność elementów burżuazyjno-obszarniczych, a nawet zdradę ruchu narodowo-wyzwoleńczego przez pewne ugrupowania, we froncie takim o wiele poważniejszą rolę będzie musiała odgrywać klasa robotnicza i Ludowa Partia Iranu. Mimo że opozycyjne elementy burżuazji narodowej i związane z nimi grupy obszarnicze nadal sprzeciwiają się uparcie utworzeniu takiego frontu, doświadczenia lat 1951—53 dowiodły, że front antyimperialistyczny powstawał często od dołu przy udziale najszerszych mas ludu, bez względu na to czy hołdowały one jeszcze ideologii burżuazyjnego nacjonalizmu, czy też przechodziły na pozycje demokracji. O wykucie takiej jedności działania w walce przeciwko imperializmowi i reakcji walczą obecnie najlepsi synowie Iranu pod wodzą partii Tudeh¹⁴.

¹⁴ Dymisja rządu gen. Zahediego i ukontynuowanie się rządu Hosejna Ala nie zmienia zasadniczych tez artykułu na temat izolacji proimperialistycznego rządu i możliwości utworzenia jednolitego frontu antyimperialistycznego w Iranie.

ORGANIZACJA I STAN BADAŃ SINOLOGICZNO-JĘZYKOZNAWCZYCH W CHINACH

Pojęcie „sinologii“ jako szeroko rozumianej filologii chińskiej, obejmującej dyscypliny humanistyczne odnoszące się do Chin, lecz poza tym najzupełniej różne pod względem przedmiotu i szczegółowej metody badań, jest wytworem nauki europejskiej. Odpowiada ono zresztą dość ściśle tradycyjnej humanistyce chińskiej, wewnątrznie mało zróżnicowanej i częstokroć uprawianej we wszystkich swych aspektach przez jednego i tego samego uczonego-polihistora, z równą namietnością kompilującego erudycyjne komentarze do dzieł klasycznych, piszącego traktaty historyczne, fonetyczne, paleograficzne lub jeszcze inne, pomijając już częste u uczonych chińskich pisanie wierszy i essayów literackich. Jakkolwiek ten typ tradycyjnej uczoneości i zarazem „literackości“ przetrwał w Chinach do XX w. — kiedy to zresztą miał swych bardzo wybitnych i zasłużonych przedstawicieli — a w zanikowej postaci nawet do chwili obecnej, to jednak trzeba mieć na uwadze, że szerokie europejskie pojęcie sinologii nie ma praktycznie żadnego znaczenia w nowoczesnej nauce chińskiej. Znajduje to także odbicie w terminologii, gdyż odpowiadający naszemu terminowi „sinologia“ chiński termin *Han-hüe* 漢學 — zresztą wprowadzony w tym sensie pod obcym wpływem, gdyż skopiowany z japońskich wyrażań *Kangaku* 漢學 i *Shinagaku* 支那學 — spotyka się w Chinach bardzo rzadko i chyba tylko w rozmowach z cudzoziemcami. Oczywiście nie znaczy to, by współczesna humanistyka chińska stroniła od badań mających za przedmiot rozmaite aspekty kultury chińskiej dawnej i nowej. Narodowy charakter wszystkich dyscyplin humanistycznych uprawianych w Chinach, wyrażający się przede wszystkim w koncentracji badań na odpowiadających danej dyscyplinie odcinkach przeszłości i teraźniejszości chińskiej, nigdy nie był tak wyraźny, jak właśnie dziś i bez nadmiernej przesady można powiedzieć, że cała współczesna humanistyka chińska (przynajmniej jeśli chodzi o jej stronę ściśle badawczą, nie zaś czysto dydaktyczną, która jest oczywiście rozleglejsza) jest szeroko rozumianą „sinologią“. Podkreślając jako główny czynnik jednoczący humanistykę chińską „sinologiczną“ jedność przedmiotu badania, polegającą na tym, że dyscypliny humanistyczne uprawia się ba-

dawczo w Chinach niemal wyłącznie na materiale bądź ściśle chińskim, bądź bezpośrednio z Chinami związanym (mniejszości narodowe), niesposób pominąć fakt, że dzisiaj na tęże humanistykę działa jednocześnie także tożsamość ogólnych założeń metodologicznych, wspólnych dla wszystkich dyscyplin, oraz wspólność celów przyświecających badaczom w ich pracy. W płaszczyźnie metodologicznej humanistyka chińska w bardzo krótkim czasie przestawiła się niemal w całości na pozycje marksistowskie, przy czym dotyczy to nie tylko młodszej kadry naukowej, dojrzałej już po wyzwoleniu, lecz także kadry starszej, dojrzałej i czynnej naukowo w okresie przedrewolucyjnym, która w przeważającej części pozostała w kraju i bierze czynny — a w wielu wypadkach nawet kierowniczy — udział w życiu naukowym i kulturalnym. Wreszcie istotnym czynnikiem jednoczącym współczesną humanistykę chińską, a zarazem uwydatniającym jej narodowy charakter, są praktyczne cele, ku którym praca badawcza jest skierowana. Dzisiejsi uczeni chińscy są w pełni świadomi tego, że ich praca nie ma być jakąś „nauką dla nauki” — *wei hüe-szu ér hüe-szu* 為學術而學術 — lecz że powinna ona wyrastać z kontaktu ze współczesną rzeczywistością i bezpośrednio służyć wzbogaceniu kultury narodowej oraz podniesieniu poziomu kulturalnego szerokich mas. Przykładowo można tu wspomnieć, że badania w pozornie czysto teoretycznej dziedzinie, jaką jest językoznawstwo, skierowane są w znacznym stopniu na usprawnienie metod szybkiego nauczania czytania i pisanja, likwidację analfabetyzmu wśród Chińczyków oraz upiśmiennienie języków licznych mniejszości narodowych, dotychczas nie posiadających pisma, a więc w konsekwencji na podniesienie poziomu kulturalnego szerokich mas chińskiej i niechińskiej ludności kraju; w dalszej przyszłości badania te mają doprowadzić do radykalnej reformy pisma chińskiego. Prowadzone obecnie badania historyczne nad różnymi aspektami trzech-tysiącletniej przeszłości kulturalnej Chin mają na celu wzbogacenie współczesnej kultury narodowej przez przyswojenie postępowych elementów dawnej kultury chińskiej w myśl wskazań Ma o T s e - t u n g a wypowiedzianych już w 1940 r.: „Wyjaśnić sobie proces rozwojowy kultury dawnych epok, odrzucić to, co w niej jest mętnym osadem feudalizmu, a wchłonąć to, co w niej jest istotnie demokratycznego — oto jest konieczny warunek rozwoju nowej kultury narodowej i wzmożenia wiary naszego narodu w jego własne siły” (*O nowej demokracji*, rozdz. XV).

Mimo wszystkich wspomnianych czynników jednoczących współczesną humanistykę chińską (zresztą czynników częściowo wspólnych z dyscyplinami pozahumanistycznymi), a w szczególności mimo swoistej jedności przedmiotu badania jako zbioru odcinków rzeczywistości chińskiej, przeszłej lub teraźniejszej, odrębność poszczególnych dyscyplin i same

rozmiary ich rozwoju od dawna przekreśliły na gruncie chińskim szeroką europejską koncepcję sinologii, jak zresztą i tradycyjną nieodróżnioną humanistykę, o której była mowa na początku artykułu. W samych Chinach sinologia — jeśli już konieczne chcemy posłużyć się tym terminem — jest w najlepszym razie pojęciem rzędu naszej polonistyki, tj. filologią chińską w sensie ściślejszym, obejmującą naukę o języku i o literaturze chińskiej. W ten sposób rozumiana filologia chińska jest w Chinach jednostką organizacyjno-dydaktyczną na szczeblu uniwersyteckim, jakkolwiek należy zaraz podkreślić, że ogólne pojęcie „filologii” ani sam termin w języku chińskim nie istnieją, a odpowiednie fakultety uniwersyteckie noszą analityczną nazwę „wydziałów języka i literatury chińskiej” (*Czung-kuo jü-jen wên-hüé hi 中國語言文學系*). Mimo oczywistych silnych związków, jakie zachodzą między językoznawstwem, zwłaszcza historycznym, a badaniami historyczno-literackimi — przy czym na gruncie chińskim ze względu na specyficzne właściwości języka i pisma związki te są silniejsze niż w filologiach europejskich — w nowoczesnej chińskiej praktyce naukowo-badawczej, a poniekąd i dydaktycznej, rozdział pomiędzy językoznawstwem i literaturoznawstwem chińskim jest mniej więcej taki, jak pomiędzy kierunkiem językowym i kierunkiem historyczno-literackim w naszej polonistyce. Z drugiej strony odpowiednie dyscypliny — podobnie jak i u nas — grawitują ku zakresowo pozasinologicznym dziedzinom badania, z którymi łączy je wspólna metodologia szczegółowa. Tak na przykład językoznawstwo chińskie łączy się — nie tylko organizacyjnie ze względu na skupienie na tych samych wydziałach i katedrach uniwersyteckich lub na szczeblu Akademii w tym samym Instytucie Językoznawstwa, lecz i w indywidualnej praktyce naukowej — z badaniami nad językami mniejszości narodowych w Chinach, z komparatystyką indosinicką (zresztą zaczątkową) i językoznawstwem ogólnym, zaś historia literatury chińskiej z ogólną teorią literatury. Inne dziedziny nauki o Chinach — a więc należące do sinologii w przyjętym u nas rozumieniu tego terminu — jak archeologia chińska, historia polityczna i gospodarcza Chin, historia filozofii chińskiej, stanowią dyscypliny zupełnie odrębne od filologicznych (tj. językoznawstwa i literatury chińskiej) i są ulokowane na osobnych wydziałach uniwersyteckich lub — na szczeblu Akademii — w odrębnych Instytutach.

Takie naturalne na gruncie chińskim zróżnicowanie dyscyplin, obejmowanych w europejskiej praktyce naukowej wspólnym mianem sinologii, nie wymaga specjalnego tłumaczenia na tym miejscu, a nawet samo jego podkreślenie może wydawać się zbyteczne. Chodziło mi jednak o uwidocznienie z jednej strony pewnej archaiczności szerokiego europejskiego pojęcia sinologii i konieczności parcelacji tak szeroko rozumia-

nej sinologii w praktyce naukowo-badawczej na bardziej jednolite dyscypliny — czego zaczątki mamy już nawet i u nas, z drugiej — o pokazanie, że próba dokładniejszego zapoznania się z organizacją i stanem badań sinologicznych w Chinach współczesnych — a więc w praktyce ze stanem całej współczesnej humanistyki chińskiej — byłaby przedsięwzięciem mało realnym, nawet gdyby założyć szersze od moich kompetencje sinologiczne i obszerniejsze ramy czasowe pobytu w Chinach. Dlatego też w czasie mego siedmioletniego pobytu w październiku i listopadzie 1954 r. w Chińskiej Republice Ludowej — z czego miesiąc przypadł na pobyt w Pekinie, a reszta na okreśną podróż po kraju, co dało mi możliwość zetknięcia się także z prowincjonalnymi ośrodkami naukowymi — starałem się zaznajomić dokładniej tylko z jednym odcinkiem współczesnej humanistyki chińskiej, który jest mi osobiście najbliższy, to jest z językoznawstwem chińskim oraz z tymi dziedzinami, które metodologicznie i organizacyjnie jak najściślej się z nim łączą. Z tych właśnie zabiegów chciałem zdać sprawę w niniejszym artykule w nadziei, że nawet przedstawienie stanu rzeczy na jednym tylko odcinku, a przy tym odcinku rozległym i ważnym, jakim jest w Chinach językoznawstwo ze względu na jego szczególne znaczenie praktyczne w tamtejszych warunkach, może być pożyteczne; przy tej okazji trzeba będzie zresztą poruszyć krótko i kwestie wykraczające poza językoznawstwo, a dotyczące innych dziedzin humanistyki lub nawet organizacji nauki w ogóle. Muszę się zarazem zastrzec, że artykuł niniejszy, mimo że skoncentrowany na problematyce językoznawczej, nie może być wyczerpujący nawet i w tym zakresie, gdyż, po pierwsze, nie miałem możliwości zapoznania się ze wszystkimi ośrodkami naukowymi, lecz tylko z niektórymi (jakkolwiek najważniejszymi: Pekin, Szanghaj, Kanton, Kunming), po drugie, nie wszystkie dostępne mi ośrodki mogłem zwiedzić równie dokładnie i otrzymać równie wyczerpujące dane o ich strukturze organizacyjnej i stanie prac naukowych. Ze względu na niemal zupełny brak drukowanych sprawozdań o strukturze i działalności poszczególnych placówek i ośrodków artykuł niniejszy opiera się przede wszystkim na ustnych informacjach, życzliwie udzielanych mi przez uczonych chińskich, którym pragnę podziękować za to na tym miejscu. Pozostaje mi wreszcie zaznaczyć, że przedstawiony dalej stan rzeczy odnosi się do początków listopada 1954 r.; to ostatnie stwierdzenie jest o tyle ważne, że wobec szybkiego tempa rozwojowego, jakie daje się zauważyć w Chinach na wszystkich polach, a więc i w dziedzinie nauki, niektóre z podanych dalej szczegółów mogą się okazać już przestarzałe w chwili, gdy artykuł niniejszy dotrze do rąk czytelnika.

Naczelną instytucją naukową w Chińskiej Republice Ludowej jest Chińska Akademia Nauk — *Czung-kuo k'o-hüe-jüan* 中國科學院 — w Pekinie, powołana do życia już w październiku 1949 r., a więc natychmiast po wyzwoleniu, na bazie dwóch scalonych i zreorganizowanych instytucji naukowych istniejących przed rewolucją: Akademii Pekińskiej (*Péi-p'ing jen-kiu-jüan* 北平研究院) i przede wszystkim Centralnej Akademii Państwowej (*Kuo-li czung-jang jen-kiu-jüan* 國立中央研究院) w Nankinie, znanej poza granicami Chin pod nazwą Academia Sinica. Nowa Akademia nie otrzymała dotychczas ostatecznej postaci organizacyjnej i nie jest jeszcze nawet zorganizowana w wydziały. W obecnej swej formie jest ona poddanym wspólnemu kierownictwu naczelnemu (Prezydium Akademii, któremu przewodniczy znany także w Polsce uczony *Kuo Mo-žo* 郭沫若, wybitny badacz starożytności chińskiej) dość luźnym związkiem niespełna 40 instytutów i pracowni badawczych, wśród których znajduje się Instytut Językoznawstwa (*Jü-jen jen-kiu-so* 語言研究所), zorganizowany w czerwcu 1950 roku. Instytut Językoznawstwa nawiązuje genetycznie i częściowo wspiera się personalnie na kadrze dawnego Instytutu Historii i Filologii (*Li-szy jü-jen jen-kiu-so* 歷史語言研究所) przedrewolucyjnej Akademii Sinici. O rozbudowie organizacyjnej nowej Akademii, a zarazem o znaczeniu, jakie rząd Chin Ludowych przypisuje dyscyplinom humanistycznym, może świadczyć fakt, że ze wspomnianego dawnego Instytutu Historii i Filologii — jako jedynej w okresie przedrewolucyjnym placówki akademickiej, skupiającej całość badań i językoznawczych, i historycznych — wyłoniły się obecnie cztery placówki: Instytut Językoznawstwa i trzy odrębne instytuty historii.

Jakkolwiek Instytut Językoznawstwa również nie otrzymał jeszcze ostatecznej formy organizacyjnej, nie jest jeszcze instancją skupiającą, planującą i kontrolującą całość uprawianych w Chinach badań językoznawczych, i jakkolwiek współpraca jego z prowincjonalnymi ośrodkami naukowymi — a nawet z pozaakademickimi stołecznymi placówkami naukowymi — jest jak dotąd niedostateczna, to jednak stanowi on już dzisiaj najpoważniejszą w swym zakresie chińską placówkę badawczą i przy tym wyłącznie badawczą, nie obciążoną obowiązkami dydaktycznymi (pomijając kształcenie młodej kadry naukowej, co odbywa się wyłącznie przez wdrażanie pomocniczych pracowników naukowych Instytutu do konkretnej pracy badawczej). Kierownictwo Instytutu stanowią: dyrektor *Lo Cz'ang-p'ei* 羅常培, dwaj wicedyrektorzy *Lü Szusiang* 呂叔湘 i *Je Lai-szy* 葉籟士 oraz sekretarz *Wu Hiao-ling* 吳曉鈴, przy czym dwaj pierwsi z wymienionych należą do czołowych językoznawców chińskich starszego pokolenia. Pra-

ca naukowa Instytutu odbywa się w 4 sekcjach (tsu 組), których same nazwy informują o głównych kierunkach prowadzonej przez Instytut pracy badawczej: 1. sekcja współczesnego języka chińskiego — kierownik Lū Szu-siang (zarazem wicedyrektor Instytutu), 2. sekcja reformy pisma chińskiego — kier. Lu Czy-we i 陸志韋, 3. sekcja badań nad rozwojem słownictwa chińskiego — kier. Czêng Tien 鄭奠, 4. sekcja języków mniejszości narodowych — kier. Fu Ma-ot si 傅懋勛. Instytut posiada radę administracyjną, do której wchodzi członkowie prezydium Instytutu oraz kierownicy sekcji, brak jest natomiast rozszerzonej rady naukowej, której utworzenie planuje się w najbliższej przyszłości. Personel naukowy Instytutu obejmuje łącznie 63 osoby i dzieli się na cztery kategorie pracowników: badaczy (*jen-kiu-jüan* 研究員) — 8 osób, zastępców badaczy (*fu-jen-kiu-jüan* 副研究員) — 4 osoby, asystentów (*czu-li jen-kiu-jüan* 助理研究員) — 12 osób oraz asystentów-praktykantów (*jen-kiu szy-si-jüan* 研究實習員) — 39 osób; bardzo wysoki odsetek niższych niesamodzielnych pracowników naukowych dwóch ostatnich kategorii świadczy o daleko posuniętej trosce o kształcenie młodej kadry naukowej, co obok pracy ściśle badawczej jest drugim zadaniem Instytutu. Kierownictwo Instytutu oraz kierownicy sekcji rekrutują się wyłącznie spośród dojrzałych badaczy pierwszej kategorii (*jen-kiu-jüan*); jedynym pracownikiem tej kategorii nie pełniącym żadnych funkcji w aparacie kierowniczym Instytutu jest Ting Szêng-szu 丁聲樹. Zasluguje na uwagę fakt personalnej izolacji Instytutu od uniwersytetów, w szczególności od Uniwersytetu Pekińskiego. Podczas gdy na przykład komitety, instytuty i pracownie Polskiej Akademii Nauk opierają się zasadniczo na personelu naukowym czynnym zarazem na uczelniach, to w skład Instytutu Językoznawstwa Chińskiej Akademii Nauk nie wchodzi żaden czynny profesor uniwersytetu (jakkolwiek wśród starszych członków Instytutu są uczeni, którzy dawniej pełnili funkcje profesorskie). Wydaje się, że wspomniana już stosunkowo słaba współpraca pomiędzy Instytutem a środowiskami uniwersyteckimi, a nawet pewna konkurencyjność, jaka daje się zauważyć między Instytutem a Uniwersytetem Pekińskim, jest między innymi konsekwencją tego właśnie faktu. Zamierzone utworzenie szerszej rady naukowej Instytutu, do której mają być powołani uczeni nie wchodzący w skład Instytutu i dotychczas z nim niczym nie związani, przede wszystkim zaś uniwersyteccy profesorowie dyscyplin językoznawczych, ma na celu naprawienie tego stanu rzeczy i usprawnienie współpracy. Dalszym i decydującym krokiem na drodze do usprawnienia pracy Instytutu i centralizacji badań językoznawczych w Chinach — a zresztą i badań humanistycznych w ogóle — będzie niewątpliwie nadanie Chińskiej Akademii

Nauk ostatecznej struktury organizacyjnej, co, jak wyżej wspomniałem, jeszcze nie nastąpiło. Prócz Instytutu Językoznawstwa w skład Akademii wchodzi następujące instytuty poświęcone dyscyplinom społecznym: wspomniane już 3 instytuty historii Chin (*Czung-kuo li-szy jen-kiu-so* 中國歷史研究所) — przy czym Instytut I (*ti-i so* 第一所), na którego czele stoi sam prezes Akademii *Kuo Mo-żo*, obejmuje historię starożytną do V w.n.e., Instytut II (*ti-ér so* 第二所), którego dyrektorem jest *Cz'ên Jüan* 陳垣, bada historię „średniowieczną“ od V w. do wojny opiumowej, a Instytut III (*ti-san so* 第三所) kierowany przez *Fan Wên-lan* 范文瀾 zajmuje się historią nowożytną poczynając od wojny opiumowej — Instytut Archeologii (*K'ao-ku jen-kiu so* 考古研究所), którego dyrektorem jest *Cz'êng Cz'ên-to* 鄭振鐸 oraz Instytut Ekonomiczny (*King-tsi jen-kiu-so* 經濟研究所) kierowany przez *Ti Cz'ao-pai* 狄超白, w którym koncentrują się badania nad historią gospodarczą Chin. Zasługuje na uwagę, że Akademia nie ma dotychczas placówek zajmujących się badaniami nad historią literatury i historią filozofii chińskiej; w zakresie literatury rolę instytutu akademickiego spełnia istniejący w Pekinie Instytut Literatury (*Wên-hüé jen-kiu so* 文學研究所), kierowany przez wspomnianego już wyżej *Cz'êng Cz'ên-to* (zarazem dyrektor Instytutu Archeologii Chińskiej Akademii Nauk), który jednak nie wchodzi w skład Akademii i znajduje się pod kontrolą Ministerstwa Kultury, zaś historia filozofii chińskiej uprawiana jest wyłącznie w ośrodkach uniwersyteckich, w szczególności na Wydziale Filozoficznym Uniwersytetu Pekńskiego, gdzie katedrą historii filozofii chińskiej kieruje znany szeroko w świecie sinologicznym badacz prof. *F'êng Ju-lan* 馮友蘭. W 1955 r. przewiduje się przejście przez Akademię Instytutu Literatury, utworzenie akademickiego Instytutu Filozofii oraz — już w ramach reorganizacji całej Akademii — połączenie wszystkich wymienionych instytutów humanistycznych w Wydział Nauk Społecznych Chińskiej Akademii Nauk.

Opis wewnętrznej struktury organizacyjnej Instytutu Językoznawstwa należy uzupełnić kilkoma informacjami o warsztacie naukowym Instytutu, na który składają się Laboratorium Fonetyczne i Biblioteka. Laboratorium Fonetyczne (*Jü-in szy-jen-szy* 語音實驗室), założone niegdyś jako placówka uniwersytecka przez prof. *Li'u Fu* 劉復, pioniera badań fonetyczno-eksperymentalnych w Chinach, przestało w praktyce funkcjonować po śmierci swego założyciela i przez szereg lat nie było naukowo wykorzystywane. Wznowienie pracy Laboratorium nastąpiło dopiero po przejściu go przez Instytut w r. 1952, jednakże działalność jego jest dotychczas słaba, mimo że jest ono wyposażone w najważniejsze nowoczesne instrumenty do badań eksperymentalnych. Właściwych prac

badawczych Laboratorium jeszcze nie prowadzi; działalność jego ogranicza się do sporządzania nagrań tekstów w językach mniejszości narodowych, nagrań pieśni ludowych rejonu pekińskiego i opery pekińskiej oraz do gromadzenia tych materiałów. Z dużymi trudnościami walczy Biblioteka Instytutu, stanowiąca część ogólnej Biblioteki Akademii. Ponieważ bogata biblioteka dawnego Instytutu Historii i Filologii została przez władze kuomintangowskie ewakuowana na Formozę, bibliotekę nowopowstałego Instytutu Językoznawstwa trzeba było tworzyć dosłownie z niczego. Obecnie liczy ona już niespełna 30 000 tomów książek chińskich i około 2000 tomów wydawnictw zagranicznych (prócz periodyków). Ofiarowanie Bibliotece kompletu polskich wydawnictw orientalistycznych i językoznawczych, przynajmniej z okresu minionego dziesięciolecia — a w miarę możliwości także i starszych — oraz jej stałe zaopatrywanie w bieżącą polską produkcję naukową w tym zakresie jest ze wszech miar pożądane.

Praca naukowa Instytutu, do której omówienia z kolei przechodzę, odbywa się, jak już wspomniałem, w czterech sekcjach. Praca sekcji współczesnego języka chińskiego koncentruje się na zagadnieniach opisu struktury współczesnego języka literackiego, nad którymi pracuje cały kolektyw sekcji. Praca ta nawiązuje do indywidualnych wysiłków wielu językoznawców chińskich jeszcze z okresu przedrewolucyjnego. Aby uwydatnić znaczenie tej właśnie problematyki we współczesnym językoznawstwie chińskim, należy z jednej strony podać garść informacji historycznych, z drugiej — zwrócić uwagę na zasadnicze kontrowersje, jakie dotychczas istnieją w tej dziedzinie między chińskimi specjalistami. Rodzime językoznawstwo chińskie — posiadające nie byle jaką, gdyż blisko dwutysiącletnią tradycję — ograniczało się do leksykografii i analizy znaków pisma chińskiego, przy czym nawet w zakresie leksykografii nie interesowano się mową żywą, lecz wyłącznie tekstami pisanymi w tak zwanym stylu klasycznym (*wên-jen* 文言) ze starannym wyłączeniem tych wszystkich zabytków literackich, które programowo zbliżały się swym językiem do współczesnej im mowy żywej. W tych warunkach w ramach tradycyjnej filologii chińskiej nie mogło być mowy o jakichkolwiek badaniach nad strukturą żywego języka czy choćby o wykładzie gramatyki opisowej tego języka; praktyczne gramatyki współczesnego języka chińskiego (czy raczej próby takich gramatyk) do niedawna pisywali tylko Europejczycy. Radykalna zmiana pod tym względem nastąpiła dopiero w latach dwudziestych w związku z tak zwaną rewolucją literacką (*wên-hüë ko-ming* 文學革命), która wprowadziła żywy współczesny język chiński (północno-chiński) do literatury jako jej normalne narzędzie. Dopiero usankcjonowanie żywego języka chińskiego jako na-

rzędzia literackiego postawiło w samych Chinach problem językoznawczego opisu tego języka — przede wszystkim zaś problem opisu jego struktury gramatycznej, a z drugiej strony zwróciło uwagę lingwistów chińskich na konieczność językoznawczego wyzyskania dawnych zabytków literackich pisanych w języku kolokwialnym (jak teksty buddyjskie z epoki T'ang, teksty dramatów z okresu mongolskiego, powieści), które właśnie ze względu na kolokwialność języka były przez długie wieki wyłączone z literatury oficjalnej i dla których nie było miejsca w tradycyjnej filologii chińskiej. Dopiero też w dwudziestych latach naszego wieku ukazały się pierwsze pionierskie prace uczonych chińskich, poświęcone systematycznemu wykładowi gramatyki współczesnego języka chińskiego; podkreślić tu zwłaszcza należy zasługi dwóch autorów: wspomnianego wyżej przy innej okazji Liu Fu oraz aktywnego naukowo do dziś nestora językoznawców chińskich Li Kin-hi 黎錦熙, którego *Gramatyka języka narodowego* (*Kuo-jü wên-fa* 國語文法) ukazała się po raz pierwszy w r. 1924, miała później szereg reedycji, a w gruntownie przepracowanej formie wyszła jako wydanie 16-ste w 1953 r. Szczególne ożywienie w tej dziedzinie nastąpiło w Chinach w latach czterdziestych, a więc w okresie bezpośrednio poprzedzającym powstanie Chińskiej Republiki Ludowej, jak o tym świadczą następujące najważniejsze pozycje: Lü Szu-siang, *Czung-kuo wên-fa jao-lüe* 中國文法要略, 3 tomy, 1941—1944; Wang Li 王力, *Czung-kuo hñen-tai jü-fa* 中國現代語法, 2 tomy, 1943—1944; tenże, *Czung-kuo jü-fa li-lun* 中國語法理論, 2 tomy, 1946—1947; Kao Ming-k'ai 高名凱, *Han-jü jü-fa lun* 漢語語法論, 1948 — przy czym wszystkie miały szereg wydań późniejszych. Bliższe omówienie wymienionych obszernych dzieł jest tu oczywiście niemożliwe, wypada jednak zaznaczyć, że jakkolwiek wszystkie one są niezmiernie cenne i jakkolwiek pod względem rzetelności i obfitości materiału (także dialektologicznego i historycznego) oraz sformułowań teoretycznych pozostawiają daleko w tyle praktyczne gramatyki języka chińskiego pisane przez cudzoziemców, to jednak nie rozwiązują ostatecznie wielu istotnych problemów struktury nowożytnego języka chińskiego. Ze stanowiska reprezentowanego przez sprawozdawcę wysunąć tu trzeba przede wszystkim zarzut niedoceniań (a w niektórych wypadkach nawet ignorowania) roli morfologii słowotwórczej w języku nowochińskim, co prowadzi do niesłusznego wtłaczania zjawisk morfologicznych w ramy składniowe, mąci systematyczność wykładu i nie pozwala na należyte postawienie tak zasadniczych zagadnień, jak na przykład kwestia istnienia części mowy. Jakkolwiek może się to wydawać dziwne językoznawcy-niesinologowi, jeszcze w tej chwili trwa w Chinach dyskusja na temat

istnienia albo nieistnienia części mowy w języku chińskim, przy czym dyskutanci reprezentują nieraz skrajnie odmienne stanowiska w tej tak bardzo zasadniczej kwestii, która, jakby się wydawało, powinna już być dawno rozstrzygnięta w sposób nie budzący zastrzeżeń. Takich zasadniczych a przy tym spornych kwestii w gramatyce opisowej współczesnego języka chińskiego jest znacznie więcej i w tych warunkach praca sekcji współczesnego języka chińskiego nabiera szczególnego znaczenia. Już w początkowym okresie istnienia Instytutu sekcja opracowała elementarny zarys gramatyki języka współczesnego, który został opublikowany w miesięczniku *Język i pismo chińskie* (*Czung-kuo jü-wên* 中國語文 — będzie o nim mowa niżej) w okresie od lipca 1952 r. do listopada 1953 r. Poprzedziło tę publikację ogłoszenie przez późniejszego wicedyrektora Instytutu i kierownika sekcji L ü S z u - s i a n g a oraz C z u T ē - h i 朱德熙 ich *Wykładów gramatyki i stylistyki*, które najpierw ukazały się w dzienniku *Žèn-min ży-pao* (人民日報, organ Komitetu Centralnego Chińskiej Partii Komunistycznej) w ciągu drugiego półrocza 1951 r., a następnie wyszły w postaci książkowej (*Jü-fa siu-ts'y kiang-hua* 語法修辭講話, 1952); ta ostatnia pozycja wprawdzie nie jest bezpośrednio związana z Instytutem, należało jednak wspomnieć tu o niej zarówno w celu uzupełnienia obrazu stanu badań w tej dziedzinie językoznawstwa chińskiego jak i ze względu na osobę głównego współautora, który wkrótce po opublikowaniu wymienionej pracy objął odpowiedzialne i kierownicze funkcje w Instytucie Językoznawstwa. Obecna praca sekcji nawiązuje — oczywiście krytycznie — do całego dotychczasowego dorobku w tej dziedzinie, który zresztą został wyżej przedstawiony tylko w skrócie i z pominięciem pozycji drobniejszych. W tej chwili głównym zadaniem sekcji jest przygotowanie nowej redakcji wspomnianego wyżej elementarnego zarysu gramatyki, który ma się ukazać w wydaniu książkowym; rewizją tekstu kieruje pracownik Instytutu L i Ž u n g 李榮. Trudno jest ocenić wartość naukową tej publikacji przed jej ukazaniem się, tak samo jak trudno brać dzisiaj za podstawę oceny pierwszą redakcję tej kolektywnej pracy, jaka ukazała się w *Czung-kuo jü-wên*, skoro wiadomo, iż znajduje się ona w rewizji; wydaje się jednak, że samo założenie elementarności wykładu wyklucza możliwość rozstrzygnięcia zasadniczych teoretycznych kontrowersji, jakie łączą się z zagadnieniem naukowo adekwatnego opisu struktury gramatycznej współczesnego języka chińskiego. Prawdopodobnie otrzymamy praktycznie wartościowy i teoretycznie zaawansowany w stosunku do poprzednich podręcznik gramatyki — a w szczególności składni — współczesnego języka chińskiego, z którego będą mogli korzystać i nasi studenci, natomiast właściwa „akademicka“

gramatyka języka chińskiego, wolna od wszelkich serwitutów przeszłości i całkowicie oparta na nowych zasadach, dostrzegająca w pełni rolę morfologii słowotwórczej w strukturze gramatycznej języka chińskiego, a także uwzględniająca w koniecznej mierze materiał dialektologiczny i historyczny — jest jeszcze kwestią przyszłości. Pomijając to, co zawiera się w wymienionych poprzednio dziełach, w różnym stopniu zbliżających się — choć zawsze dalekich — od wysuniętego tu programowo postulatu, mamy na razie do zanotowania w tym zakresie przede wszystkim szereg wartościowych artykułów dotyczących pewnych kwestii szczegółowych, jakie pojawiły się w chińskiej prasie fachowej, w szczególności w *Czung-kuo jü-wên*. Obok wspomnianych już artykułów dyskusyjnych poświęconych zagadnieniu części mowy w języku chińskim, które wyrastają z teoretycznych dociekań nad strukturą współczesnego języka chińskiego i łączą się ściśle z omawianą dziedziną działalności Instytutu, nawet jeśli nie wyszły spod pióra jego pracowników, należy wymienić artykuły dotyczące zagadnień strukturalnych — i właśnie szczególnie nas tu interesującej morfologii słowotwórczej — łączące się nie tyle z teoretycznymi dociekaniami nad strukturą języka, co z praktycznymi zagadnieniami alfabetyzacji pisma chińskiego, a więc już z następnym działem pracy Instytutu Językoznawstwa.

Sekcja reformy pisma chińskiego współpracuje ściśle z rządowym Komitetem Reformy Pisma Chińskiego (*Czung-kuo wên-tsy kai-ko wei-jüan-huei* 中國文字改革委員會) powstałym w 1952 r., a kierownik sekcji Lu Czy-wej wchodzi w skład Komitetu; sekcja jest niejako naukowo-językoznawczym przedłużeniem Komitetu, który jest przede wszystkim instancją polityczną. Ze względu na ścisłą łączność obu placówek wskazane jest łączne omówienie ich działalności. Praktyczna praca nad zagadnieniami reformy pisma chińskiego jest skoncentrowana w Komitecie i rozwijała się dwutorowo: w kierunku uproszczenia tradycyjnych znaków pisma chińskiego oraz w kierunku przygotowania całkowicie nowego systemu pisma na zasadzie fonetycznej; rezultaty pozytywne osiągnięto tylko w zakresie pierwszym. 600 znaków pisma chińskiego, często występujących i przy tym skomplikowanych pod względem struktury graficznej, sprowadzono do postaci graficznie uproszczonych, które będą wprowadzone nie tylko w piśmie ręcznym (zresztą już od dawna posługującym się różnego rodzaju skrótami graficznymi), lecz także w druku; lista tych znaków ma być ogłoszona w r. 1955. Poza tym w zaawansowanym przygotowaniu znajduje się lista następnych 2000 znaków uproszczonych, których użycie będzie jednak ograniczone tylko do pisma ręcznego (z wyłączeniem druku). Natomiast w zakresie ogólnej alfabetyzacji (fonetyzacji) pisma nie osiągnięto dotychczas pozytywnych rezultatów,

jakkolwiek praca w tej dziedzinie nawiązywała do wysiłków i osiągnięć dawniejszych. Wystarczy tu przypomnieć, że pierwsze na gruncie chińskim indywidualne próby fonetyzacji pisma chińskiego — motywowane już wówczas koniecznością udostępnienia sztuki pisania i czytania szerszym warstwom ludności oraz perspektywą podniesienia kultury i dobrobytu narodowego — pochodzą z końca ubiegłego wieku, zaś już w 1913 r. oficjalnie przyjęto system 39 znaków fonetycznych (tzw. *czu-in tsy-mu* 注音字母) dostosowany do dźwiękowej transkrypcji monosylabów i przy tym nawiązujący do narodowych tradycji chińskich zarówno kształtem graficznym symboli, jak i strukturalnymi właściwościami systemu jako całości; systemu *czu-in tsy-mu* używa się w Chinach jeszcze dziś do celów pomocniczych (głównie dydaktycznych). Jednakże Komitet stanął na stanowisku, że żaden z dawniejszych projektów nie może być podstawą ogólnej reformy pisma chińskiego i wysunął postulat opracowania nowego systemu opartego na chińskiej tradycji graficznej, a zatem z wyłączeniem latynizacji pisma (tj. oparcia go na podstawie łacińskiej). W ciągu minionych kilku lat zgłoszono szereg nowych projektów, z których jednak żaden nie został przyjęty. Niepowodzenie dotychczasowych prac zmusza uczonych chińskich do szukania nowych rozwiązań tego tak bardzo istotnego dla Chin Ludowych problemu, przy czym obecnie — jak mnie poinformowano — nie wyklucza się już reformy pisma na podstawie łacińskiej. Jednakże prace w tym kierunku nie są jeszcze zaawansowane i wydaje się, że radykalna i powszechna reforma pisma chińskiego jest kwestią dalszej przyszłości; pośrednio zdaje się na to wskazywać także wspomniany wyżej fakt, że kontynuowane są wysiłki nad opracowaniem uproszczonych form graficznych dla znaków szczególnie skomplikowanych przy zachowaniu systemu tradycyjnego pisma chińskiego jako całości. Z teoretyczno-językoznawczego punktu widzenia jest rzeczą interesującą, że praktyczne prace nad fonetyzacją pisma — i to bez względu na podstawę, na jakiej by ta fonetyzacja była w przyszłości przeprowadzona — łączą się organicznie z badaniami nad słowotwórstwem nowochińskim, a więc ważnym działem naukowej gramatyki opisowej współczesnego języka chińskiego, który to dział, jak już wiemy z poprzednich uwag, był i jest słabą stroną dotychczasowych ogólnych prac poświęconych opisowi struktury języka nowochińskiego. W związku z tym wystarczy przykładowo wspomnieć, że takie na przykład zagadnienie praktyczne, jak kwestia łącznego i rozdzielnego pisania jednostek językowych — która w obecnym piśmie chińskim nie występuje, a która wyłania się przy założeniu przejścia na pisownię alfabetyczną — automatycznie nasuwa problem wyrazu jako jednostki językowej bynajmniej nie tożsamej z monosylabem, sugeruje odpowiednie ustosunkowanie się

do tak zwanego monosylabizmu języka nowochińskiego (który jest monosylabizmem morfemów, nie zaś monosylabizmem wyrazów) i w konsekwencji prowadzi do nowatorskiej na gruncie chińskim analizy dwu i więcejsylabowych typów słowotwórczych i ich klasyfikacji. Związane z problematyką reformy pisma badania nad nowochińską morfologią słowotwórczą prowadzone są w sekcji reformy pisma Instytutu Językoznawstwa, a zarazem znalazły one odbicie i na łamach *Czung-kuo jü-wên*, gdzie pojawiło się kilka cennych artykułów poświęconych tym zagadnieniom. Wspomniane badania są prawdopodobnie pierwszym krokiem do zasadniczego przełomu w gramatyce opisowej współczesnego języka chińskiego, a pośrednio mają znaczenie i dla gramatyki historycznej, czego tu jednak rozwijać nie mogę; zarazem świadczą one o płodności związku pracy teoretycznej z zagadnieniami praktycznymi. Należy wreszcie wspomnieć, że problematyka reformy pisma zwróciła uwagę językoznawców chińskich ku analogicznym zagadnieniom na gruncie tych języków obcych, które niegdyś posługiwały się wyłącznie zapożyczonym pismem chińskim, a następnie przeszły częściowo lub całkowicie na pisownię fonetyczną (japoński, koreański, wietnamski); czasopismo *Czung-kuo jü-wên* poświęciło tym językom i stosowanym przez nie systemom pisma szereg artykułów, jakkolwiek miały one tylko charakter naukowo-informacyjny.

Sekcja słownictwa pracuje nad zbadaniem rozwoju słownictwa nowochińskiego od czasów wojny opiumowej, tj. w przybliżeniu na przestrzeni ostatnich stu lat. Sporządzona dotychczas kartoteka obejmuje 30 000 pozycji; badania dotyczą również zapożyczeń z języków obcych. Prace sekcji mają dostarczyć materiału do projektowanego słownika współczesnego języka chińskiego, który pomyślany jest jako słownik praktyczny, lecz oparty na zasadach naukowych. Prace przygotowawcze nad słownikiem dotyczą na razie nie tylko zbierania materiału leksykalnego, lecz i kryteriów układu słownika, które jeszcze nie są ustalone. Przewiduje się, że roboczy plan słownika zostanie opracowany i zatwierdzony do końca 1955 r. Przy tej okazji należy wspomnieć, że główne osiągnięcie ogólnej leksykografii chińskiej w minionym okresie pięciolecia zostało wykonane poza Instytutem i bez współpracy z nim; jest to opracowany przez zespół słownikowy Głównego Urzędu Wydawnictw (kierownik zespołu i główny redaktor Wei Kien-kung 魏建功, profesor języka chińskiego na Uniwersytecie Pekińskim) i wydany w 1953 r. słownik *Sin-hua tsy-tien* 新華字典. Pomimo niewielkich rozmiarów i wybitnie praktycznego przeznaczenia (obejmuje niespełna 7000 znaków-haseł i przeznaczony jest dla szerokich kół inteligencji z początkowym i średnim wykształceniem) słownik spełnia w swym zakresie wymagania ścisłości nau-

kowej, kładzie nacisk na żywe słownictwo współczesne z uwzględnieniem w pewnym stopniu materiału dialektalnego, zaś pod względem metodycznym stanowi — jak to podkreśliła krytyka chińska — krok naprzód w stosunku do metod do niedawna panujących w słownikarstwie chińskim, m. in. dzięki zwracaniu uwagi na procesy słowotwórcze. Poza tym ukazało się kilka słowników specjalnych, z których jako pozycję szczególnie interesującą pod względem językoznawczym należy wymienić słownik monosylabów dialektu pekińskiego *Pei-king-hua tan-in-ts'y ts'y-huei* 北京話單音詞詞彙, którego autorem jest wymieniony już poprzednio Lu Czy-we i.

Szczególność aktywność naukowo-badawczą przejawia kierowana przez Fu Mao-tsi sekcja języków mniejszości narodowych, która prowadzi rozległe prace terenowe; zasługuje też na uwagę ściślejsza w tej dziedzinie niż w innych współpraca Instytutu z placówkami pozaakademickimi, w szczególności z siecią prowincjonalnych Instytutów Mniejszości Narodowych oraz z instytucjami stołecznymi, Centralnym Instytutem Mniejszości i Uniwersytetem Pekińskim. Praktycznym wyrazem współpracy Instytutu ze stołecznym Uniwersytetem na tym właśnie polu jest na przykład fakt, że jeden z najwybitniejszych specjalistów języka Czuang 侗 profesor Uniwersytetu Pekińskiego Jüan Kia-hua 袁家驊 przeprowadza obecnie z ramienia Instytutu badania terenowe nad dialektami Czuang w prowincji Kuang-si. W dziedzinie badań nad językami mniejszości narodowych — w szczególności językami należącymi do grupy indosinickiej, a więc pokrewnymi chińskiemu — nauka chińska ma wielu wybitnych i wytrawnych badaczy. W Instytucie Językoznawstwa poza kierownikiem sekcji Fu Mao-tsi należy wymienić przede wszystkim dyrektora Instytutu Lo Cz'ang-p'e i, którego ściślejszą specjalnością badawczą są właśnie języki indosinickich mniejszości w Chinach i który opublikował szereg prac z tego zakresu jeszcze w okresie przedrewolucyjnym. Spośród 4 pracowników naukowych drugiej kategorii (zastępców badaczy) trzech jest specjalistami indosinickich języków mniejszościowych: Lo Ki-kuang 羅季光, Cz'ên Szy-lin 陳士林 i Kin P'êng 金鵬. Poza tym, jak już wspomniałem, Instytut współpracuje w tym zakresie szczególnie płodnie z uczonymi nie wchodzącymi w skład Instytutu; spośród tych współpracowników poza wymienionym już prof. Jüan Kia-hua, (który jest także autorem monografii o języku A-si 阿細) należy wymienić Ma Hüe-liang 馬學良, profesora Wydziału Języków Wschodnich Uniwersytetu Pekińskiego i kierownika Wydziału Językowego Centralnego Instytutu Mniejszości w Pekinie, autora wydanej przez Instytut Językoznawstwa obszernej monografii o języku Sa-ni 撒尼 z grupy I 彝. Praca sekcji

ma przede wszystkim cele praktyczne, wytknięte przez politykę rządu wobec mniejszości, dążącą do upiśmiennienia języków dotychczas nie posługujących się pismem, wydoskonalenia systemów pisma niedostatecznie rozwiniętych, likwidacji analfabetyzmu wśród mniejszości i w konsekwencji do podniesienia ich poziomu kulturalnego. Rozmiary tej akcji i rozmiary osiągniętych dotychczas wyników — a także większa w tej dziedzinie niż w innych ilość opublikowanych materiałów informacyjnych — skłaniają mnie do dokładniejszego omówienia tych zagadnień w osobnym artykule, dlatego też ograniczam się na tym miejscu do informacji najogólniejszych. Z teoretyczno-językoznawczego punktu widzenia oraz ze względu na dalszy tok tego artykułu należy jeszcze zwrócić uwagę czytelnika na fakt, że realizacja wymienionych wyżej celów praktycznych zakłada rozległe badania teoretyczne mające także i ogólniejsze znaczenie, mianowicie dla komparatystyki języków indosinickich, która wciąż jeszcze znajduje się w stadium zaczątkowym.

Pozostaje do omówienia działalność wydawnicza Instytutu. Wydaje on serię *Monografii językoznawczych* (*Jü-jen-hüe czuan-k'an 語言學專刊*), w której dotychczas opublikowano i przeznaczono do rozpowszechnienia 7 pozycji, w tym 3 dotyczące języków mniejszości (dwie wymienione wyżej prace o językach *Sa-ni* i *A-si* oraz zbiorowy raport o badaniach nad dialektami *Czuang* wykonanych w ciągu 1952 r.), do których jeszcze wypadnie powrócić w następnym artykule. Pozostałe 4 pozycje stanowią: *Czou Tsu-mo 周祖謨*, krytyczne wydanie *Kuang-jün pt. Kuang-jün kiao-pên 廣韻校本*, 1951; *Li Žung*, *Studia nad systemem fonologicznym Ts'ie-jün (Ts'ie-jün in-hi 切韻音系)*, 1952; *Kuan Sie-cz'u 管燮初*, *Gramatyka języka inskrypcji z okresu Szang (In-k'ü kia-ku k'o-ts'y-ti jü-fa jen-kiu 殷虛甲骨刻辭的語法研究)*, 1953; oraz pośmiertnie wydana praca *Pai Ti-czou 白澤洲* z dialektologii prowincji Szensi *Kuan-czung fang-in tiao-cz'a pao-kao 關中方音調查報告* 1954. Jak widać z powyższego przedstawienia, dotychczasowa seria monografii odzwierciedla tylko częściowo — gdyż tylko na odcinku języków mniejszości narodowych — pracę badawczą Instytutu. Z pozostałych monografii pierwsze trzy należą, z grubsza biorąc, do badań nad historią języka chińskiego, ostatnia do dialektologii, a więc do dziedzin, które nie są reprezentowane w strukturze organizacyjnej Instytutu; wszystkie też wymienione prace zostały wykonane poza Instytutem, a w większości także przed wyzwoleniem. Oczywiście nie pomniejsza to w niczym znaczenia wymienionych publikacji, jakkolwiek niesposób omówić je tu szczegółowo. Na specjalną uwagę sinologów zainteresowanych historycznym rozwojem struktury języka chińskiego zasługuje praca *Kuan Sie-cz'u*, która jest pierwszą w literaturze naukowej próbą tego

rodzaju. Jak wiadomo, inskrypcje z okresu Szang-In były dotychczas przedmiotem badań archeologów, paleografów i historyków, nie językoznawców, natomiast autor na podstawie najważniejszych dzieł paleograficznych (Lo Czên-jü 羅振玉, Żung Kêng 容庚, Kuo Mo-żo i innych) dał próbę językoznawczego opracowania gramatyki języka inskrypcyj — a zatem gramatyki najstarszej fazy języka chińskiego, jaką znamy — bez której historyk języka chińskiego nie będzie się mógł obyć. Istotne znaczenie mają także pozostałe pozycje, przy czym studium Li Żunga jest ważnym przyczynkiem do fonetyki historycznej języka chińskiego i zwraca uwagę przez swe krytyczne nawiązania do niektórych rekonstrukcji Karlgrena. Praca Czu Tsu-mo ma raczej charakter filologiczno-edytorski, lecz dotyczy tekstu podstawowego dla fonetyki języka starochińskiego (*Ancient Chinese*); praca dialektologiczna Pai Ti-czu, wykonana na początku lat trzydziestych i opublikowana przez Instytut w dwadzieścia lat po śmierci autora, nie jest wolna od pewnej przestarzałości metodologicznej, gdyż została wykonana metodą „monosylabyczną“, przeciwko której słusznie oponują nowsi dialektolodzy.

Instytut nie ma dotychczas wydawanego wyłącznie przez siebie organu periodycznego, natomiast wspólnie z Komitetem Reformy Pisma Chińskiego publikuje (od połowy 1952 r.) wymieniony już kilkakrotnie miesięcznik *Czung-kuo jü-wên*; do grudnia 1954 r. ukazało się 30 zeszytów tego miesięcznika. Nominalnym redaktorem czasopisma jest dyr. Lo Cz'ang-p'e i, faktycznym redaktorem naczelnym jest Lin Han-ta 林漢達 (nominalny zastępca redaktora); wieloosobowy komitet redakcyjny obejmuje językoznawców i osobistości ze świata politycznego. Nie sposób jest tu omawiać bogatą i różnorodną treść tego miesięcznika, o której zresztą częściowo informowałem wyżej przy różnych okazjach; obok artykułów teoretyczno-naukowych wiele miejsca zajmują zagadnienia programowo-polityczne, zwłaszcza dotyczące polityki językowej, zagadnienia praktyczne związane z dydaktyką, reformą pisma itp. oraz popularyzacja językoznawcza. Mimo wysokiego poziomu tego czasopisma, z którym współpracują najwybitniejsi współcześni językoznawcy chińscy, i mimo faktu, że odzwierciedla ono na ogół wiernie chiński ruch naukowy w dziedzinach językoznawczych, sama różnorodność treści i zadań periodyku sprawia, że Instytut odczuwa brak czasopisma ściśle naukowego, przeznaczonego wyłącznie do publikowania mniejszych prac badawczych; stworzenie takiego ściśle naukowego biuletynu Instytut planuje na najbliższą przyszłość. Dla uzupełnienia należy wspomnieć, że drugim — i o ile mi wiadomo ostatnim — czasopismem językoznawczym obok *Czung-kuo jü-wên* jest miesięcznik *Jü-wên hüe-si* 語文學習, wydawany przez chiń-

skie Wydawnictwo Młodzieżowe (*Czung-kuo ts'ing-nien cz'u-pan-sze* 中國青年出版社), będące agendą Chińskiego Związku Młodzieży Demokratycznej (*Czung-kuo sin min-czu-czu-i ts'ing-nien-t'uan* 中國新民主主義青年團); ten ostatni miesięcznik ma charakter wyłącznie popularny, jakkolwiek współpracują z nim także poważni językoznawcy zawodowi.

Ze zrozumiałych względów poświęciłem szczególnie wiele miejsca omówieniu działalności Instytutu Językoznawstwa Chińskiej Akademii Nauk, który już dzisiaj na pewnych odcinkach językoznawstwa chińskiego odgrywa rolę decydującą i którego znaczenie niewątpliwie będzie stale rosło w miarę rozrostu jego agend, centralizującej reorganizacji nauki chińskiej, która jest w toku, i w miarę krzepnięcia struktury organizacyjnej Akademii i samego Instytutu. Jednakże dla uzupełnienia obrazu należy jeszcze dodać garść informacji dotyczących innych ośrodków i placówek, tym bardziej, że w początkowym i nie zakończonym jeszcze stadium przebudowy organizacyjnej nauki chińskiej, w jakim się znajdujemy, poważna część pracy i produkcji językoznawczej jest wykonywana poza Instytutem i bez kontaktu z nim. W tej pozaakademickiej pracy językoznawczej główna rola przypada oczywiście uniwersytetom chińskim, z których na pierwszym miejscu wymienić należy zreformowany w 1952 r. na wzór Uniwersytetu Moskiewskiego 13-to wydziałowy Uniwersytet Pekijski (*Pei-king ta-hüe* 北京大學, w pospolitym skrócie *Pei-ta* 北大). Wydział języka i literatury chińskiej Uniwersytetu Pekijskiego dzieli się na trzy specjalności dydaktyczne: literatury chińskiej, języka chińskiego i dziennikarstwa, a wymienione kierunki studiów obsługiwane są przez 5 katedr zespołowych: literatury chińskiej, teorii literatury, języka chińskiego, językoznawstwa ogólnego i dziennikarstwa. Kierownikiem katedry języka chińskiego jest prof. Wang Li (do niedawna był profesorem Uniwersytetu Sun Jat-sena w Kantonie); na tejże katedrze pracują profesorowie Wei Kien-kung, Czou Tsu-mo (wszyscy trzech wymienieni już poprzednio przy innych okazjach) oraz Czou Ta-fu 周達夫. Kierownictwo katedry językoznawstwa ogólnego sprawuje prof. Kao Ming-k'ai, a pozostałą obsadę katedry stanowią Ts'ên K'i-siang 岑麒祥 i Jüan Kia-hua (wspomniany poprzednio jako prowadzący badania terenowe w Kuang-si z ramienia Instytutu Językoznawstwa). Obaj kierownicy katedr należą do najaktywniejszych językoznawców chińskich. Wang Li, który jest specjalistą w zakresie gramatyki języka nowochińskiego, historii języka chińskiego i dialektologii południowo-chińskiej, wydał w ostatnich latach szereg wznowień swych dawniejszych prac poświęconych gramatyce i strukturze języka nowochińskiego (do wymienionych poprzednio dzieł należy dołączyć zwię-

zle Wykłady o języku i piśmie chińskim, *Czung-kuo jü-wên kiang-hua* 中國語文講話, 6. wyd. 1954) oraz książkę pt. *Kuang-tung-žên hüe-si kuo-jü-fa* 廣東人學習國語法, 1951, będącą czymś w rodzaju podręcznika języka ogólnochińskiego dla Chińczyków mówiących dialektami prowincji kantońskiej; mimo swych praktycznych celów książka jest cenna językoznawczo z tego względu, że zawiera informacje o strukturze gramatycznej odpowiednich dialektów — zwłaszcza o tych ich cechach, którymi różnią się one od północno-chińskiego, a zarazem tym cenniejsza, że systematycznej gramatyki opisowej dialektów południowych dotychczas brak w literaturze chińskiej. Kao Ming-k'ai, który znany jest w świecie sinologicznym głównie jako autor studiów z historii języka chińskiego i wymienionej poprzednio gramatyki *Han-jü jü-fa lun* (uwzględniającej zagadnienia historyczne w szerszym stopniu niż inne prace tego typu), opublikował ostatnio pierwszą część swego zarysu językoznawstwa ogólnego *P'u-t'ung jü-jen-hüe* 普通語言學, 1954. Książka jest pierwszym w literaturze chińskiej oryginalnym opracowaniem kursu językoznawstwa ogólnego; opublikowany pierwszy tom zawiera omówienie społecznego charakteru języka w nawiązaniu do artykułów Stalina i najnowszego piśmiennictwa radzieckiego oraz zarys fonetyki ogólnej. Profesora Czu Tsu-mo można uważać za specjalistę w dziedzinie krytycznego edytorstwa tekstów szczególnie ważnych pod względem językoznawczym; prócz wymienionego poprzednio *Kuang-jün kiao-pên* jest on autorem krytycznej i zindeksowanej edycji słownika dialektologicznego *Fang-jen* 方言 z początków naszej ery (*Fang-jen kiao-t sien t'ung-kien* 方言校箋通檢, 2 tomy, 1951). Należy także wspomnieć, że na Uniwersytecie Pekińskim dyscypliny językoznawcze reprezentowane są w pewnym stopniu i poza Wydziałem języka i literatury chińskiej, mianowicie na Wydziale filologii rosyjskiej (przy którym znajduje się również studium języka polskiego), filologii zachodnio-europejskiej oraz na Wydziale języków wschodnich, na którym wykłada się 9 języków: japoński, koreański, mongolski, wietnamski, birmański, syjamski, malajski, hindi i arabski (z wyłączeniem tych języków wschodnich, które są językami mniejszości narodowych państwa chińskiego). Jednakże działalność wymienionych wydziałów koncentruje się na dydaktyce i prace badawcze w sensie ścisłym — a zwłaszcza prace znajdujące wyraz w publikacjach — nie są dotychczas prowadzone. Jedyną znaną mi poważniejszą pozycją z pozachińskiego językoznawstwa orientalnego jest gramatyka języka malajskiego (indonezyjskiego) *Sza P'ing* 沙平, *In-tu-ni-si-ja-jü jü-fa jen-kiu* 印度尼西亞語語法研究.

Spośród chińskich uniwersytetów prowincjonalnych miałem możliwość zetknąć się osobiście — zresztą dość powierzchownie — tylko z Uniwer-

sytetem Sun Jat-sena (*Czung-szan ta-hüe* 中山大學) w Kantonie, Uniwersytetem Fu-tan (*Fu-tan ta-hüe* 復旦大學) w Szanghaju i Uniwersytetem Jünnańskim (*Jün-nan ta-hüe* 雲南大學) w Kunmingu. Struktura wydziałów sinologicznych (języka i literatury chińskiej) uniwersytetów prowincjonalnych jest oczywiście zbliżona do odpowiedniego wydziału Uniwersytetu Pekieńskiego z tym, że są one mniej rozbudowane. Równie zrozumiałe jest i to, że o pracy naukowej wydziałów, a poniekąd i toku dydaktycznym, decyduje indywidualność profesorów. Tak na przykład na Uniwersytecie Fu-tan położony jest silniejszy niż gdzie indziej nacisk na stylistykę i prowadzony jest obowiązkowy osobny kurs tego przedmiotu (z czym nie spotkałem się gdzie indziej) z tego względu, że na tym właśnie uniwersytecie działa główny przedstawiciel dyscypliny. Jest nim profesor języka chińskiego i zarazem rektor Uniwersytetu Fu-tan Cz'ên Wang-tao 陳望道 pionier naukowej stylistyki na gruncie chińskim. Znaczenie jego dzieła *Siu-ts'y-hüe fa-fan* 修辭學發凡, które ukazało się po raz pierwszy w 1932 r., porównywano do znaczenia, jakie miała pierwsza chińska naukowa gramatyka (języka klasycznego) wydana w 1898 r. przez Ma Kien-czunga 馬建忠. Książka prof. Cz'ên Wang-tao ukazała się w nowym wydaniu w 1954 r. Spośród językoznawców pracujących na Uniwersytecie Fu-tan należy jeszcze wymienić profesorów Wu Wên-k'î 吳文祺 i Czang Szy-lu 張世禄, pod których łączną redakcją ukazał się wymieniony poprzednio zarys językoznawstwa ogólnego Kao Ming-k'aia. Na Uniwersytecie Sun Jat-sena w Kantonie (obecnie 8-mio wydziałowy, zreorganizowany po wyzwoleniu), który od dawna był poważnym ośrodkiem naukowym, dyscypliny językoznawcze przeżywają obecnie przejściowy kryzys w związku z niedawnym powołaniem najaktywniejszego językoznawcy prof. Wang Li do Uniwersytetu Pekieńskiego. Z czynnych obecnie na tym uniwersytecie językoznawców wymienić wypada prof. Kao Hua-nien 高華年, zajmującego się badaniami nad językiem chińskim i językami mniejszości (głównie Lolo i Miao), a spoza grona językoznawczego prof. Żung Kênga, funkcjonującego na katedrze literatury klasycznej, jednego z najwybitniejszych paleografów i badaczy 'starożytności chińskiej, którego liczne prace mają pośrednio poważne znaczenie i dla językoznawstwa chińskiego. Ośrodek w Kunmingu zajmuje się głównie zagadnieniami mniejszościowymi.

Następną po uniwersytetach grupą instytucji, których działalność ma duże znaczenie dla językoznawstwa, są tak zwane instytuty mniejszości, zarówno prowincjonalne, rozsiane po głównych ośrodkach prowincyj, w których znajdują się skupiska ludności mniejszościowej, jak przede wszystkim Centralny Instytut Mniejszości (*Czung-jang min-tsu hüe-jüan*

中央民族學院) w Pekinie. Instytuty te mają przede wszystkim zadanie praktyczno-polityczne, którym jest przygotowanie kwalifikowanej kadry spośród mniejszości do pracy społecznej i politycznej wśród tychże mniejszości, jednakże pośrednio spełniają one rolę i placówek badawczych nad językami mniejszości; dotyczy to zarówno Centralnego Instytutu w Pekinie, w którym istnieje specjalny Wydział Językowy, jak i terenowych instytutów prowincjonalnych. Na tych ogólnych informacjach muszę tu poprzestać z uwagi na to, że odcinek mniejszościowy został wyłączony z niniejszego artykułu i będzie omówiony oddzielnie.

Na zakończenie sprawozdania należy wspomnieć o ruchu wydawniczym w zakresie językoznawstwa i dziedzin pokrewnych, który jest owocem indywidualnych wysiłków poszczególnych uczonych nie związanych z placówkami badawczymi, jak i zapobiegliwości poszczególnych instytucji wydawniczych; zresztą i publikacje uczonych funkcjonujących na uniwersytetach noszą nieraz podobny indywidualny charakter. Zorientowanie się w całości tego ruchu wydawniczego jest niezmiernie utrudnione choćby z tego względu, że jedyne naukowe czasopismo językoznawcze, jakim jest *Czung-kuo jü-wên*, nie prowadzi systematycznego przeglądu bibliograficznego i ogranicza się do sporadycznych notatek lub recenzji o niektórych tylko książkach. Trudno się tu powstrzymać od uwagi, że prowadzenie stałego i pełnego wykazu bibliograficznego pozycji ściśle językoznawczych i z językoznawstwem związanych przez organ Instytutu Językoznawstwa Chińskiej Akademii Nauk, jakim jest w praktyce *Czung-kuo jü-wên*, jest palącą koniecznością. Wśród publikacji, o których tu mowa, pokażne miejsce zajmują nowe krytyczne wydania dawniejszych dzieł trudno dostępnych w starych edycjach, jak na przykład wydane ostatnio przez *Czang Si-cz'ên* 章錫琛 dzieła: *Liu K'i* 劉洪 (koniec XVII w.), *Czu-tsy pien-lüe* 助字辨略 oraz *Ma Kien-czung*, *Ma-szy wên-t'ung* 馬氏文通, wspomniana już pierwsza próba naukowej (w nowoczesnym znaczeniu tego wyrazu) gramatyki chińskiego języka klasycznego, napisana w końcu ubiegłego wieku. Z prac współczesnych, językoznawczo cennych, choć wykonanych tradycyjną metodą filologiczną, można wymienić przykładowo *Czang Siang* 張相, słownik wyrażen specjalnych w utworach poetyckich i dramatach z okresu T'ang-Jüan pt. *Szy ts'y k'ü jü-ts'y huei-szy* 詩詞曲語辭匯釋, 2 tomy, 2. wyd. 1954, bez którego trudno sobie dzisiaj wyobrazić pracę nad słownictwem średniochińskim, a poniekąd nad rozwojem słownictwa nowochińskiego w ogóle. Na tych przykładowych wzmiankach muszę tu poprzestać.

Pozostaje podsumowanie niniejszego sprawozdania. W ciągu pięciu lat istnienia Chińskiej Republiki Ludowej językoznawstwo chińskie potrafiło skutecznie przestawić się metodologicznie i poddać się przebudowie

organizacyjnej, jakkolwiek ten ostatni proces nie jest jeszcze zakończony. W tymże okresie językoznawstwo chińskie osiągnęło poważne sukcesy na kilku odcinkach, przede wszystkim w dziedzinie badania i upiśmiennienia języków indosinickich mniejszości narodowych; prowadzi się zaawansowane prace zespołowe nad strukturą języka nowochińskiego i słownictwem nowochińskim, powstaje rodzime chińskie językoznawstwo ogólne. Na niektórych jednakże odcinkach daje się zauważyć pewien zastój, zapewne spowodowany koncentracją wysiłków na innych dziedzinach pracy językoznawczej, bardziej pilnych i mających większą doniosłość społeczno-polityczną. Zastój ten dotyczy przede wszystkim dialektologii i historii języka chińskiego, które to dziedziny nie są w ogóle reprezentowane w obecnej strukturze organizacyjnej Instytutu Językoznawstwa. Podjęcie rozleglejszych prac, zwłaszcza zespołowych, na tych nie dość uprawianych polach jest zapewne kwestią niedalekiej przyszłości. Pozostaje również otwarte zagadnienie komparatystyki indosinickiej, która jak dotąd uprawiana jest niemal wyłącznie poza Chinami, a do której rozwoju uczeni chińscy, mający bezpośredni kontakt z licznymi językami indosinickimi, mogą się wydatnie przyczynić. Dotychczasowe osiągnięcia językoznawstwa chińskiego pozwalają sądzić, że po uporaniu się z najbardziej aktualnymi zadaniami zajmie się ono skutecznie także dziedzinami, które w początkowym okresie przebudowy życia naukowego musiały pozostać na marginesie głównego nurtu pracy naukowej. Zarazem dotychczasowe osiągnięcia językoznawstwa chińskiego — jak i całej humanistyki chińskiej — powinny uwydatnić fakt, że nie jest możliwe uprawianie sinologii w izolacji od tego, co się dzieje w nauce chińskiej i że nie tylko normalny rozwój, ale i samo istnienie sinologii polskiej zależy od stopnia kontaktów z Chinami i nauką chińską. Obok celów ściśle sprawozdawczych artykuł niniejszy chciał także zwrócić uwagę i na ten oczywisty fakt, który jednak nie przez wszystkich jest należycie doceniany.

BORYS EPPEL

MNIEJSZOŚCI NARODOWE W ChRL

Z POBYTU POLSKIEJ DELEGACJI KULTURALNEJ W ChRL
PAŹDZIERNIK — LISTOPAD 1954

Po raz pierwszy „zetknąłem się“ z mniejszościami narodowymi w Chinach dnia 1 października 1954 roku na defiladzie w Pekinie ku czci 5-lecia powstania Chińskiej Republiki Ludowej. Stałem na jednej z trybun dla gości zagranicznych i obserwowałem barwną i żywą demonstrację setek tysięcy ludzi, którzy reprezentowali nie tylko ludność Pekinu, ale całego terenu Chin.

W defiladzie tej brały również udział mniejszości narodowe. Obok Tybetańczyków — Ujgurzy i Kazachowie, obok Czuangów — Mongołowie, obok młodzieży narodowości I — Thaiowie. Wszyscy ubrani w stroje narodowe, tworzyli w oczach obecnych na trybunach Europejczyków tak zwany widok „egzotyczny“, a więc po prostu inny niż europejski.

Ale i obok nas na trybunach również stali przedstawiciele narodów azjatyckich, ubrani równie „egzotycznie“ jak wielu uczestników defilady.

Przeglądali się defiladzie z zachwytem czy też zazdrością: wysocy Bengalczycy, mali Tamilowie i siwobrody pisarz pendżabski Sik ę z długą, patriarchalną brodą i białym zawojem na głowie, mówiący świetną angielszczyzną i słabą perszczyzną. Trochę dalej uwijali się drobni Indonezyjczycy — przybysze z Jawy i Sumatry — oraz słynne z piękności Balijki. Dla nich defilada pekińska nie miała w sobie nic egzotycznego. Dla nich to, co widzieli, było po prostu pokazem przemian, które zaszły w Chinach w ciągu ostatnich 5-ciu lat — demonstracją równości wszystkich narodów zamieszkających w Chinach Ludowych.

Przyznam się, że na mnie osobiście tak zwana egzotyka azjatycka nigdy nie wywierała i nie wywiera wrażenia. Uważam zresztą, że dla orientalisty słowo „egzotyka“ powinno być pustym dźwiękiem. Bo cóż właściwie składa się na tak zwaną egzotykę? Obcość języka, a więc dziwność jego dźwięków, odmienność ubiorów, inny odcień koloru skóry i różnica typu antropologicznego. W każdym razie mnie osobiście zainteresowała nie

egzotyka mniejszości narodowych w Chinach, ale ich konkretna sytuacja w nowych warunkach społeczno-politycznych.

W pierwszych dniach października chińscy gospodarze ułatwili nam zwiedzenie Akademii Dungańskiej. W terminologii chińskiej Dunganie nazywają się Huei. Stosując kryteria ściśle europejskie można by powiedzieć, że są to po prostu chińscy muzułmanie. Ich językiem ojczystym jest język chiński. Rozsiani są w kilku prowincjach chińskich i poza jednym okręgiem autonomicznym nigdzie nie są skoncentrowani na jednym miejscu. Według ostatniego spisu ludności z 1953 roku liczba ich wynosiła 3 559 350.

Niektórzy z obecnych razem ze mną w Instytucie Dungańskim gości zagranicznych próbowali polemizować z kierownictwem Instytutu. Nie rozumieli, dlaczego uważa się Dunganów za oddzielną narodowość, jeżeli nie mają własnego języka, własnej literatury i poza religią niczym innym nie różnią się od reszty Chińczyków.

A jednak — odpowiedzieli im gospodarze — oni sami uważają się za odrębną narodowość, mają swoje specyficzne obyczaje. Nie ma więc powodu wmawiać im, że są Hanami (Chińczykami), jeżeli za takich się nie uważają.

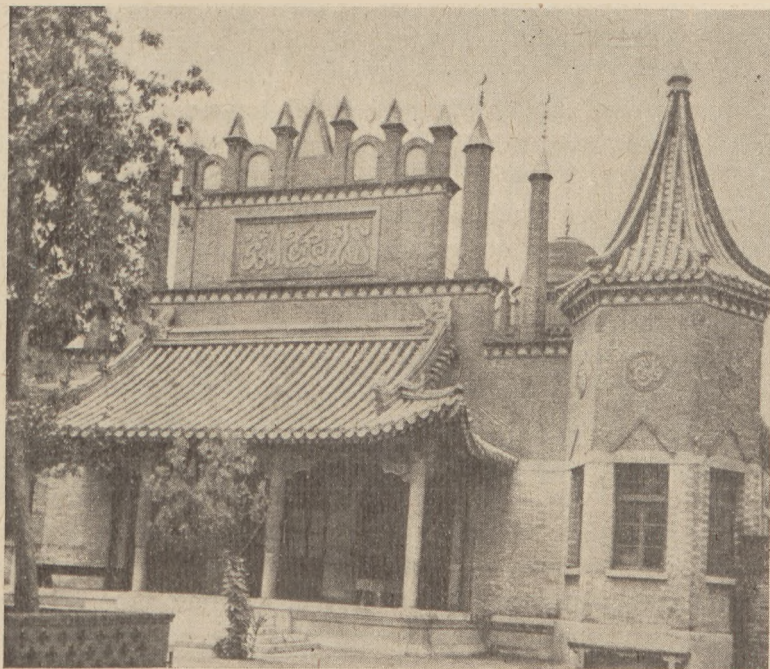
Podstawową linią polityczną rządu chińskiego jest całkowite równoprawnienie wszystkich zamieszkających w Chinach narodowości.

W przemówieniu wygłoszonym 21 grudnia 1951 roku przewodniczący Komisji Spraw Narodowościowych Li Wei-han stwierdził bez ogródek: „W rezultacie różnych przyczyn historycznych żyły wśród Hanów przez długi okres czasu mniejszości narodowościowe, które podlegały uciskowi narodowemu i dyskryminacji. W wyniku tego straciły wiele ze swoich pierwotnych cech narodowych. Niektórzy z członków tych narodowości ukrywali nawet celowo swoje pochodzenie, zachowując mimo to w mniejszym lub większym stopniu pewne sentymenty i tradycje narodowe. Konieczne jest zapewnienie im opieki prawa, żeby przynależni do tych narodowości mogli korzystać ze swoich praw obywatelskich tak samo jak i Hanowie“.

Zgodnie z podstawową linią polityczną rządu ludowego muzułmanie chińscy, Dunganowie, zostali zrównani w prawach z resztą obywateli. Centralna Akademia Dungańska w Pekinie jest największą uczelnią dungańską w kraju. Jedynym przedmiotem, odróżniającym program Akademii Dungańskiej od innych uczelni chińskich, są — jak zdołałem się zorientować — wykłady języka arabskiego. Akademia przygotowuje uczniów do wypełniania różnych zawodów wśród ludności dungańskiej, między innymi do zawodu nauczycielskiego.

Studenci tej uczelni w liczbie 1600, pochodzący z różnych prowincji kraju, mieszkają w internatach przy szkole. Antropologicznie większość z nich nie należy bez wątpienia do typu, jaki zwykliśmy określać jako chiński. Mało mongoloidalne rysy twarzy, przypominające raczej typy przednioazjatyckie lub orientalne, potwierdzają moim zdaniem dość rozpowszechniony pogląd, że Dunganie pochodzą ze zmieszania się przybyszów z Azji Środkowej i Przedniej z Chińczykami.

Wobec dość jednolitego typu antropologicznego Chińczyków, rzucająca się w oczy odmienność rysów twarzy i odrębność religii muzułmańskiej oraz obyczajów zadecydowały o wydzieleniu się Dunganów jako narodo-



Meczet w Pekinie

wości różnej od Hanów. Wydaje mi się, że nie ma potrzeby wdawać się w przypuszczenia co do przyszłych losów Dunganów jako odrębnej narodowości, gdy łączące ich więzy religijne i obyczajowe zaczną się rozluźniać. Na tym miejscu wystarczy tylko podkreślić szerokość horyzontów myśli kierownictwa Chin Ludowych, które nie wdając się w scholastyczne wywody uznało odrębność narodowościową Dunganów.

W trakcie mojej dalszej podróży po Chinach przekonałem się, jak daleko sięga dbałość władz o to, żeby w niczym nie urazić obyczajów ludności muzułmańskiej.

Podczas wizyty w jednej z fabryk w północno-wschodniej części kraju (Mandżurii) dyrektor, opowiadając nam o różnych udogodnieniach, napomknął: „Mamy kuchnię dietetyczną oraz rytualną“. Na zdumione pytanie jednego z członków delegacji polskiej, o jaką kuchnię rytualną mu chodzi, ten odpowiedział: „Mamy w fabryce pewną ilość robotników muzumanów narodowości Huei, dla nich więc urządziliśmy kuchnię prowadzoną zgodnie z ich przepisami religijnymi“.

Poza Akademią Dungańską istnieje w Pekinie Centralny Instytut Mniejszości Narodowych. Studiują tam przedstawiciele ponad 60 zamieszkałych w Chinach mniejszości narodowych. Wśród tych mniejszości najważniejsze liczebnie i kulturalnie są: zamieszkali w prowincji Sinkiang Ujgurowie (3 640 125), Czuangowie (6 611 455) zamieszkali w prowincji Kuangsi, Miao (2 511 339) zamieszkali w autonomicznym rejonie prowincji Kueiczu i w szeregu innych okręgów południowo-zachodnich Chin, Mongołowie (1 462 956) zamieszkali w autonomicznym rejonie Mongolii Wewnętrznej oraz w szeregu innych prowincji, Tybetańczycy (2 775 622), I — zamieszkali w prowincjach Sikang, Junnan (3 254 269), Koreańczycy (1 120 405) zamieszkali w autonomicznym rejonie koreańskim, Thai etnicznie bliscy, oczywiście, obywatelom Thailandu (Syjamu), w liczbie 500 000 zamieszkali w prowincji Junnan.

W Sinkiangu mieszka obok Ujgurów około pół miliona Kazachów, poza tym z innych ludów mówiących językami tureckimi — Kirgizi. Na uwagę zasługuje istnienie w Sinkiangu pewnego skupiska tadżyckiego.

Rząd prowadzi w stosunku do mniejszości narodowych politykę pełnego równouprawnienia. Tam, gdzie są jednonarodowościowe skupiska mniejszości, utworzono autonomiczne obwody lub okręgi autonomiczne. W innych znowu miejscach, zamieszkałych przez ludność złożoną z różnych narodowości, powstały wspólne okręgi autonomiczne, w których reprezentowani są proporcjonalnie przedstawiciele poszczególnych mniejszości.

Szczególnie wiele uwagi poświęcił rząd rozwojowi gospodarczemu i kulturalnemu tych narodowości. Osiągnięto w tej dziedzinie dość poważne wyniki. W zacofanych dawnej okręgach mniejszościowych rozwija się przemysł, przeprowadza się akcję zmierzającą do podniesienia poziomu rolnictwa. W wyniku tych posunięć wydajność rolnictwa wzrosła w niektórych okolicach od 10 do 100 procent. Szczególnie dużo wysiłków wkłada się w podniesienie stanu sanitarnego okręgów mniejszościowych. Trzeba pamiętać, że stan sanitarny za czasów kuomintangowskich był w ogóle bardzo zaniedbany, a już szczególnie pod tym względem zaniedbane były prowincje zamieszkałe przez nie-Chińczyków. Dość powiedzieć, że według oficjalnych danych ponad 50% ludności Mongolii We-

wewnętrznej cierpiało na choroby weneryczne. Po zwycięstwie władzy ludowej wszczęto energiczną walkę z tymi chorobami i osiągnięto pod tym względem poważne wyniki. Przejawiało się to w znacznym zwiększeniu przyrostu naturalnego na terenie Mongolii. We wszystkich okręgach mniejszościowych działają teraz specjalne ekipy sanitarne, które docierają do najdalszych okręgów górskich czy pasterskich. Zadanie emancypacji mniejszości narodowych nie jest jednak zagadnieniem czysto technicznym, które da się rozwiązać tylko za pomocą odpowiednich ustaw czy też inwestycji gospodarczych. W wielu wypadkach jest to zagadnienie znacznie bardziej skomplikowane.



Prof. Janusz Chmielewski, adiunkt Borys Eppel i prof. Janusz Jakubowski
w Instytucie Mniejszości Narodowych w Kunmingu

Odwiedziłem w Kunmingu, stolicy Junnanu, w mieście położonym prawie na wysokości 2 000 metrów nad poziomem morza, tamtejszy Instytut Mniejszości Narodowych. Tam dopiero przekonałem się sam, jak bardzo trudne są do rozwiązania problemy grup narodowościowych. Uczą się w tym Instytucie przyszłe kadry różnych drobnych grup etnicznych, których nazw nigdy poprzednio nawet nie słyszałem.

Niektóre z nich pozostają na stopniu ustrojowym przedfeudalnym. Do niedawna jeszcze poszczególne szczepy i klany, z których te ludy się składają, zwalczały się między sobą, nie miały poczucia wspólnoty etnicznej i nie miały pojęcia nie tylko o współczesnej technice, ale nawet o użyciu najprostszych narzędzi z metalu.

Zaczęto od kształcenia kadr we wspomnianym Instytucie w Kunmingu. Nauczają się tam z początku najbardziej elementarnych pojęć życia

społecznego i gospodarczego, następnie zaś podstawowych wiadomości z różnych dziedzin gospodarczych i kulturalnych.

Byłem na wykładzie w jednej z klas Instytutu. Nauczyciel przemawiał i pisał po chińsku, następnie kilku tłumaczy zaczynało głośno, każdy w swoim języku, tłumaczyć swojej grupce to, co powiedział nauczyciel. Powstał przy tym dla mnie niesamowity szum, ale widać było, że uczniowie chętnie i z zainteresowaniem słuchają lekcji. Po skończeniu studiów uczniowie wrócą do swoich macierzystych szczepów, żeby wykorzystać na miejscu zdobytą wiedzę.

Równocześnie z nauką prowadzi się w Instytucie ożywioną działalność wychowawczą. Pięknie rozwija się duży zespół taneczno-muzyczny, pielęgnujący narodowe tańce i muzykę. Oglądałem występy tego zespołu w teatrze kummingkim przed publicznością chińską. Publiczność chińska z niewiele mniejszym zainteresowaniem niż uczestnicy delegacji polskiej obserwowała nieznane im widocznie rodzaje tańca i muzyki.

Na scenie przewijały się najrozmaitsze typy antropologiczne, w niczym nie przypominające Chińczyków. Oto chłopak z dziewczyną wykonują jakiś taniec, przypominający taniec gruziński. Oboje mają rysy zupełnie europejskie. Zaondulować temu chłopakowi włosy, a mógłby doskonale wystąpić w roli urwisa warszawskiego.

A obok grupa chłopców i dziewcząt o rysach negroidalnych, z grubymi, odstającymi wargami i kędzierzawymi włosami. Skąd przybyli w góry Junnanu przodkowie tych rozmaitych szczepów? Nie wiem. Na to pytanie potrafią może odpowiedzieć historycy czy też specjaliści pokrewnych dziedzin nauki. Dla mnie jedno jest niewątpliwe: ludy te, których obyczaje zakrzepły wieleset lat temu, muszą teraz zrobić olbrzymi krok już nie z feudalizmu, ale z okresu przedfeudalnego w socjalizm.

I niewątpliwie jedną z podstawowych cech rewolucji chińskiej jest to, że rozwiązuje ona wiele problemów zupełnie nowych, specyficznie chińskich, a jednocześnie interesujących inne kraje azjatyckie.

Wśród uczestników bawiącej z końcem ubiegłego roku w Chinach delegacji hinduskiej znajdowali się ludzie, którzy specjalnie przyjechali, żeby przestudiować, jak Chińczycy rozwiązują zagadnienia szczepów znajdujących się w stadium niemal prymitywizmu.

— My w Indiach mamy do rozwiązania podobne zagadnienie szczepów zastygłych w rozwoju kulturalnym. Interesuje nas, jak Chińczycy rozwiązują ten problem u siebie. Sądzę, że możemy się od nich dużo pod tym względem nauczyć — mówił mi jeden z członków delegacji hinduskiej.

Odrębnym zagadnieniem jest sprawa rozwoju literatury i kultury mniejszości narodowych. W wielu wypadkach okazało się konieczne stworzenie nowych alfabetów. Po specjalnych badaniach przeprowadzonych



Książki i czasopisma w języku ujgurskim i kazachskim



Uczennice ujgurskiej szkoły w Sinkiangu



Posiedzenie inauguracyjne Stowarzyszenia Muzułmanów Chin



Na defiladzie ku czci V-lecia Chińskiej Republiki Ludowej

przez misję językową, wysłaną przez rząd do mniejszości narodowych w północno-zachodnich Chinach, ułożony został oparty na łacińskim specjalny alfabet dla narodowości I. 23 września 1952 roku ukazała się po raz pierwszy w dziejach gazeta w języku I.

Również dla szeregu innych ludów, jak Miao czy Czuang, opracowuje się alfabety oparte na łacińskim lub też projekty udoskonalenia i dostosowania do potrzeb masowego czytelnika ich rodzimych alfabetów.

Ciekawe są losy języka mandżurskiego. Według ostatniego spisu ludności liczba Mandżurów, jak słyszałem, wynosi w Chinach 2 418 931. W samej Mandżurii stopili się oni pod względem kulturalnym i językowym całkowicie z Chińczykami. *Encyklopedia radziecka* podaje, że liczba ludności mówiącej po mandżursku wynosi w chwili obecnej około 100 000 osób.

Nie wiem, jak ta sprawa wygląda praktycznie w północno-wschodnich Chinach. Pozwolę sobie natomiast podać za pismem „China Reconstructs“ z czerwca 1954 roku, że w Sinkiangu wydaje się gazetę w języku mandżurskim dla Sibo i Solonów, potomków garnizonów mongolskich, sprowadzonych tutaj swego czasu przez cesarzy mandżurskich. Kaprys historii spowodował, że sami Mandżurowie zasymilowali się z Chińczykami, natomiast ich język zachował się w ustach mongolskich żołnierzy.

Jeżeli już mowa o Sinkiangu, trzeba powiedzieć kilka słów o rozwoju języka ujgurskiego. Ujgurowie używają alfabetu arabskiego, tak samo zresztą jak Kazachowie sinkiańscy. Terminologię polityczną przejęli, tak jak i Ujgurowie radzieccy, z języka rosyjskiego. Leksykalnie język ich jest bardzo dobrze rozwinięty. Po wyzwoleniu przetłumaczono na ujgurski szereg utworów chińskiej literatury pięknej oraz dzieła Mao Tse-tunga. Przystąpiono również do zbierania pieśni ujgurskich i jak słyszałem w tej dziedzinie zrobiono duże postępy. W języku ujgurskim, tak jak i w kazachskim, wychodzą również gazety. W związku ze wzrostem sieci szkolnictwa, wzrasta liczba czytelników i zasięg działania książki i gazety ujgurskiej. Zaczyna się rozwijać rodzima literatura w tym języku. W ten sposób jeden ze starszych narodów Azji Środkowej otrzymał nareszcie możliwość swobodnego rozwoju kulturalnego i polityczno-gospodarczego.

To samo można powiedzieć o losach innych narodowości zamieszkałych w Chinach. Na przykład w latach 1941—1943 zabroniono ludności Miao używania publicznie języka narodowego i noszenia narodowych strojów. Nic też dziwnego, że ludność mniejszości narodowych walcie pomagała Armii Ludowej w walce z koumintangowcami. I nie zawiodła się w swych nadziejach. Zwycięstwo Armii Ludowej i powstanie rządu ludowego przyniosły tym narodowościom to, czego pragnęły i to co było dla nich konieczne: równouprawnienie i możliwość nieskrępowanego rozwoju.

聞
一
角

WĒN I-TUO

OPARZELISKO*



Jest staw pełen martwej beznadziejnie wody,
Żaden powiew nie zmarszczy jej zmętniałej tafli.
Wrzuć w nią złom żelazny i miedź zaśniedziałą,
Wlej żywo pomyje i resztki jedzenia.

A może zimorodka zieleń wyrośnie na miedzi,
A rdza żelazna brzoskwinią zakwitnie.
Niech olej tłusty toń oprzędzie gazą,
Mikroby niech wygrzeją nad wodą opary.

Niech martwa woda winem zielonym się spieni,
Puchną perły podobne do banieczek śliny.
Perełki chichocąc rosną w wielkie bańki,
Aż je komar-pijak chciwie poprzebija.

* Wĕn I-tuo (1899—1946) należy do najwybitniejszych poetów przedwojennych. Był jednocześnie poetą, uczonym i płomiennym działaczem społecznym. Już jako student brał żywy udział w ruchu 4 maja 1919 roku. Po studiach za granicą powrócił do kraju. Poniższy wiersz dał nazwę zbiorkowi jego poezji. Wĕn I-tuo został w lipcu 1946 r. rozstrzelany przez kuomintangowców w K'un-mingu, stolicy prowincji Jünnan.

Ten staw pełen martwej beznadziejnie wody
Może się pysznić barw swoich świeżością,
A jeśli żaby ciszy dłużej znieść nie mogą,
To martwa woda rozebrzmi pieśniami.

Ten staw pełen martwej beznadziejnie wody
Nie może być nigdy piękności siedzibą,
Niech więc dla brzydoty otworzy swe łono.
Jaki świat sobie stworzy — zobaczycie wtedy.

Przełożył z chińskiego
Witold Jabłoński

KUO MO-ŻO

PIEŚŃ

Spójrz na mnie: jestem prawdziwa i szczerą,
nie wystrojona ani upiększona.
Ja robotnikom miłość swą oddałam
i chłopom ledwie odzianym w łachmany.

Naprawdę jestem i bosa, i naga,
a w sercu moim nienawiść gorzej
do tępych bogaczy tonących w przepychu,
do strojów, jedwabi i skarbów wszelakich.

Słuchajcie — takie jest moje wyznanie:
stałam w jednym szeregu z biedakiem.
Być może słaba jestem, mój głos jeszcze słaby,
lecz w srogich bojach będę się hartować.

A kiedy wskrzesnę, prosta i wytrwała,
czynnej potęgi i czynnego męstwa
nastaną czasy, a ja nad ojczyzną
gromem zahuczę, zahulam wichurą.

Przełożył z chińskiego
Witold Jabłoński

KUO MO-ŻO

ŚWIAT PO DESZCZU

Świat po deszczu —
Serce obmyte we łzach,
Cisza i spokój.

Srebrne fale na morzu,
Niebo dymiące chmurami,
Zieleń sosnowego lasu.

Na płaskim brzegu
Rząd łodzi rybackich,
Ni śladu ludzkich stóp.

Światełka migotliwe
Nad wyspą w oddali —
Wschodzące gwiazdy?

Przełożył z chińskiego
Olgierd Wojtasiewicz

(*Manyōshū* Ks. VI. wiersz 36)

Jak dalekie ode mnie oczy drogiej żony,
płochliwe niby dzikich ptaków lotne stado:
tylko poduszka z brokatu przypomina o niej
na tej łodzi brzozową wyłożonej korą.
Naciskam silniej wiosła, łódka szybciej płynie,
mijam wyspę Nujima w pobliżu Awaji
i już Inamizuma, jedna z wysp Karani . . .
Patrzę w kierunku domu pomiędzy wysepki;
widzę zielone wzgórza, równiny nie dojrzę,
tysiące białych chmurek kłębią się przede mną;
teraz w każdej zatoce, przez którą przepływam,
teraz przy każdym cyplu, który minąć muszę,
na każdym skrócie tęsknię i śpieszę do ciebie . . .
O, jak długa wydaje mi się ta wędrówka!

Refleksja I

O, gdybym był kormoranem,
co łukiem fruwa nad wyspą,
nie tęskniłbym teraz za domem
w pobliżu wyspy Karani,
skąd mamy algi na ucztę.

Refleksja II

Ukryty za wysp szeregiem
płynę wiosłując powoli . . .
O, jakże ja im zazdroścę —
tym świetnym łodziom z Kumanu,
że płyną wprost do Yamato.

Przełożył z japońskiego
Wiesław Kotański



RAHMAT MOSTAFAWĪ

CZARNOOKA IRAN-CHANUM

Dr Rahmat Mostafawī, współczesny pisarz i publicysta Iranu, reprezentuje jedną z najnowszych gałęzi w literaturze swego kraju, to jest nowelę, wyrosłą na wzorach europejskich. Said Nafisi, profesor Uniwersytetu w Teheranie, zalicza go do najwybitniejszych przedstawicieli perskiej powieści i noweli. (*Šah-kārḥā-je natr-e fārsi-je mo'āser*, Teheran 1330 h.). Nowele Mostafawiego umieszczone między innymi w zbiorze pod tytułem *Zakochani* (*Mašūke-o-dust*, Teheran 1951 r.), zawierają obok reliktów dekadentyzmu europejskiego tematykę nową, ożywioną ideami społecznego postępu, przepojoną ostrą krytyką kapitalistyczno-feudalnego ustroju Iranu.

Zawarte w wymienionym zbiorze opowiadanie pod tytułem *Czarnooka Iran-chanum*¹ (*Čašmḥā-je sijah-e Iran Hanum*) ukazuje w sposób jaskrawy jedną z najbardziej złośliwych narośli społeczeństwa perskiego, jaką jest upośledzenie prawne i obyczajowe kobiety.

Islam usankcjonował jedną z instytucji społecznych, najbardziej dziś zacofanych, tak zwane „małżeństwa czasowe“, czyli *sigḥa*, zawierane na dowolny okres czasu (teoretycznie od kilku godzin do lat 99). Do tego dołącza się wielka łatwość rozwodu (*telāq*). W wypadku rozwodu mężczyzna obowiązany jest jedynie uiścić żonie tak zwane *mahr*, to jest wiano zwrotne. Kobiecie nadzwyczaj trudno jest przeprowadzić rozwód. Jakkolwiek poligamia zalegalizowana przez Koran jest w dzisiejszym Iranie zjawiskiem zupełnie wyjątkowym, to częsta zmiana *sigḥy* jest niemal na porządku dziennym.

W opowiadaniu poniższym — opublikowanym z nieznacznymi skrótami — noszącym cechy realizmu krytycznego, autor ukazał wstrząsającą prawdę społeczno-obyczajową o życiu kobiety w Iranie.

Fr. M.

Nie wiadomo, jak się to stało, iż ojciec i matka nadali jej imię Iran. Rodzina bowiem Iran-chanum zajmowała najniższy szczebel w drabinie społecznej, a jej dwie siostry miały zwyczajne imiona Esmat i Batul. Imię Iran, zwłaszcza w pierwszych latach XX w., kiedy Iran-chanum ujrzała światło dzienne, było szczególnie modne w tak zwanych wyższych sferach społeczeństwa. Jedynie arystokracja, bogaci kupcy i czasami wyżsi urzędnicy państwowi nadawali takie imię swoim córkom.

¹ *Chan*, *chanum*, *aga* itp. są to tradycyjne tytuły rodowe używane dziś jako zwykle tytuły honorowe w wyższych sferach inteligencji. W mowie potocznej ludu słowa *chanum* i *aga* oznaczają w ogóle osoby wyżej postawione.

Mimo to ostad ² Hosein, kotlarz, ojciec Iran-chanum, gdy przespał ową noc i zbudził się rano, nadał nowonarodzonej córce właśnie to imię. Odtąd zawsze, ilekroć widział maleńką w ramionach matki, tyle razy przechwalał się, iż to on właśnie dokonał takiego wyboru. Dlatego nie było wypadku, by ktoś, spojrzawszy na Iran, nie był zarazem poruszony pięknem jej czarnych oczu. Także później, kiedy Iran liczyła sobie trzy, cztery lata i z główką utyłaną w ziemi bawiła się wraz z innymi dziećmi w ciasnym zaułku pod drzwiami domu, jej czarne, okolone brudem oczka wprawiały przechodniów w zdumienie. Gdy ostad Hosein patrzył na nią, myślał, że skoro nie jest tak bogaty, by mógł córkę ubrać dostatnio i ustroić klejnotami, to jedyną ozdobą, jaką mógł ją obdarzyć, było tylko to imię! Dziękował wtedy Allahowi, że w chwili urodzin Iran właśnie ono przyszło mu do głowy.

Nie myślcie jednak, że Iran miała jedynie piękne oczy. W te dni, kiedy wychodziła z łaźni miejskiej, kiedy na jej buzi nie było śladu kurzu ni błota, a wargi jej płonęły niby dwie róże czerwone, wszyscy mieszkańcy zaułka byli nią zachwyceni. Jej delikatne a zarazem bujne brwi, zgrabny nosek, drobne usta z niezbyt grubymi wargami — wszystko było niezwykle urocze i porywało serce każdego. Lecz jej czarne oczy były zgoła czymś wyjątkowym. A cóż dopiero, kiedy kruczy pukiel włosów spadał na białe czoło Iran! Kuzynki mówiły wtedy do matki:

— Ej, matko, matko! Uważaj na córkę! Pilnuj, aby jej kto nie urzekł! Idź zaraz, weź dla niej amulet!

Lecz matka Iran sama najlepiej strzegła córki i bardziej niż ktokolwiek lękała się, by na nią nie rzucono uroku. Do ramienia i dłoni Iran przywiązała kilka amuletów z wypisanymi zaklęciami. Prócz tego, ile razy Iran szła do łaźni miejskiej czy też w domu starannie myła twarz i ręce, matka przesuwiała dokoła jej głowy garść mięty, którą następnie rzucała w ogień.

Wkrótce Iran miała lat dwanaście i wtedy dopiero matka zaczęła rozumieć, jakim to skarbem obdarzył ją Allah. Wreszcie córka otrzymała na głowę modlitewną czadrę i wyszła z matką na ulicę. Nie było mężczyzny, który by przechodząc obok nie zwrócił uwagi na jej piękną twarzyczkę. I nie wyobrażajcie sobie, iż byli to jacyś tam kramarze, hołysze i inni nieszczęśliwcy. O nie! Elegancyj panowie ubrani po europejsku, w kapeluszach na bakier, w zaprasowanych starannie spodniach, zbaczali nieco ze swej drogi, by lepiej przyjrzeć się Iran i jej czarnym oczom.

Allahowi jedynie wiadomo, ile razy ojciec i matka siedząc w kącie pokoju rozmawiali o niej, o jej przyszłości, gdy tymczasem ona i jej sio-

² Ostad — magister, mistrz, (także profesor).

stry były pogrążone we śnie. Od samego początku między ojcem a matką istniały zasadnicze różnice zdań w sprawie córki. Matka Iran mawiała:

— Zabij mnie, a córki mojej, mego kwiatuszka, nie wydam za byle kramarza, włóczęgę czy innego dziada! Nie wychodzisz ze mną z domu, to nie widzisz, jak ta dziewczucha podoba się panom. Szkoda byłoby dziewczęcia, gdyby się dostało w łapy jakiegoś tam kupczyka czy handlarza pachnidełek...

Ojciec Iran odpowiadał:

— Kobieto! Żaden z tych twoich elegantów nie będzie dbał o naszą córkę. Rozumie się, że każdy z nich chciałby wziąć dziewczynę o takiej urodzie, użyć sobie do woli, dopóki się nią nie nasyci, a potem wyrzuci ją na bruk!

A matka na to:

— E, gadasz, sam nie wiesz co! Żona musi dbać o męża i umieć pozyskać sobie jego serce. Jak Iran zechce, łatwo znajdzie sobie miejsce nawet w sercu posła czy ministra, a jak się nie postara, to i partacz ucieknie jej z ręki!...

Rezultat tego rodzaju rozmów był zazwyczaj taki, iż ojciec Iran podnosił wzrok ku niebu i z głębi serca wzdychał:

— Baba zawsze głupia! Allah nie dał jej piątej kleпки!

*

*

*

Iran miała czternaście lat, gdy pewnego dnia przysłano po jej matkę od „agi dyrektora“, który mieszkał dwa zaułki dalej. Okoliczni mieszkańcy nie wiedzieli dokładnie, kim właściwie jest ów „aga dyrektor“. Wiedzieli tylko tyle, iż pracuje w urzędzie i jest dyrektorem. To im najzupełniej wystarczało.

Matka Iran zachodziła w głowę, chcąc odgadnąć, czego życzy sobie od niej „aga dyrektor“. Nic jednak nie wymyśliła. Poszła wreszcie — i wróciła. Nie posiadała się z radości. Gdyby się ludzi nie wstydziła, klaskałaby w dłonie i tańczyła na ulicy. Serce omal jej nie pękło z nadmiaru szczęścia. Natychmiast po powrocie do domu posłała Batul po ostad Hoseina.

— Ostad Hosein! — zawołała na męża, gdy tylko się zjawił. — Ty sobie tam siedzisz, a tu aga dyrektor chce twoją córkę wziąć za sięgę!

Wbrew jednak oczekiwaniom matki, która spodziewała się, iż mąż z radości zacznie klaskać w dłonie, ostad Hosein zamyślił się, wreszcie zaklął siarczyście. Matka zniecierpliwiła się i zaczęła mówić podniesionym głosem:

— Ostad Hosein! Ilu, wyobrażasz sobie, jest dyrektorów w naszym mieście, którzy chcieliby wziąć twoją córkę? Idź, podziękuj Allahowi, że pokierował myślami dyrektora w ten sposób, iż przyszła mu do głowy nasza córka. Zresztą, nie martw się. Po dziewięćdziesięciu dziewięciu latach *sigha* zostaje normalną żoną. Oby tylko Allah poszczęścił!...

Mimo lamentów i krzyków matki Iran, ostad Hosein ani tego dnia, ani w ciągu następnego tygodnia nie wyraził zgody. Powtarzał żonie niezmiennie:

— Kobieto! Co mamy wspólnego z agą dyrektorem? Powinniśmy na męża naszej córki poszukać jakiego rzemieślnika, człowieka z naszego stanu...

Po tygodniu kłótni i swarów ostad Hosein doszedł do przekonania, że wola żony jest wolą samego Allaha i że nawet on ze swoim męskim rozumem nic tutaj nie poradzi.

Aga dyrektor dał rodzicom Iran pięćdziesiąt *tūmānów*³ i dodał drugie pięćdziesiąt na sprawienie narzeczonej nowych sukienek, bucików i czarnej czadry.

Iran zupełnie nie zdawała sobie sprawy, o co właściwie chodzi, i to nie tylko wtedy, gdy odbywały się przygotowania do ślubu, ale nawet w chwili, gdy pozostawiono ją w pokoju sam na sam z agą dyrektorem. Słuchała rad i pouczeń udzielanych jej przez matkę w noc poprzedzającą zaślubiny, ale połowy z tego nie rozumiała. Czerwieniąc się i blednąc na przemiany odpowiadała: „Na moje oko“⁴... Dopiero w momencie, gdy znalazła się sama w pokoju z trzydziestopięcioletnim mężczyzną, ogarnął ją lęk i zaczęła płakać. Ale jej płacz przyprowadził męża o wesoły śmiech. Aga zbliżył się do Iran i pogładziwszy ją po głowie przemówił uspokajająco:

— Iran kochana! Jesteś dzięki Allahowi dużą dziewczyną i powinnaś już pewne rzeczy rozumieć. Dlaczego niepotrzebnie płaczesz? Boisz się mnie? Mnie, który posłałem po ciebie i poprosiłem o twoją rękę? Ja przecież cieszę się tobą bardzo i nie może być inaczej! Nie wyrządę ci najmniejszej krzywdy!...

Mimo tych słów płacz Iran przeszedł w głośny szloch. W końcu mąż zapytał:

— Chcesz, abym wyszedł z pokoju, byś mogła spać sama?

Iran, nie odpowiadając, na znak przyzwolenia przestała płakać. Mąż roześmiał się znowu, pogładził ją po głowie i wyszedł. Tej nocy Iran spała sama.

Ta delikatność i dobroć sprawiły, że w sercu Iran zaczęła się powoli

³ *Tūmān* — jednostka monetarna.

⁴ Pers. *chasz* — znak zgody.

rodzić miłość do męża. Iran, która w noc poślubną tak się bała obcego dla niej człowieka, po upływie kilku dni sama dobrowolnie całowała go i pieściła, pozwalając mężowi brać się w ramiona i mówić:

— Iran, ginę dla twych czarnych oczu!...

Nie było dnia, w którym by aga wracając z biura nie przyniósł dla Iran prezentu. Jednego dnia parę pończoch, innego materiał na sukienkę, złote kolczyki lub bransoletkę... Wszystko to nie miało nic wspólnego z dotychczasowym życiem Iran. Cały dom z enderunem i birunem⁵, dywanami, meblami i naczyniami kuchennymi był do jej dyspozycji. Ta Iran, która do czternastu lat mieszkała z ojcem i matką oraz siostrami w dwu wynajętych pokojach, nieciła ogień, stawiała samowar i myła naczynie, teraz siedziała w pokoju na piętrze, gdy tymczasem służąca wykonywała za nią każdą pracę, a służący załatwiał wszystkie zakupy w mieście. Nawet zarządzenia natury gospodarczej wydawał sam aga przed wyjściem do biura. Poza jedzeniem i spaniem nie miała Iran nic do roboty. Jediną przyczyną troski w tym spokojnym i pogodnym życiu Iran była ta „reszta“. W dalszym ciągu Iran nie rozumiała, dlaczego tyle razy aga nalegał usilnie, by go całowała i obejmowała ramionami. Oczywiście, aga był dla niej bardzo dobry i we wszystkim stosował się do jej woli.

Ale te przyjemności i wygody — to jeszcze nie wszystko. Było jeszcze słowo „chanum“ dodawane do imienia Iran. Nawet matka i siostry nazywały ją Iran-chanum. Iran czuła podświadomie, że wszystkie zmiany, jakie zaszły w jej życiu, streszczały się w tym jednym słowie „chanum“. Ilekroć więc zwracano się do niej w ten sposób, słodycz zalewała jej serce.

Tak beztrząsco i spokojnie żyła Iran osiem miesięcy, do chwili, gdy otworzyły się drzwi i weszła matka agi, która tu przybyła z prowincji. Teraz dopiero wyjaśniło się, że rodzina nic nie wiedziała o tym, iż aga wziął sobie sighe, gdyż nie wspomniał o niej w żadnym liście. Sprawa wyszła na jaw przypadkowo dzięki gadulstwu znajomych.

Przybycie matki agi stało się dla Iran katastrofą życiową. Od dnia jej przybycia nastał sądny dzień w domu. Matka agi przeszła z synem do drugiego pokoju i zamknęła za sobą drzwi. Początkowo nie było słychać podniesionych głosów. Jednakże po chwili coraz donioślejsze krzyki matki agi usłyszeli wszyscy domownicy. Iran-chanum słuchała tych krzyków:

— Chcesz splamić dobre imię naszej rodziny? Nie wystarczy ci, że zostałeś kierownikiem urzędu i że znalazłeś u ludzi szacunek i uznanie? Chcesz starego ojca wpędzić do grobu? Ostatnio — Allah świadkiem — mimo iż nic nie wiedział o tej paskudnej sprawie, nie sypiał od wieczora do rana. Jesteś poważnym mężczyzną, dlaczego więc nie znalazłeś

⁵ Enderun — pokoje od frontu dla pana domu, birun — pokoje dla kobiet.

sobie żony odpowiedniego stanu, tak jak inni mężczyźni, by żyć przyzwoicie i dostatnio i stać się głową rodziny! Mówiłeś, iż nie chcesz się zenić: nie zabieraliśmy w tej sprawie głosu. A teraz wziąłeś coś takiego za żonę?! A jeśli, Boże uchwaj, od tego garkotłuka doczekasz się dzieci, co wtedy zrobisz? Nie skracaj życia starej matce i sędziwemu ojcu!...

Aga słabym głosem usiłował się bronić. Kłótnia przedłużała się, aż matka wybuchnęła głośnym płaczem. Pokonany i zdenerwowany aga wyszedł natychmiast z domu. Wrócił dopiero późnym wieczorem...

Od tego dnia matka agi albo ostentacyjnie odwracała swą twarz, przypominającą buldoga, albo obsypywała Iran wyzwiskami i okładała szturchańcami. A Iran-chanum, tak jak nie mogła zrozumieć gorących pieszczot agi, tak również nie mogła pojąć przyczyny przekleństw i nienawiści ze strony jego matki...

Ciężkie położenie Iran-chanum pogarszało jeszcze i to, że matka agi zakazała jej stanowczo przyjmować wizyty ojca, matki i sióstr. Iran mogła jedynie raz w tygodniu odwiedzać ich w domu.

Matka Iran usiłowała odwrócić nieszczęście, jakie nagle spadło na córkę. Była pewna, iż ktoś urzekł Iran. Przywiązała do jej ramienia kilka amuletów i natarła jej ciało wilczym łojem. Mimo tych zabiegów zachowanie się matki agi stawało się z każdym dniem bardziej nienawistne i brutalne. Iran zauważyła jednak, że im gorzej traktowała ją matka agi, tym aga czulej ją pieścił, mocniej obejmował ramionami i powtarzał goręcej:

— Iran kochana! Uwielbiam twe czarne oczy...

Za radą matki Iran kilkakrotnie poskarżyła się adze na teściową. Aga odpowiadał jedynie:

— Wiem, kochana Iran! Wiem o tym...

Iran stopniowo nabrała przekonania, iż aga jest wobec swej matki bezsilny.

Wreszcie pewnej nocy aga, mocniej tuląc ją w ramionach i okrywając całą pocałunkami, powiedział:

— Iran kochana, ten dom jest dla ciebie prawdziwym piekłem. Chudniesz i słabniesz z każdym dniem. Lepiej będzie, gdy wrócisz do ojca...

Przymknięte powieki Iran nie drgnęły nawet na to oświadczenie. Po chwili rzekł aga jakby sam do siebie:

— Cóż, jestem bezsilny. A ty jesteś taka niewinna...

Powieki Iran nadal nie zdradzały najmniejszego ruchu. Nagle aga odezwał się stanowczo:

— Słuchaj, Iran kochana! Nie mogę dłużej ciebie zatrzymywać. Nie chcę cię unieszczęśliwiać. Daję ci dwieście tumanów. Zatrzymaj je, a gdy

trafi ci się dobry, uczciwy i pracowity młodzieniec, przeznacz je na dalsze wasze wspólne życie...

Nazajutrz aga oznajmił swoją decyzję rodzicom Iran. Ojciec Iran przyjął to jedynie kiwnięciem głowy. Matka natomiast miała wielką ochotę wyklócić się z agą, ale bała się, iż może stracić dwieście tumanów. Westchnęła więc cicho i rzekła:

— Niechże i to skończy się dla Iran szczęśliwie! Allah łaskaw...

Następnego dnia Iran powróciła do domu, a matka jej otrzymała dwieście tumanów. Aga okazał się na tyle wielkoduszny, że obdarował Iran różnym sprzętem domowym jako część jej *mahr'u*.

*

*

*

Iran ponownie rankami rozniecała ogień i nastawiała samowar, a w południe i wieczorem zmywała z siostrami naczynia. Znowu od czasu do czasu wychodziła w towarzystwie matki, a mężczyźni oglądali się za nią i jej czarnymi oczyma. Iran miała obecnie piętnaście lat i była jeszcze piękniejsza. Matka obawiając się złych języków dążyła do szybkiego wydania jej za mąż. Aby jak najrychlej znaleźć konkurenta, chwaliła się publicznie dwustu tumanami Iran.

Nie upłynęły trzy miesiące, gdy o rękę Iran oświadczył się *meszhedi*⁶ Ramazan, fryzjer. Był to mężczyzna trzydziestopięcioletni. Żona umarła mu przed rokiem, zostawiając dwoje dzieci w wieku dwunastu i siedmiu lat. Krewne zmarłej twierdziły, że *meszhedi* Ramazan poprzednią żonę po prostu zatłukł na śmierć. Opowiadały też, że całymi nocami pił wódkę, a wróciwszy do domu bił żonę niemiłosiernie. Wszyscy wiedzieli jednak, że przed pół rokiem odbył pielgrzymkę do Meszhedu, gdzie odprawił pokutę i że zerwał z nałogiem.

Gdy *meszhedi* Ramazan oświadczył się o Iran-chanum, rodzice byli niezdecydowani. Wątpliwości ich zwiększał jeszcze fakt, że Ramazan miał dwu synów i różnica wieku między starszym z nich a Iran wynosiła zaledwie trzy lata. Jak więc Iran mogła być im matką? Poza tym ostad Hosein był przekonany, że *meszhedi* Ramazan wcześniej czy później zacznie pić znowu. Matka Iran, mimo że nie darzyła sympatią Ramazana, była zadowolona nawet z takiego kandydata do ręki Iran. Uważała, iż skoro Allah przysądził Iran Ramazanowi, należy zdać się na jego świętą wolę...

W końcu udobruchała ostad Hoseina i dali znać Ramazanowi, że gotowi są oddać mu córkę. Nazajutrz *meszhedi* Ramazan zjawił się w do-

⁶ *Meszhedi* — muzułmanin, który odbył pielgrzymkę do Meszhedu.

mu ostad Hoseina w celu dokładnego omówienia sprawy. Po wypiciu herbaty skierował rozmowę na temat swego warsztatu pracy. Skarżył się na brak umeblowania dowodząc, że powodzenie fryzjerni jest uzależnione od posiadania pięknych złożonych luster, eleganckich stołów i krzeseł. W końcu wyraźnie dał do zrozumienia, iż zasadniczą sprawą jest owych dwieście tumanów, które po ślubie z Iran włożyłby w urządzenie swojej pracowni. Ostad Hosein jednak wyraźnie sprzeciwił się żądaniom Ramazana. Skutek rozmowy był taki, że meshedi poszedł i nie pokazał się więcej. Było rzeczą oczywistą, że meshedi Ramazan nie weźmie Iran bez owych dwustu tumanów.

Jeszcze raz udało się matce Iran przekonać ostad Hoseina. Posłano po meshedi Ramazana i zawarto umowę, na mocy której otrzymywał on dwieście tumanów, w zamian za co zobowiązywał się do wypłacenia Iran — w razie ewentualnego rozwodu — trzystu tumanów.

Po tygodniu odbyło się wesele i Iran-chanum przeniosła się do domu męża. Gdyby Iran mogła swobodnie rozporządzać swoją osobą, jeszcze tego dnia wróciłaby do ojca. Brutalne zachowanie meshedi Ramazana w noc poślubną w niczym nie przypominało delikatności poprzedniego męża. Jeszcze nie tak dawno z trudem poddawała się tamtym pieszczotom, teraz ogarniał ją taki żal i ból, że serce pękało jej z rozpaczy. Myśl o tym, że te tortury mają trwać po kres jej życia, przyprawiała ją o szaleństwo.

Upłynęło kilka tygodni od ślubu Iran, ale ani razu w ciągu tego czasu nie zobaczyła ona uśmiechu na twarzy męża i jego synów. Rahim, starszy syn meshedi Ramazana nawet w obecności ojca bił i szarpał Iran za włosy. Niekiedy sam Ramazan kazał Rahimowi mocować się z Iran. Wtedy Rahim rzucał ją na podłogę i przygniatał jej głowę, a meshedi Ramazan zanosił się od śmiechu.

Po pewnym czasie meshedi Ramazan zaczął jak dawniej wracać do domu późną nocą, chwiejąc się mocno na nogach. Bił wtedy zarówno Iran, jak i obu swych synów, przy czym zgniła woń zionęła z jego ust, napełniając całą izbę. Iran, która dotychczas nie skarżyła się matce, pewnego dnia z płaczem udała się do domu ojca. Rzuciła się matce na piersi płacząc i szlochając. Gdy opowiedziała o swoim nieszczęściu, matka wzięwszy ją za rękę, poszła z nią do meshedi Ramazana i cierpliwie czekała na jego powrót. Ledwie ten stanął na progu izby, zaczęła mu wymyślać:

— Cóż ci zawiniła moja córka, że tak znęcasz się nad nią? Czy się nie wstydzisz, ty, który byłeś w Meszhedzie i odbyłeś pokutę? Znowu upiasz się arakiem?

Odpowiedź meshedi Ramazana wprowadziła matkę Iran w zdumienie. Oto meshedi Ramazan złapał Iran i rzucił w kąt pokoju w ten sposób,

że uderzyła silnie głową o ścianę. Iran wydała przeraźliwy okrzyk, a meshedi Ramazan zaczął wrzeszczeć na całe gardło:

— A ty, gdybyś była porządną teściową, pouczyłabyś córkę, jak powinna się odnosić do męża! Zamiast dawać jej wskazówki, wierzysz w kłamstwa, jakimi mnie oczernia!

Jednocześnie mocno kopnął Iran, na co zareagowała ona ponownie przeraźliwym krzykiem. Matka Iran także zaczęła krzyczeć:

— Na pomoc! Muzułmanie, na pomoc!!!

W ciągu minuty mieszkanie meshedi Ramazana napełniło się ludźmi. Kilka kobiet wyrwało Iran z łap męża i usunęło ją w kąt izby. Ktoś z sąsiadów sprowadził niezwłocznie ostad Hoseina, na którego widok Ramazan uspokoił się, a nawet powitał go z szacunkiem. Gdy obaj mężczyźni usiedli w jednym rogu izby a matka Iran w drugim, meshedi Ramazan poprosił sąsiadów, aby wyszli z mieszkania, a Iran polecił przyrzadzić i podać trzy szklanki herbaty.

Awantura, o której nikt już więcej nie wspominał, została w ten sposób zażegnana. Wszyscy rozstali się w najlepszej zgodzie.

Jednak jeszcze tej samej nocy meshedi Ramazan, zięjący zgniłym oddechem i ślaniający się na nogach, zbudził Rahima i kazał mu mowić się z Iran. Rahim zły, że go wytrącono ze snu, z większą niż zazwyczaj siłą rzucił Iran na ziemię, szarpiąc ją za włosy. Meshedi Ramazan śmiał się do rozpuku, wreszcie zwałił się na łóżko i zasnął. Rahim także dał wtedy spokój i wrócił na posłanie. Poobijane ciało sprawiało Iran taki ból, że nie spała do rana.

Rankiem, kiedy mąż udał się do pracowni i kiedy jego synowie wyszli, Iran włożyła czadrę na głowę i poszła do matki, której krótko oświadczyła:

— Więcej moja noga w domu meshedi Ramazana nie postoi!

Pierwszy raz w życiu Iran wypowiedziała swoje zdanie tak stanowczo. Matka, zdumiona nagłą odmianą w tonie córki, zapytała:

— Co się stało, znowu kłótnia?

W odpowiedzi Iran powtórzyła wypowiedziane zdanie.

Gdy w południe ostad Hosein zjawił się w domu, Iran bez płaczu i użalań opowiedziała, co zaszło ostatniej nocy, po czym jeszcze raz oświadczyła:

— Więcej moja noga w domu meshedi Ramazana nie postoi!

Ostad Hosein, pomyślawszy chwilę, pozwolił córce pozostać do wyjaśnienia sprawy. Po pół godzinie zjawił się jednak meshedi Ramazan i dokładnie takie samo piekło, jak u siebie w domu, zrobił tutaj:

— Dlaczego zabieracie mi żonę? — krzyczał. — Co za czasy nastały!

Kobieta bez pozwolenia męża zabiera się i idzie do rodziców! Albo natychmiast wróci do domu, albo się z nią rozwodzę!

Ostad Hosein nie należał do ludzi lubiących kłótnie. Natomiast matka Iran złorzeczyła i wymyślała Ramazanowi z całych sił. Ojciec był zdania, iż należy zgodzić się na rozwód córki. Przystała wreszcie na to i matka, pytając tylko, co będzie z mahrem.

Po miesiącu oczekiwania, gdy meszhedi Ramazan nie zjawił się, zarówno ojciec, jak i matka zgodzili się, iż Iran zrezygnuje z mahru i będzie całkowicie wolna. W ten sposób, gdy czwarty miesiąc małżeństwa dobiegał końca, Iran-chanum otrzymała rozwód.

*

*

*

I znowu Iran została sama ze swoimi czarnymi oczami. Mimo iż nie przestała być piękna, w oczach ludzkich nie była już ani panną, ani nie miała już dwustu tumanów, a sami rodzice uważali za rzecz mało możliwą znalezienie dla niej odpowiedniego męża. W takiej sytuacji, gdy tylko dowiedzieli się, że jakiś aga i chanum poszukują piastunki do swych dzieci, niezwłocznie się tam udali i pozostawili u nich Iran.

Chanum była bardzo dobra, a praca Iran-chanum nie była ciężka. Iran otrzymała nowe suknie i doglądała dwuletniego dziecka. Dwaj starsi synowie agi byli też dobrze wychowani i wszyscy prawie domownicy nazywali ją Iran-chanum, sama pani często mówiła:

— Iran-chanum, jakież ty cudne masz oczy!...

Iran-chanum pracowała tam dwa miesiące, aż do chwili kiedy aga otrzymał posadę w Kazwinie. Chanum po rozmowie z rodzicami użyła ich zgodę na zabranie Iran ze sobą.

Gdyby podówczas zapytano Iran, jaka jest jej wola, odpowiedziałaby z pewnością, iż do śmierci chciałaby żyć tak jak teraz, pod warunkiem, aby aga był dla niej mniej uprzejmy i żeby nie patrzył tak uparcie w jej oczy. Iran była u tej rodziny szczęśliwa, czuła jednak, że jedynym niebezpieczeństwem dla niej są owe chciwe spojrzenia agi.

Nic więc dziwnego, że Iran zadrżała na całym ciele, gdy chanum znalazła się w odmiennym stanie i kiedy postanowiono, że w celu odbycia połogu uda się do Teheranu, a Iran pozostanie z dziećmi w Kazwinie. Zdając sobie sprawę z groźnego niebezpieczeństwa, chciała upaść do nóg chanum i błagać ją o zabranie do Teheranu. Równocześnie zdawała sobie sprawę, że takie zachowanie wzbudziłoby podejrzenie chanum, która mogłaby ją wyrzucić na bruk.

Po odjeździe chanum Iran pozostała w Kazwinie ze służącymi, dziećmi i agą. Już od pierwszego dnia aga pod pozorem doglądania dzieci

wchodził do pokoju Iran i pozostawał z nią sam na sam. Żartował i robił aluzje do jej czarnych oczu. Iran miała wtedy ochotę gniewać się i płakać, ale milczała. Pewnego dnia, gdy w domu nie było nikogo, aga wszedł do pokoju Iran i uniósłszy nieco jej twarz w górę chciał ją pocałować. Iran zadrżała na całym ciele i wydawszy stłumiony okrzyk powiedziała błagalnie:

— Ago, na miłość boską, nie dręcz mnie! Ze strony chanum doznałam tylko dobroci...

Aga jednak coraz natarczywiej atakował Iran.

— Ago — mówiła dalej Iran — nie wyciągaj do mnie rąk w grzesznych zamiarach! Nie jestem twoją żoną. Dlaczego nie pozwalasz mi uczciwie zapracować na kawałek chleba?

Aga śmiejąc się powiedział:

— Więc chodzi ci o to, iż nie jesteś moją żoną? To nie ma żadnego znaczenia, bo i tak chciałem sobie wziąć sighe...

— Nie, ago! — zaprzeczyła Iran. — Nigdy nie zdradzę chanum. A zresztą chanum wyrzuciłaby mnie ze służby!

— A czyż ja nie mogę zrobić tego samego? — rzekł na to surowo aga.

W ciągu najbliższego tygodnia Iran żyła w atmosferze ciągłego lęku, między obawą wyrzucenia jej przez chanum a groźbami agi. Wreszcie Iran uległa i aga wziął ją w ramiona jak trzepocącego się wróbelka...

Prawdziwe męczarnie zaczęły się dla Iran dopiero po powrocie chanum. Aga, utraciwszy dawną swobodę, tym większą płonął żądzą i jak szalony porywał Iran w ramiona, ilekroć sama znalazła się w domu. Iran była pewna, że chanum szybko zorientuje się w sytuacji i wydali ją ze służby. Rzeczywiście, pewnego dnia, gdy aga poszedł do biura, chanum wezwała Iran do swego pokoju i krótko zapytała:

— Nie wstydzisz się?!

Iran nie pytała, gdzie chanum widziała ją z agą i w jaki sposób spostrzegła, co zaszło, spuściła tylko głowę i zaczęła płakać.

Jeszcze tego samego dnia, zanim aga wrócił z biura, odesłano Iran do Teheranu.

Po powrocie do domu rodziców Iran znowu rankami rozniecała ogień i nastawiała samowar. Jedna z jej siostr wyszła za mąż, Iran więc pomagała pozostałej siostrze.

*

*

*

Obecnie Iran-chanum miała siedemnaście lat i osiągnęła pełnię urody. Jej czarne oczy rzucały świetliste błyski, a wargi przypominały czerwona różę. Ojciec, ilekroć spojrzał na jej strzeliste piersi, spuszczał oczy.

Zarówno ostad Hosein, jak i matka martwili się niepomniernie nie-szczęśliwym losem Iran, który zamieniał jej życie w pasmo goryczy. W ten sposób upłynęło sześć miesięcy, w czasie których Iran zmieniała się znacznie. Nie była ona już dawną Iran-chanum. Przestała być dzieckiem, była młodą kobietą. Gdy szła ulicą, nie spuszczała już jak dawniej skromnie głowy, przeciwnie, odważnie spoglądała przed siebie i niekiedy przyglądała się mężczyznom. Nie rozumiała tego dobrze, ale czuła podświadomie, że mężczyźni dzielą się na trzy grupy: jedna ma wygląd „agi dyrektora“, druga meshhedi Ramazana, a trzecia ostatniego „agi“. Od każdego z nich doznała krzywdy innego rodzaju. To przekonanie sprawiło, że kiedy pewnego razu przechodziła obok pracowni stolarskiej i ujrzała młodego czeladnika, mimo woli zatrzymała na nim spojrzenie. Czeladnik stolarski nie był bowiem podobny do żadnego z mężczyzn, z którymi się zetknęła. Był to człowiek młody, silny i wysoki. Gdy dostrzegł uważne spojrzenie kobiety, spuścił wstydliwie głowę.

Od tego dnia, przypadkowo lub umyślnie, kilka razy w tygodniu Iran przechodziła obok stolarni i uważnie obserwowała czeladnika. Wkrótce przypadkiem dowiedziała się, że ma on Mahdi na imię.

Pewnego dnia odwiedziła rodziców Iran stara kobieta, która w imieniu swego syna Mahdiego oświadczyła się o jej rękę. To przeszło wszelkie oczekiwania ostad Hoseina i matki Iran-chanun. Nie stawiali przeto żadnych warunków i bez sprzeciwu przyjęli propozycję matki Mahdiego. Po miesiącu odbyło się wesele.

Wyobrażacie sobie pewnie, że Mahdi w czasie nocy poślubnej zachował się tak jak „aga dyrektor“, meshhedi Ramazan albo jak ostatni aga? Nie! Mahdi nie był podobny do żadnego z nich. Wstydliwie schował się w kącie pokoju, spuścił oczy, a gorący rumieniec oblewał mu twarz. Podnosząc głowę, od czasu do czasu rzucał na Iran-chanum spojrzenie pełne miłosnego żaru i niewinności. Iran też stała jak przykuta do miejsca. Serce biło jej mocno. Rodziło się w niej nowe, nieznane dotąd uczucie...

*

*

*

Sześć lat to niemały okres czasu. Sześć lat spędzonych przy boku Mahdiego to jednocześnie wiele i mało. Wiele dlatego, iż dzień takiego życia jest zapłatą za cały żywot pełen nieszczęścia, mało — bo jak mgnienie oka lata te minęły i skończyły się. Gdy Iran myślała o tym, że sześć lat minęło od jej ślubu z Mahdim, że to już sześć lat ucałowawszy ją idzie on rano do pracy i że już sześć lat wracając wieczorem do domu ściska ją w ramionach, ledwie mogła wierzyć swemu wielkiemu szczęściu. Ma-

leńki Habib miał pięć lat i przez cały dzień nie opuszczał jej boku, a dwuletnia Tori ⁷ stale była na jej rękach. Mahdi i Iran, Habib i Tori byli dla siebie całym światem.

Wyobrażacie sobie zapewne, że trzeba było chyba potopu, pożogi lub trzęsienia ziemi, by zniszczyć gniazdo rodzinne stworzone przez Iran-chanum? Nie! Wystarczyła zwykła nieuwaga Mahdiego przy przechodzeniu przez jezdnię, by wpaść pod przejeżdżające auto i rozstać się z życiem!

W ciągu całego tygodnia po katastrofie Iran nawet nie zapłakała. Nie brała się też do żadnej roboty. Dziećmi zajęła się matka, a Iran-chanum siedziała w pokoju nieruchoma, utkwivszy swe czarne oczy daleko gdzieś w przestrzeni. Zaczęto szeptać, że Iran-chanum dostała pomieszania zmysłów.

*

*

*

Przez pół roku żyła Iran ze sprzedaży dobytku. Gdy wyczerpały się wszystkie zasoby materialne, zaczęła sąsiadom prać bieliznę. Po trzech latach znalazł się znowu kandydat do jej ręki. Był to mężczyzna w wieku pięćdziesięciu lat, wdowiec, mający na utrzymaniu sparaliżowaną matkę i trzymiesięczne dziecko. Iran nie chciała już iść za mąż, ale w końcu uległa perswazjom swej matki. Po upływie roku, gdy dziecko podrosło, mąż dał jej rozwód i Iran ponownie wróciła do domu ojca. Ojciec Iran postarzał się i nie mógł już pracować. Iran więc utrzymywała siebie i dzieci z prania i cerowania bielizny. Zarabiała mało i z wielkim trudem opędzała tym najniezbędniejsze wydatki.

Iran-chanum mogła oddać już syna gdzieś do pracy, by sam zaczął pracować na siebie. Pragnęła jednak gorąco, by syn i córka poszli do szkoły i mogli łatwiej niż ona przejść przez życie. Matka sprzeciwiała się i tłumaczyła jej:

— Córko, nie celuj tak wysoko! Dzieci twoje są biedakami, a kto widział, aby nędzarze chodzili do szkoły. Wyślij Habiba do roboty, niech sam pracuje na siebie. Jesteś słaba i wychudłaś straszliwie. Jak zdołasz sama zdobyć chleb dla was trojga!...

Iran nie uległa jednak matce. Nie ustąpiła i później, gdy zaczęła kaszleć. Nawet i wtedy, gdy zaczęła płuć krwią. Pracowała ostatkiem sił, aż pewnego zimowego wieczoru dostała zawrotu głowy i upadła na ziemię. Matka podniosła ją i położyła do łóżka. Iran-chanum już nie pod-

⁷ Tori — zdrobniale od Turan.

niosła się z niego. Po piętnastu dniach jej piękne, czarne oczy, teraz wlepione nieruchomo w sufit, pokryły się bielmem śmierci...

*

*

*

Obecnie Habib jest czeladnikiem u zegarmistrza. Matka Iran zamierza Turan wysłać gdzieś na służbę, by zaczęła samodzielne życie. Lecz oczy Turan... Gdybyście widzieli, jakie ma cudne, czarne oczy! Wykapane oczy matki...

Przełożył z perskiego
Franciszek Machalski

FRANCISZEK KUPFER i STEFAN STRELCYN

ZBIÓR ILUSTRACJI DO PIĘCIOKSIĘGU Z EPOKI RENESANSU

W historii malarstwa u Żydów od czasów najdawniejszych poważne miejsce zajmowały motywy biblijne. Z księgi Hasmoneuszów (I,3), której autor występuje przeciwko zwyczajowi ilustrowania ksiąg biblijnych, wynika jasno, że w okresie tym Żydzi szeroko stosowali malarstwo rękopiśmienne. Na murach synagogi odkrytej w Dura Europos znajdujemy szereg malowideł przedstawiających sceny biblijne, jak na przykład sen Jakuba, błogosławieństwo Jakuba, Mojżesz na górze Synaj, wyprowadzenie Żydów z Egiptu itd. Malowidła te są datowane na lata 244—245 ¹. Z pewnych ustępów Talmudu widoczne jest również, że już w II w. zarówno w Babilonii ², jak i w Palestynie ³ stosowano szeroko malarstwo ściennie również i w domach mieszkalnych. Z ustępu Talmudu Babilońskiego, na który się powołujemy, dowiadujemy się, że malarstwo ściennie zawierało obok stosunkowo mało skomplikowanych motywów ornamentacyjnych także postacie i że na pokrywanie ścian figurami ludzkimi pozwolić sobie mogli jedynie właściciele domów ⁴.

Z początków średniowiecza nie mamy żadnych malowideł czy rysunków artystów żydowskich. Wiąże się to, zdaniem naszym, z ogólnym stanem upadku kulturalnego Żydów w tym okresie, stanem, który charakteryzował zresztą tę epokę i u ludów, wśród których Żydzi zamieszkiwali. Z rozwojem kultury arabskiej w krajach Bliskiego Wschodu, pod której wpływem znajdowali się także i Żydzi kraje te zamieszkujący, daje się zauważyć pewne ożywienie sztuki malarskiej Żydów. Dochowało się do naszych czasów wiele iluminowanych rękopisów hebrajskich, pochodzących z północnego Egiptu, Palestyny i innych krajów Bliskiego Wschodu. Rękopisy te, obejmujące okres od IX do XIV w., są licznie reprezentowane w zbiorach leningradzkich (kolekcja Firkowicza), w British Museum (zbiory Gastera) itd. Są to fragmenty rodałów oraz aktów ślubnych

1 א. 5. סוקניק, בית הכנסת של דורא-אברופוס וציוריו, ירושלים תש"ז; נפתלי שנייד, ציורי בית הכנסת בדורא אירופוס, תל-אביב תש"ז.

2 Tal. Bab., traktat *Baba Batra*, fol. 44 a (...הצר צורה בנכסי הגר...)

3 Tal. Jer., traktat *Aboda Zara*, rozdział 3, *Mišna* 3.

4 Por. komentarz r. Samuela b. Me'ir (רשב"ם) do *Baba Batra*, fol. 44 a

(*keľubot*). Iluminacja polega tam na zdobieniu początków rozdziałów kolorem złotym, na ornamentacji typu geometrycznego oraz na przedstawianiu Świątyni. Wydaje się, że całkowity zanik postaci ludzkich w tych iluminacjach przypisać należy reakcji artystów żydowskich na szerokie rozprzestrzenienie się ikonografii chrześcijańskiej.

Do pełniejszego rozwoju sztuki malarskiej dochodzi dopiero w skupiskach żydowskich w Hiszpanii, które osiągnęły wysoki stopień rozwoju kultury materialnej i duchowej. Żydowscy rzemieślnicy i artyści, którzy brali bardzo żywy udział w twórczości różnych dziedzin rzemiosła artystycznego, mieli również poważne osiągnięcia i w malarstwie rękopiśmieniowym. Wspaniale iluminowane hiszpańskie *haggadot* (zbiory modlitw paschalnych), bogato ilustrowane ternatami biblijnymi, zdobyły sobie poważne miejsce w historii ówczesnego malarstwa rękopiśmiennego⁵. Jeżeli jednak chodzi o iluminowanie ksiąg biblijnych, żydowscy malarze w Hiszpanii długo unikali wprowadzania wizerunków ludzkich. Przełom w tej dziedzinie nastąpił prawdopodobnie w drugiej połowie XV w. O ile nam wiadomo, pierwsze rysunki przedstawiające bohaterów biblijnych — Pinchasa, Balaama i innych — występują w Biblii iluminowanej przez Josepa ʔibn Hajjim z La Corunna w prowincji Galicji (Bibl. Bodlejańska w Oxfordzie, nr 2322)⁶. W pewnym stopniu rozwinęło się również w tym okresie żydowskie malarstwo rękopiśmienne we Francji. Świadczy o tym choćby piękny rękopis pochodzący z okolic Metz, datowany na r. 1278, przechowywany w British Museum pod nrem Add. 11 639, jak również iluminowana *haggada* prowansalska ze zbiorów Żydowskiego Instytutu Historycznego w Warszawie (nr 242)⁷. Także i w Niemczech ukazały się w XIII w. ilustrowane *maħăzorim* (modlitewniki świąteczne) oraz inne rękopisy o charakterze religijnym. Sztuka iluminacji nie znalazła jednak w Niemczech odpowiednich warunków rozwoju. Ciężkie warunki ekonomiczne i polityczne, w jakich znajdowali się tam Żydzi w tym okresie, hamowały rozwój ich kultury. Dostali się oni całkowicie pod wpływ ortodoksyjnych, zacofanych rabinów, którzy zwalczali przejawy kultury świeckiej. Jeśli chodzi o malarstwo, wystarczy przypomnieć następujące fakty. Już w w. XI rabin moguncki ʔEljakim polecił zetrzeć ze ścian

⁵ Por. D. H. Müller i J. v. Schlosser, *Die Haggadah von Sarajewo*, Wiedeń 1898, s. 96 — 112.

⁶ Por. Prof. dr David Kaufmann, *Zur Geschichte der jüdischen Handschriftillustration* w cytowanej wyżej pracy Müllera i Schlossera, s. 298.

⁷ Patrz S. Strelcyn, *Katalog rękopisów orientalnych*, „Przegląd Orientalistyczny“ nr 1 (5), s. 49 oraz Franciszek Kupfer i Stefan Strelcyn, *Dwa lata pracy nad katalogiem rękopisów hebrajskich i aramejskich ze zbiorów polskich*, „Przegląd orientalistyczny“ nr 2 (10), s. 158.

synagogi w Kolonii znajdujące się tam malowidła⁸. W XIII w. najwybitniejszy autorytet religijny w Niemczech, Me'ir z Rotenburga, nie godzi się na iluminowanie modlitewników, zaznaczając, że nie można się wprawdzie w tej sprawie powołać na zakaz Talmudu, lecz że zdaniem jego ilustracje mogą odwracać uwagę modlących się i przeszkadzać im w „skierowaniu serc swoich do ojca niebieskiego”⁹.

Inaczej kształtowała się pod tym względem sytuacja w Hiszpanii. Wystarczy wspomnieć zdanie słynnego żydowskiego uczonego i myśliciela Profiata Duran (XIV w.), który w dziele *Ma'ase Ĥepod* zaleca do użytku księgi pięknie pisane i iluminowane. Uważa on również, że dobrze jest studiować w takich pomieszczeniach (*bate midrašim*), które wyróżniają się swoją estetyczną konstrukcją. Zdanie swoje motywuje on następująco: „Oglądanie bowiem i przypatrywanie się przyjemnym kształtom, pięknym ozdobom i rysunkom ma w sobie to, co rozszerza horyzonty człowieka, czyni go energiczniejszym i wzmacnia jego siły”¹⁰.



Hagara na pustyni

Jak wiadomo, pod koniec XV w. krwawa Inkwizycja położyła kres wielowiekowemu skupiskom żydowskim na Półwyspie Pirenejskim, nie zdołała jednak zniszczyć ich wielkiego dorobku kulturalnego. Już od XII w. począwszy obserwujemy szereg faktów, które świadczą o tym, że właśnie skupiska żydowskie we Włoszech staną się godnymi spadkobiercami postępowych elementów żydowsko-arabskiej kultury, która wykwitła na gruncie hiszpańskim. Słynny wędrowny uczoney hiszpański ĤA b r a h a m Ĥi b n

⁸ *Seper r. Mordēhaj*, komentarz do traktatu ĤAboda Zara, rozdział kol haššēlamim, Kraków 1598, fol. 115 v^o b.

⁹ Por. *Seper r. Mordēhaj*, fol. 115 v^o b.

¹⁰ ...שהיה העיון תמיד בספרים היפים והנאים מגוי ויופי הכתיבה והקצפים ומהודרים בזיוניהם ובכסוייהם ושיהיו מקומות העיון רצוני בתי המדרש יפי הבנין ונעים לפי שזה עם שיוסיף באהבת העיון והחפץ בו הנה הוא ממה שטיב הזכרון גם כן לפי שההבטה והעיון בצורות הנאות והפתוחים והציורים היפים ממה שירחיב הנפש ויזרז אותן ויתוק כחותיה... *Ma'ase Ĥepod*, Wiedeń 1865. s. 19.

‘Ezra (XII w.) przyjęty został z otwartymi ramionami przez żydowskich uczonych w Rzymie. Poważna część jego dzieł tam właśnie została napisana. W XIII w., gdy w Hiszpanii i sąsiedniej Prowansji wzmogły się wpływy reakcji, postępowi uczeni żydowscy, tacy jak Jakub Anatoli, emigrowali do Włoch. Przeszczepili oni na grunt włoski czołowe osiągnięcia kultury arabskiej, jak dzieło Awerroesa itp. Nasiona te, rzucone na żyzny grunt produktywnego środowiska Żydów włoskich, które znajdowało się w stosunkowo dobrych warunkach ekonomicznych, wydały swoje owoce i sprawiły, że późniejsza fala Odrodzenia przeniknęła głęboko do tego środowiska. Żydzi włoscy wezmą żywy udział we wszystkich dziedzinach życia gospodarczego i kulturalnego, które rozkwitną w epoce Odrodzenia ¹¹.

W poważnym rozwoju rzemiosła artystycznego we Włoszech okresu Odrodzenia wzięło udział wielu rzemieślników i artystów żydowskich. Na przykład przybyła z Hiszpanii rodzina artystów Azula i wślawiła się w dziedzinie zdobnictwa fajansu. Znane są wykonane przez Azulaich misy wielkanocne, ilustrujące sceny związane z tym świętem. Misy te znajdowały się do II wojny światowej w Muzeum Żydowskim w Wiedniu.

Także i sztuka iluminowania rękopisów osiągnęła w epoce Odrodzenia we Włoszech bardzo wysoki poziom. Już jednak w okresie wczesnego Odrodzenia obserwuje się w ilustrowanych rękopisach żydowskich wyzwalać się iluminacji z tekstu pisanego. Na tej samej karcie tekstu występują obok iluminacji miniatury, stanowiące zamkniętą w sobie całość kompozycyjną, miniatury obramowane. Równocześnie zaczyna występować nowy typ Biblii, Biblia obrazkowa ¹². Najpiękniejszym i najbardziej znanym egzemplarzem takiej Biblii obrazkowej jest dwutomowy rękopis, zakupiony przez barona Edmunda de Rothschild z Paryża u Benetto Sacerdotto z Padwy ¹³. Omawiany tutaj rękopis Rothschilda, który datuje się prawdopodobnie na przełom XV i XVI w. (pierwszy występujący w nim zapisek rodzinny pochodzi z roku 1544), zawierał jedyny znany nam dotąd z tej epoki ciągły i pełny zbiór ilustracji do ksiąg biblijnych.

Z pierwszej połowy XVI w., a ściślej rzecz biorąc z r. 1521 mamy również pewien dokument, który wiąże się ściśle z rozwojem ilustracji biblijnej u Żydów włoskich. W roku 1891 D. Kaufmann opublikował ¹⁴

¹¹ W sprawie Odrodzenia wśród Żydów włoskich patrz B. Mark i F. Kupfer, *Odrodzenie a Żydzi we Włoszech*, „Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego” 1954, nr 11/12.

¹² Por. D. Kaufmann, op. cit., s. 261—262; Ernst Cohn-Wiener, *Die jüdische Kunst*, Berlin 1929, s. 181.

¹³ D. Kaufmann, loc. cit.

¹⁴ D. Kaufmann, *Le peintre vénitien Mose dal Castellazzo*, „Revue des Etudes Juives” XXII, Paris 1891, s. 290—293.

tekst przywileju, wydany na lat 10 przez Radę Dziesięciu w Wenecji malarzowi Mojżeszowi de Castellazzo i jego synom drzeworytnikom. Przywilej zezwala temu malarzowi na drukowanie w Wenecji Pięcioksięgu w różnych językach, ilustrowanego drzeworytami.

W Bibliotece Uniwersyteckiej w Cambridge znajduje się kilka ilustracji do Pięcioksięgu, wykonanych techniką drzeworytniczą, stanowiących część podobnego cyklu. Możliwe, że wiążą się one z osobą de Castellazzo¹⁵.

Do trzech wzmiankowanych wyżej elementów, świadczących o tym, że w tym okresie ukształtowała się we Włoszech pewna moda na cykle rycin ilustrujących Biblię, dodać należy jeszcze jeden. Jest nim zasygnalizowany już przed rokiem¹⁶ rękopis nr 925 ze zbiorów Żydowskiego Instytutu Historycznego w Warszawie¹⁷.

Jest to rękopis złożony ze 123 kart prążkowanego papieru średniej grubości. Wymiary: szerokość 240 mm × wysokość 195 mm. Oprawa kartonowa z pergaminowym grzbietem jest późniejsza, bo z XVIII—XIX w. Rękopis zawiera wykonane piórem, czarnym atramentem rysunki lekko pokryte akwarelą (główne kolory: niebieski, czerwony, zielony i żółty).

Karty ilustrowane są jednostronnie (*recto*) na ogół dwiema ilustracjami,

rzadziej jedną. U góry, ponad rysunkiem, widnieją napisy hebrajskie, wykonane pismem kwadratowym, u dołu, poniżej rysunku, napisy włoskie, na ogół czytelną kursywą. Zarówno rysunek, jak i napisy (tak hebrajskie, jak i włoskie) wydają się być wykonane tą samą ręką. Wyjątek stanowią jedy-



Matka przyprowadza Keturę
do Abrahama

¹⁵ Drzeworyty te zasygnalizował mi łaskawie prof. L. Teicher z Cambridge podczas ostatniego Międzynarodowego Kongresu Orientalistów, VIII. 1954 (St. S.).

¹⁶ F. Kupfer i S. Strelcyn, *Dwa lata pracy ...*, patrz s. 158 oraz rys. 10.

¹⁷ Proweniencja rękopisu jest bliżej nie znana. Por. Fr. Kupfer et S. Strelcyn, *Un nouveau manuscrit concernant l'Eldād Haddāni*, „Rocznik Orientalistyczny“ t. XIX, s. 125, notka 1.

nie legendy włoskie na kk. 11 r^ob, 7 r^oa oraz 18 r^ob, pisane (w całości lub częściowo) inną ręką.

Jak widać z obecnego stanu rękopisu, musiał on być mocno uszkodzony w chwili, gdy go oprawiono. Zniszczone karty zostały przed oprawieniem podklejone. Przy oprawie jednak wiele kart źle ułożono, na przykład kk. 1 i 2 zostały wszyte w ten sposób, że ilustracje figurują na nich po stronie verso, a nie recto jak na innych. W wielu wypadkach kolejność ilustracji została źle odtworzona. Na przykład k. 34, ilustrująca Gen. 38, powinna była znaleźć się obok k. 53, ilustrującej ten sam rozdział, a znajduje się obok kart ilustrujących Gen. 25. W jednym wypadku (k. 55) dwie karty zostały skleione pustymi stronami, w innym — ilustracja większa, przedstawiająca walkę Izraelitów z Amalkitami (Exodus 17), pocięta została na dwie części, z których górna wraz z legendą hebrajską zajmuje k. 93, dolna zaś z legendą włoską k. 123.

Kilka słów należy poświęcić legendom hebrajskim i włoskim. Legendy hebrajskie stanowią cytaty wersetów biblijnych lub ich części. Autor nie dodaje do tekstu kanonicznego ani jednego słowa, często jednak opuszcza części wersetu lub całe wersety, gdy tekst jest zbyt długi do cytowania. Tak na przykład na k. 59 r^ob czytamy: **ויוסף הוא השליט והוא המשביר לכל-עם** (Gen. 42,6). Środkowa część wersetu, jak widać, została opuszczona. Podobnie rysunek z k. 4 r^oa obejmuje akcję wersetów Gen. 4,8 — 4,15. Legenda hebrajska brzmi: **וַיֹּאמֶר קַיִן אֶל הָבֶל אָחִי וְהִירְגֵהוּ וְגו' [...] וַיִּשֶׁם ה' לָקֵץ אוֹת לְבִלְתִּי אָחִיו וְהָיָה בְּהִיּוֹתָם בְּשָׂדֵה וַיִּקֶּם קַיִן אֶל הָבֶל אָחִיו וַיְהַרְגֵהוּ וְגו' . הכות אותו כל מצאו**. Jak widać w legendzie nie uwzględniono ani początku wersetu 4,8, ani wersetów 4,9—4,14, ani pierwszej połowy wersetu 4,15.

Jeżeli chodzi o legendy włoskie, stanowią one twór artysty, a nie są zaczerpnięte z włoskiego tłumaczenia Biblii. Mamy tu do czynienia ze swobodną parafrazą tekstu biblijnego, lepiej dostosowaną do rysunków. Legenda włoska, odpowiadająca cytowanemu wyżej hebrajskiemu tekstowi z k. 59 r^ob, brzmi: *caualcho ioseph ne la caualcatura del re isclamando inacte aguello abrech*, a legenda z k. 4 r^oa: *e per quello cain amazo abel per la inuidia e dio li fece un segnio che non fuse offeso per alcum tempo*. Często legenda włoska stanowi zwięzły tytuł obrazu. Na przykład: *presiguacione di abram alli quatro Re* (k. 15 r^o), *acetacione di lot alli enzoli* (k. 19 r^oa). Wiele legend rozpoczyna się od słów *si come*: *si come iacob mando ...* (k. 67 r^oa), *si come ioseph comando di medici ...* (k. 68 r^o), *si come li dieci figlioli de iacob portorono el padre ...* (k. 69 r^o) itd.

Rękopis nasz obejmuje pełen cykl ilustracji do Pięcioksięgu, od stworzenia świata (Gen. 1,1) do wysłania przez Jozuego zwiadowców do Jerycha (Jozue II, 1,1). Malarz opiera się oczywiście na tekście biblijnym,

najbardziej jednak charakterystyczną cechą tego zbioru ilustracji jest fakt, iż autor wykazuje w nim również głęboką znajomość bogatego skarbcza legend ludowych, związanych z Pięcioksięgiem. Legendy te, zawarte



Śmierć Kaina



Po zabójstwie Abła

w *Midraś Rabba*, *Midraś Tanhuma*, *Pirke r. Eli'ezer* oraz w Talmudzie, wykorzystuje on w wielu miejscach tak, że sama znajomość tekstu biblijnego nie pozwala na zrozumienie szeregu ilustracji. Oto kilka przykładów:

1. K. 4 r° a. Ilustracja do wersetu Gen. 4,8—15. Kain przedstawiony jest na obrazku z rogiem na czole. Taki właśnie był znak dany mu przez Boga według legendy przytoczonej w *Midraś Rabba* (Gen., rozdział 22).

2. K. 4 r° b. Następną ilustracją przedstawia zabójstwo Kaina przez Lamecha (Gen. 4,23). Ilustracja pokazuje, jak strzała Lamecha utkwiła w ciele Kaina. U stóp Kaina leży trup chłopca. Jest to zgodne z legendą, zawartą w *Midraś Tanhuma* (Gen., rozdział 1), według której Lamech, ślepy i prowadzony przez chłopca, zabił tego ostatniego z rozpaczy, gdy zrozumiał, że człowiek, którego przed chwilą uśmiercił strzałą, jest to dziad jego, Kain.

3. K. 19 r° a. Ilustracja do Gen. 19,1—2. Przybycie aniołów do domu Lota. Na tylnym planie widać człowieka przywiązanego do wysokiego łoża, którego inny mężczyzna ciągnie za nogi. Jest to ilustracja do legendy zawartej w Talmudzie Babilońskim, traktat *Sanhedrin*, fol. 109 a. W Sodomie, mówi ta legenda, przewrotność mieszkańców była tak wielka, że każ-

dego przybysza, który prosił o nocleg, kładli na jedno łóżko; gdy się okazało, że jest on dłuższy od tego łóżka, ucinano mu wystającą część nóg, gdy zaś był za krótki, wyciągano mu nogi siłą.

4. K. 20 r°. Ilustracja do Gen. 19,24—26. Na rysunku widać uciekającą rodzinę Lota i żonę jego zmienioną w słup soli. Szczegółem, którego nie wyjaśnia tekst biblijny, jest koziołek oblizujący żonę Lota. W *Pirke r. Eli'ezer* (rozdział 25) znajduje się legenda, według której zwierzęta przychodziły do zamienionej w słup soli żony Lota i lizały ją. Soli co dzień ubywało, ale nazajutrz zwierzęta znajdowały słup pełen i nietknięty.

5. K. 69 r°. Ilustracja do Gen. 50,7—13. Synowie Jakuba przenoszą zwłoki ojca do kraju Kanaan. Na trumnie widać koronę. O koronie tej mówi legenda w Talmudzie Babilońskim, traktat *So'a* fol. 13 b.

6. K. 102 r° a i b oraz 108 r° a i b. Ilustracje odnoszą się do Levit. 11, gdzie Mojżesz zakazuje jedzenia pewnych zwierząt. Według Talmudu Babilońskiego, traktat *Hullin*, fol. 42 a, wszystkie wymienione przez Mojżesza stworzenia zjawiały się przed nim, on zaś wskazywał na nie palcem. Wiodoczne to jest na wymienionych wyżej rycinach.

7. K. 103 r° a i b oraz 105 r° a i b. Ilustracje odnoszą się do Numeri 2. W rozdziale tym Bóg nakazuje, by Żydzi rozlokowali się według plemion, z których każde ma oznaczoną chorągiew. Według *Midraś Rabba* (Numeri, rozdział 2) znaki na chorągwiach przedstawiały zwierzęta. Na rysunkach naszych widzimy rzeczywiście na chorągwiach wołu, żmiję itp.

8. K. 112 r°. Ilustracja do Numeri 20,27—28. Anioły unoszą trumnę Aarona. Jest to zgodne z legendą zaczerpniętą z *Midraś Rabba* (Numeri, rozdział 19). Mówi ona, że gdy Mojżesz zszedł z góry i obwieścił śmierć Aarona, lud przywiązany do swego kapłana podejrzewał, że Mojżesz go zabił. Dopiero na prośbę Mojżesza aniołowie ukazali ludowi trumnę Aarona, co miało potwierdzić jego słowa.

Przykłady te można by mnożyć.

Nasz zbiór ilustracji jest dziełem artysty ludowego¹⁸. W rysunkach jego nie odnajdujemy nic, a raczej prawie nic z wielkiego malarstwa epoki, w której działał. Już na pierwszy rzut oka uderza naiwność rysunku i często nieporadność, szczególnie w przedstawianiu postaci ludzkich i zwierząt. Ilustracje te — to dzieło nie malarza, lecz rysownika i to rysownika niezbyt dbałego o wykończenie. Barwy rzadko wypełniają kontury rysunku, częściej stanowią tylko kolorowe plamy narzucone na rysunek. Całość robi wrażenie szkicu przygotowawczego, wstępnego.

¹⁸ W części artykułu, która następuje, korzystaliśmy z cennej pomocy prof. dra Tomkiewicza oraz prof. dra M. Brahmery. Dokładną analizę językoznawczą napisów włoskich, którą w skrócie podajemy poniżej, zawdzięczamy prof. dr H. Lewickiej. Za pomoc tę składamy im w tym miejscu serdeczne podziękowania.

Ilustracje te tchną przy tym życiem, wszędzie uchwycona jest akcja. Toczy się ona nie tylko na pierwszym planie, ale i na drugim, którego artysta nie umie jeszcze zresztą powiązać konstrukcyjnie z pierwszym planem. Autor umie posługiwać się perspektywą wnętrza, nie radzi sobie jednak wcale z perspektywicznym wyobrażeniem ludzi czy zwierząt. Jeśli chodzi



Dwunastu synów Izmaela

o przedstawienie grup znajdujących się w takiej samej postawie (na przykład synowie Jakuba klęczący przed Józefem — k. 59 r° b, Izmaelici na koniach — k. 33 r°, krowy we śnie faraona — k. 57 r° a itd.), stosując starożytną jeszcze metodę, autor rysuje w całości tylko osobę czy zwierzę widoczne na pierwszym planie, pozostałych zaś ludzi (czy pozostałe zwierzęta) dorysowuje, wysuwając lekko ich kontury w górę czy w bok.

Rękopis nasz jest dziełem renesansowym. Świadczy o tym między innymi samo traktowanie tematyki biblijnej, traktowanie wybitnie świeckie, z którego wyziera duża swoboda ducha. Wyraża się to najlepiej w scenach obyczajowych, szczególnie tych, w których przedstawione jest grzeszne postępowanie ludzi (np. kk. 115 r°, 116 r° a). Autor traktuje je tak jak inne sceny, nie obrzydza przedstawianych faktów, nie moralizuje.

Z dużą swobodą wprowadza także postaci nagie (np. scena porzucenia Mojżesza-dziecka na wodach Nilu, k. 73 r° a).

Artysta nasz jest bardzo uważnym obserwatorem i wiernie oddaje wiele elementów współczesnej mu kultury materialnej: stroje, zbroję (kk. 14 r° b, 123 r°), namioty (np. kk. 106 r°, 113 r° a, 115 r°), architekturę miasta (np. kk. 48 r° a, 122 r°), wozy (np. kk. 64 r°, 65 r°), studnie (np. k. 36 r° b), kominek (np. k. 36 r° b), łóżce (np. k. 48 r° b), szubienice (np. k. 56 r° b) itd., pokazuje kwartet muzyczny (k. 5 r° a), kuźnię (k. 5 r° b), piekarnię (k. 86 r° b) itd. Charakterystyczne są okna, na ogół łukowate, dwudzielne (rzadziej trójdzielne), choć występują już i prostokątne (k. 69 r° a). Obok szyb pełnych występują jeszcze często szyby butelkowe (k. 37 r° b i passim). Nie wchodząc w szczegóły można stwierdzić, że elementy te pozwalają ustalić dla rękopisu przybliżoną datę bez ryzyka większej pomyłki. Architektura jest jeszcze średniowieczna, stroje, zbroja i namioty są z XV wieku i to nawet nie z samego końca tego wieku. Prawdopodobną datą powstania naszego zbioru są więc lata siedemdziesiąte — osiemdziesiąte XV wieku.

Jeżeli chodzi o lokalizację, wszystko wskazuje na Włochy północne. Pewien orientalizm w traktowaniu tematyki przypisać należy prawdopodobnie żydowskiemu środowisku malarza, nie jest jednak wykluczone, że może się tu przejawiać pewna efektywna znajomość Wschodu, gdyby się przyjęło, że zbiór nasz powstał w Wenecji.

Północno-włoskie pochodzenie rękopisu potwierdza w pełni analiza językowa legend włoskich.

Fonetyka wykazuje następujące cechy charakterystyczne:

1) spółgłoski zwarto-wybuchowe w pozycji interwokalicznej: *p*, *t*, *k*, udźwięczniają się; *b* przechodzi w *v*: np. *cada unna*, k. 21, *seda*, k. 54; sufiks *-atus* występuje na ogół w formie póln.-włoskiej *-ado*; *manzado*, k. 55, ale *anegati*, k. 72; częste *logho*, ale *loco*, k. 46; *avea*, k. 106, 111, *doveano*, k. 105;

2) geminaty na ogół upraszczają się: *cita*, k. 48, *ani*, k. 18 obok *anni*, *fratelo* i *fratello*, kk. 43, 47, *done*, k. 90, ale także *donne*; grafie hiperpoprawne: *ciello*, k. 106, *vitta*, k. 67;

3) łacińska grupa *cl* jest reprezentowana na początku słowa najczęściej przez *ci*: *cinando*, k. 59, *ciamare*, k. 76, *ciamaba*, k. 76 obok literackiego *chiamo*, k. 78; w środku słowa ta sama grupa nie występuje w formie póln. włoskiej: *apparechiare*, *vechia*, *vechieza*;

4) grupa łac. *sc* ma dwojaką postać graficzną: literacką *sc* i *s* częstą w póln. Włoszech: *conosendolo*, k. 40, *cresuto*, k. 75, itp. obok *cognoscevano*, k. 60, *nascete*, k. 73;

5) łac. *g* przed *e*, *i*, oraz *ng* w tej samej pozycji ma najczęściej postać pñ.-włoską z grafią z: *anzolo* (passim), *pianzer*, k. 27, *destruzer*, k. 71; obok tego spotyka się *piangiendo*, k. 67; łac. grupy *ti*, *di* również przeważnie mają pñ.-włoską formę z: *zorno*, k. 87 obok liter. *giorno*, k. 99, *manzare*, k. 18 obok *mangiare*, k. 54, *viazio*, *lemzolo*, k. 10 itp.;

6) grupa łac. *tr* w środku słowa daje dość niekonsekwentny obraz: obok udźwięcznień pñ.-włoskich, np. *padre*, k. 55 v° i passim mamy latynizowaną formę *patre*, podobnie *madre*, k. 73 występuje na tej samej stronie w postaci *matre*; obok *pietre* (liter.) mamy *piere* (l. mn.), k. 71;

7) *ñ* ma postać graficzną *gn* lub *ng* z przewagą tej ostatniej; we Włoszech pñ., jak w naszym rękopisie, spotyka się częściej *ng*;

8) łac. grupa *ct*, która stanowi jedno z kryteriów podziału Romanii, daje na ogół we Włoszech pñ. *it*, przy czym jota tworzy dyftong z poprzedzającą samogłoską (np. *noite*), język literacki zaś ma asymilację (*notte*); jedynie wschodnia część pñ. Włoch (prowincja Wenecja) nie dyftongizuje, choć trudno dziś powiedzieć od jak dawna (cf. Rohlf, *Hist. Gram. d. ital. Spr.*, t. I, str. 428). Rękopis zawiera kilka takich form bez dyftongizacji: *note*, k. 83 i passim oraz *conduta*, k. 12; formy *patto*, k. 38 oraz *fatto*, kk. 94, 99, reprezentują postać centralno-literacką.

O ile konsonantyzm wskazuje na pñ. Włochy i z wyjątkiem ostatniego kryterium nie pozwala bliżej sprecyzować pochodzenia rękopisu, o tyle wokalizm orientuje w kierunku wschodniej części pñ. Włoch (Wenecja, Verona, Padwa, Bolonia, Ravenna itp.;

9) *o* akcentowane w sylabie otwartej nie daje dyftongu, co jest szczególnie częste w tekstach weneckich, a w tekstach zachodnich niemożliwe: *omo*, kk. 17, 53, *omene*, k. 97, *foco* (passim), *loco*, *logo*, k. 46, *core*, k. 79 itp., *soi* (passim), ale też stale l. poj. *suo*; inne formy z dyftongizacją raczej rzadkie, np. *fuora*, k. 63, *uomo*, k. 97, prawdopodobnie pod wpływem języka literackiego;

10) to samo da się powiedzieć o *e* w tej samej pozycji; najczęstsze są formy bez dyftongizacji: *vene*, k. 77, *revene* itp., ale też *viene*, k. 39, *pietra*, k. 41;

11) *e*, które w zachodniej części Włoch pñ. daje dyftong *ei*, występuje w rękopisie jako *e*: *stele*, k. 52, co wskazuje na Lombardię albo Wschód;

12) łac. *o* nie daje dyftongu *ou* jedynie w najbardziej wschodniej części pñ. Włoch (prow. Wenecja); Lombardia i Piemont mają *u*; rękopis konsekwentnie nie daje dyftongu, co można jednak przypisać też wpływowi języka literackiego: *fior*, *nepote*, k. 12;

13) *o* przed nosówką daje w pñ. Włoszech na ogół *u*, w Wenecji *o*; rękopis ma w tej pozycji *o* i *u*: *mustro*, kk. 22, 108, *cunduse*, k. 66, ale ra-

czej o: *mostro*, kk. 9, 61, *mostravano*, k. 110 itp. Jednak w sylabie początkowej wahania te istnieją w całych Włoszech.

Morfologia daje obraz bardziej zamazany, aniżeli fonetyka. Dla rodzajnika spotyka się równie często literackie *il*, co pñ. włoskie *el*. W l. mn. formę *gli* (*li*) mamy nawet przed samogłoską (kk. 59, 60, 67, 69), co występuje w tekstach starolombardzkich i staroweneckich. W l. mn. zdarza się *li* w rodzaju żeńskim, jak to bywa w pñ. Włoszech.

W formach czasownika przeważają centralno-literackie. Wprawdzie ger. na *-ando* rozciąga się na wszystkie koniugacje, podobnie jak w gallo-romańskim (pñ. Włochy): *abiando*, *digando* (passim), jednakże obok nich występuje i literackie: *fogiendo*, *esendo* itp. Dla imperfectum znajdujemy kilka form pñ.-włoskich, jak *avea* itp.; w czasownikach na *-are*, pojawia się *-eve*, *eva*: *notevano*, k. 92; 3 pl. ma często — *eveno*: *creseveno*, *voleveno*, *mangiaveno*. W perfectum na ogół formy literackie: *furono* (passim), *portorono* itp. jak w tekstach tokańskich. Końcówek pñ.-włoskich (*-on*, *-an*) i staroweneckich (*-ano*, *-ono*) nie spotyka się.

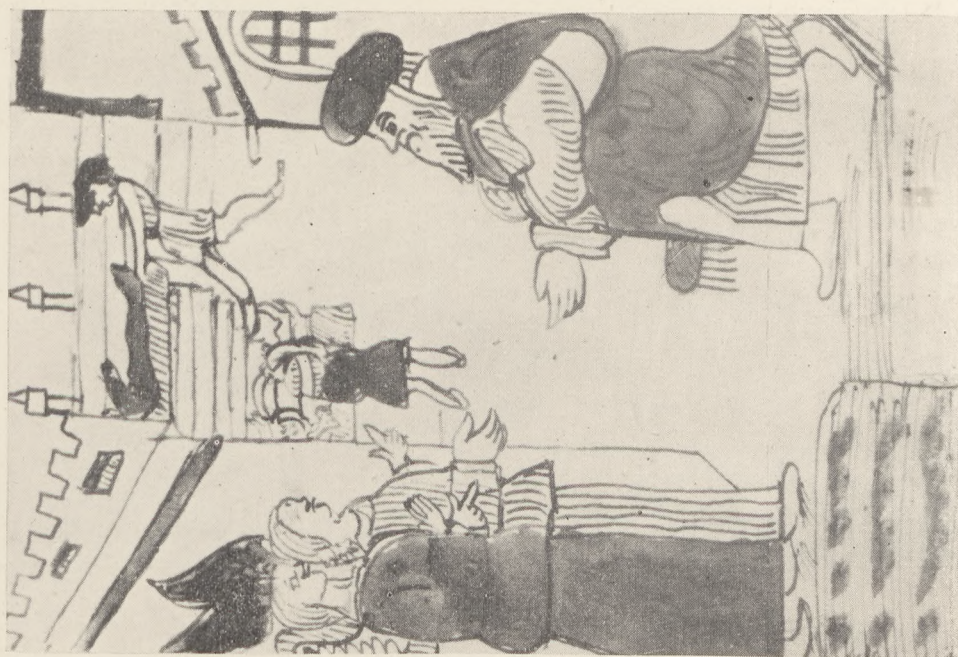
Reasumując, rękopis, ze względu na dość konsekwentny fonetyzm, można uważać za pochodzący ze wschodniej części pñ. Włoch, a pewne cechy, jak zachowanie *e i o* oraz *e i o* w sylabie otwartej akcentowanej mogłyby wskazywać na prowincję wenecką (Wenecja, Verona, Padwa). Należałoby się przy tym jednak zastanowić, w jakiej mierze mogą tu wchodzić w grę cechy językowe skupisk żydowskich we Włoszech (t. zw. giudaico-spagnolo). Z wymienionych wyżej rysów rękopisu niektóre są również charakterystyczne dla tego języka, jak uproszczenie geminat, udźwięcznienie zwartych wybuchowych w pozycji interwokalicznej, rozprzestrzenienie na rodzaj żeński męskich form pluralis rzeczownika oraz rodzajnika (np. *li figlioli* córki itp.).

*

Rękopis nr 926 ze zbiorów Żydowskiego Instytutu Historycznego stanowi nieznaną dotychczas, a ważny element w łańcuchu materiałów dotyczących wczesnej żydowskiej ilustracji biblijnej (rkp. Rothschilda, licencja Rady Dziesięciu z r. 1521, drzeworyty z Bibl. w Cambridge). Rękopis ten stanowi równocześnie ważny dokument, który powinny uwzględnić przyszłe badania nad kulturą Renesansu włoskiego, a szczególnie badania nad sztuką ludową tego okresu. Dla celów tych powinni go zbadać dokładniej specjaliści różnych dziedzin, a w szczególności historycy sztuki oraz historycy kultury materialnej.



Noe sadi winnicę



Przybycie aniołów do Lota



Ucieczka rodziny Lota z Sodomy



Eliezer sprowadza Rebeke



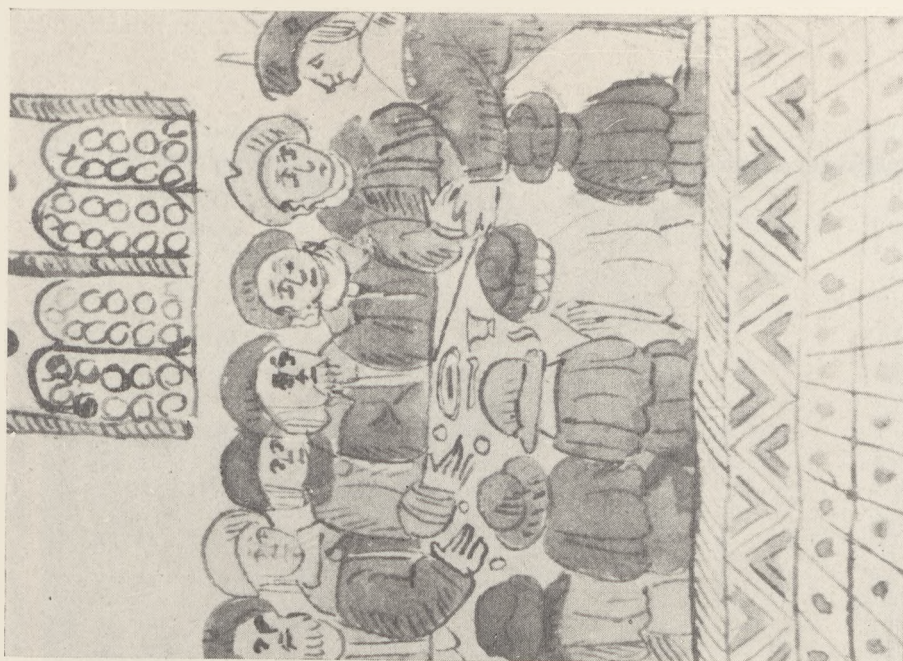
Córki Lota upijają ojca



Jakub pasie trzodę Labana



Modlitwa Izaaka i Rebeki



Józef przyjmuje swoich braci



Sen Jakuba



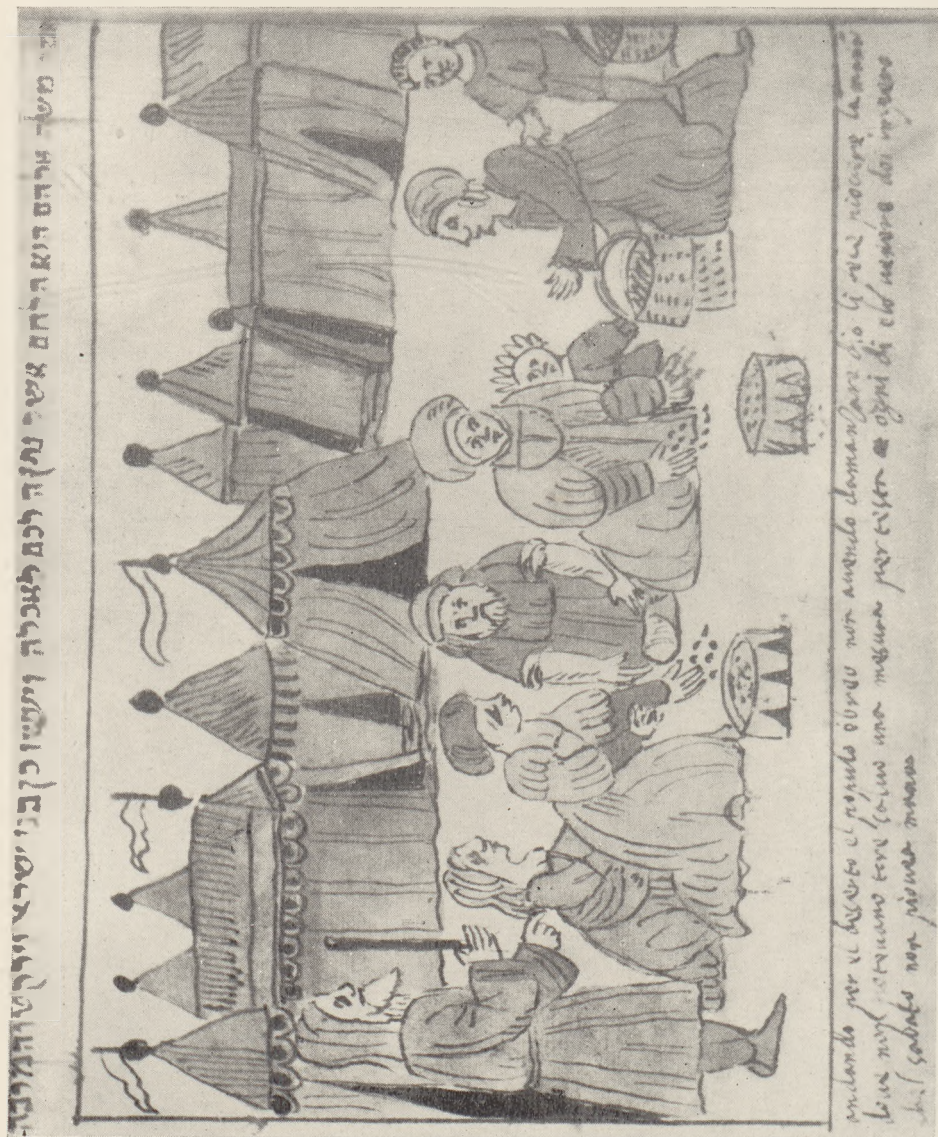
Jakub udaje się wraz ze swą rodziną do Egiptu, do syna swego Józefa



Miriam przygrywa do tańca niewiastom żydowskim

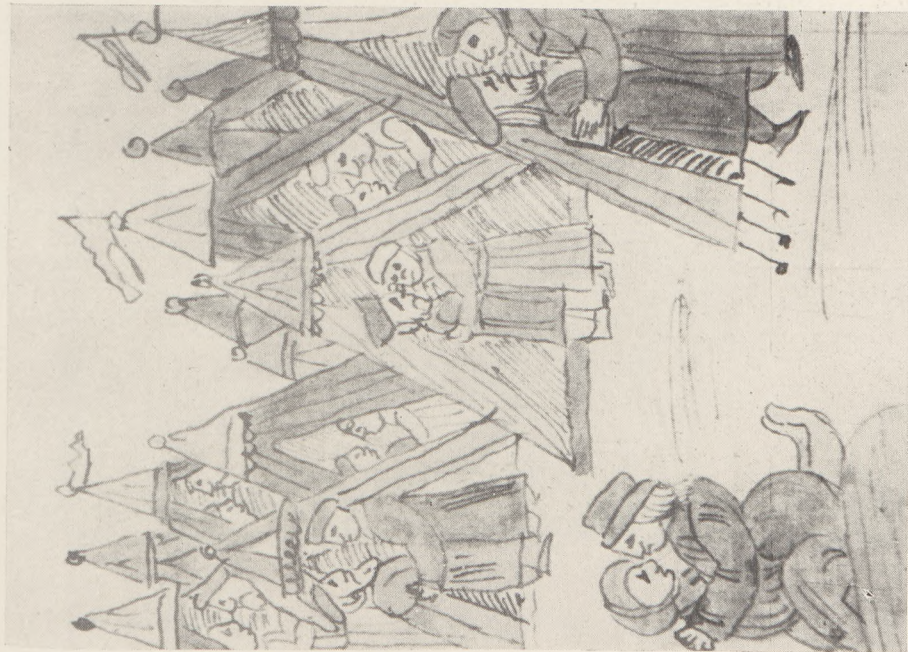


Bitwa z Amalkitami. Aron i Chor podtrzymują ręce Mojżesza





Zwiadowcy dostają się do Jerycho



Scena rozpusty w obozie. Izraelici z Midjanitkami.



quarto e Come le doctores s'inson mandati
per morire a spianare la x fura by per mueri ala
parma s'ara ota de tope s'pianasse un mpo de uno grandissimo a mostroze al poy ello e
una artoze un lico et l'elero per una un pome grand et mostraron el pome a mostroze
mocho et fupio Com la nati a star quanta am nel barto

i Azji. Można wiele nauczyć się, na przykład, u chińskich i japońskich klasyków poezji i dramaturgii. I to nie tylko w literaturze, ale i w portrecie czy rzeźbie. W kapitalistycznych krajach Zachodu reakcyjni rasistowscy krytycy, esteci walczą przeciw wpływowi azjatyckiej, afrykańskiej, orientalnej klasycznej i ludowej kultury na europejskie malarstwo, muzykę, rzeźbę, literaturę. Uważają oni ten wpływ za obniżający kulturę, gdyż wychodzą z założeń o niższych rasach i niższej cywilizacji².

Pisarz syryjski Mawachib al-Kajjam mówił w imieniu postępowych pisarzy arabskich z Syrii o walce o wolność i pokój, toczonej przez literatów arabskich. „W swych dziełach — mówił al-Kajjam — chcemy dać prawdziwe wyobrażenie człowieka występującego do walki o uwolnienie ludzi od strachu i nędzy, o obronę naszych książek, dzieci, kwiatów przed tymi, którzy niosą śmierć. Do naszych celów prowadzi wiele dróg: jest tu i odrodzenie dawnej tradycji arabskiej literatury, badanie jej w nowym świetle, w świetle historii naszej stuletniej walki o wolność i prawdę; jest tu i nieulekła walka z tak zwaną „literaturą“, która zgodnie z rozmaitymi imperialistycznymi planami i różnymi drogami razem z innymi towarami eksportowana jest do nas w bezwstydnej postaci, z uróżowanymi policzkami, aby poderwać naszą walkę, zatruć nasze dusze... Co uczyniła nasza Liga Pisarzy Arabskich? Przełożyliśmy na język arabski wiele dzieł przodującej literatury radzieckiej“.

Specjalny ustęp poświęcił literaturom narodów Wschodu w swoim przemówieniu pisarz radziecki M. Tichonow. Podkreślił on sukcesy i wzrost postępowej literatury Indii i Japonii, zaznaczając, że w tym ostatnim kraju „...coraz więcej jest książek, w których autorzy, pragnąc rozwiązać najważniejsze zagadnienia współczesności, starają się przedstawić nowego Japończyka, bojownika o pokój, o oswobodzenie ciemzonego ludu. Taką książką jest powieść Tokunaga Sunao *Ciche Góry*²...“ Tichonow podkreślił osiągnięcia arabskich pisarzy, którzy na kongresie pisarzy arabskich w Damaszku w r. 1954 powołali Ligę Pisarzy Arabskich. Poeta i publicysta Radwan Szachali pisał w czasopiśmie „At-tarik“, że „...pisarz arabski może stworzyć prawdziwe dzieło sztuki tylko po określeniu swej pozycji w stosunku do obczytu pokoju i wolności... Jedyna droga do stworzenia takich dzieł leży w realizmie“. Wśród wybitnych współczesnych pisarzy arabskich wymienił Tichonow Georges Hanna, Muchameda Dakruba, Szauki al-Bagdadi, Abd ar-Rachman asz-Szarkawi, wyżej wymienionego Mawachiba al-Kajjam. Przechodząc do pisarzy perskich mówił Tichonow: „Bozorg Ala wi³, odznaczony nagrodą pokoju za zbiór opowieści *Nameha*, członek Światowej Rady Pokoju, wzywał w specjalnym liście pisarzy irańskich do przedstawiania w swych dziełach walki narodu o prawa demokratyczne“.

Zagadnienia literatur radzieckiego Wschodu i dziedzictwa kulturalnego dawnych klasycznych pisarzy Orientu znalazły swe odbicie także i w wielu wypowiedziach przedstawicieli literatur radzieckich narodów Wschodu, Azji Środkowej czy Zakaukazia. W swym przemówieniu pisarz tadżycki, Mirza Tursun Zade szczególnie zastanawiał się nad niektórymi zagadnieniami rozwoju współczesnej poezji radzieckiego Wschodu. „Myślę — mówił Tursun Zade — o problemie twórczego przyswojenia sobie tradycji klasycznej literatury przeszłości. Na Wschodzie

² Powieść ta ukazała się po polsku (w przekładzie z rosyjskiego) w r. 1953. Twórczość Tokunagi omówiona będzie w jednym z najbliższych numerów „Przeglądu Orientalistycznego“.

³ Jedną z opowieści z tego zbioru drukowaliśmy w „Przeglądzie Orientalistycznym“ 1(9) 1954.

od dawna rozwijała się wspaniała poezja reprezentowana przez takie wielkie imiona, jak Firdausi i Hafiz, Nizami i Nawoi, Saadi i Omar Chajjam, przez ludowe eposy Kirgizji i Kazachstanu. Postępowe tradycje tych dzieł literackich nie mogły nie wywierać wpływu na współczesną poezję. Tego nie można przemilczeć. To jest fakt... Myśmy przyjęli wszystko, co lepsze i przodujące w twórczości naszych wielkich przodków. Współczesna poezja radzieckiego Wschodu to poezja realistyczna. Nie można nie doceniać wpływu, jaki na nas wywarli wielcy poeci rosyjscy — Puszkina, Lermontow, Niekrasow, najlepsi poeci Zachodu — Szekspir, Goethe, Mickiewicz...”

Na zjeździe obszernie poruszano także zagadnienia przekładu artystycznego z literatur wschodnich (i na literatury wschodnie), co wymagałoby już osobnego omówienia.

J. R.

O PRZEKŁADACH LITERATURY POLSKIEJ W CHINACH LUDOWYCH

W ciągu pięciu lat, które minęły od objęcia władzy przez lud w Chinach, pisarze i tłumacze, starając się jak najlepiej zaspokoić nowe, stale rosnące potrzeby swoich czytelników, udostępniają im czołowe, najbardziej postępowe dzieła literatury światowej. W ciągu tego stosunkowo krótkiego okresu wydano już w Chinach kilkanaście pozycji ze starej i najnowszej literatury polskiej.

Nawiązując do artykułów J. Reychmana, W. Hahna i B. Majewskiej, poświęconych zagadnieniom przekładów literatury polskiej na języki orientalne, które ukazały się w poprzednich numerach „Przeglądu Orientalistycznego” [zeszyty 3, 4, 1(5), 3(7), 4(8), 1(13)], chciałbym podać dane dotyczące przekładów literatury polskiej w Chinach Ludowych.

Jedną z pierwszych pozycji literatury polskiej, która ukazała się w Chinach po wyzwoleniu, był przekład *Pana Tadeusza* Adama Mickiewicza, którego pierwsze wydanie o nakładzie 3 tys. egzemplarzy ukazało się już we wrześniu 1950 r. jako jeden z tomów *Antologii Literatury Powszechnej*. W 1953 r. wyszło czwarte wydanie tego dzieła, podnosząc łączny nakład do 8500 egz. Tłumacz, Sun Jung, w pracy swojej oparł się na przekładzie angielskim dokonany prozą przez Amerykanina prof. Noice'a; przekład ten został następnie porównany i sprawdzony z przekładem na esperanto polskiego esperantysty prof. Grabowskiego. Wydanie chińskie *Pana Tadeusza* opatrzone jest posłowiem tłumacza, omawiającym zagadnienia bibliograficzne przekładu.

Oprócz *Pana Tadeusza*, Sun Jung dokonał przekładu sporej ilości wierszy Mickiewicza, które zostały wydane w maju 1954 r. pt. *Zbiór poezji Mickiewicza*. Zbiorek ten zawiera: a) 6 wierszy, wśród których znajdują się: *Oda do młodości*, *Nad wodą wielką i czystą...*, *Te rozkwitłe świeżo drzewa...*, *Do Niemna*, *Do Matki Polki*, *Do pamiętnika Salomei Bécu*; b) *Sonetu Krymskie*; c) 6 ballad: *Lilie*, *Pani Twardowska*, *Czaty*, *Trzech Budrysów*, *Ucieczka*, *Rybka*; oraz d) Fragment z I cz. *Dziadów* pt. *Młodzieniec zaklęty* i ustęp z III cz. *Dziadów* pt. *Pomnik Piotra Wielkiego*. Przekład dokonany został z tłumaczenia na język angielski i esperanto.

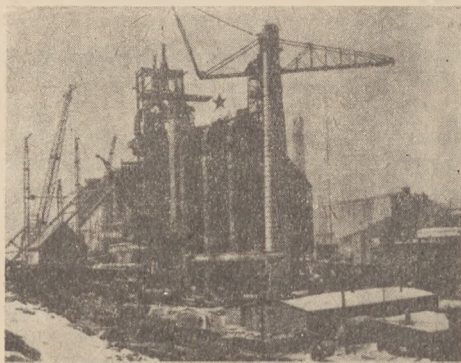
Ponadto po 1949 r. wydano w Chińskiej Republice Ludowej *Chłopów* Władysława Reymonta, *Quo vadis* Henryka Sienkiewicza oraz dwie powieści Wandy Wasilewskiej *Tęcza* i *Płomień na bagnach*. Wskutek braku dostępu do tych książek nie mogę na razie podać o nich bliższych danych.

We wrześniu 1953 r. ukazały się dwa wydania książki Władysława Rymkiewicza *Ziemia Wyzwolona* o łącznym nakładzie 12 tys. egz. Według rosyjskiego tłumaczenia W. Rakowskiej przełożył ją na język chiński Ts'ing Tung.

W marcu 1954 r. wydana została w olbrzymim nakładzie 50 tys. egz. krótka powieść Tadeusza Konwickiego *Przy Budowie*. Tłumaczył ją z przekładu niemieckiego Huang Hien-ling.

Jerzego Andrzejewskiego *Wielki Tydzień* tłumaczył Liao Szang-kuo. Powieść przetłumaczona została z przekładu niemieckiego Oskara Jana Tauschinskiego. Wysokość pierwszego nakładu, który znalazł się na półkach księgarskich już w maju 1954 r., wynosi 4 tys. egzemplarzy.

Nakładem Czung-kuo ts'ing-nien cz'u-pan-sze w sierpniu 1954 r. ukazał się przekład powieści Mariana Brandysa *Początek Opowieści*. Nakład 20 tys. egz. Tłumaczył Fang T'u-žen z przekładu rosyjskiego W. Arcimowej i W. Rakowskiej.



故事的開始

中國青年出版社

Strona tytułowa chińskiego przekładu powieści Mariana Brandysa

W końcu ubiegłego roku ukazały się dwa przekłady dramatu Juliusz i Ethel Leona Kruczkowskiego. Jeden z nich wydany w ilości 8100 egz. przez wyd. Sin wen-i cz'u-pan-sze ukazał się we wrześniu 1954 r. Tłumacz Li Kien-wu opierał się na maszynopiśmie przekładu francuskiego, dokonanego przez Maria Fontaine i Michel Rouzé. Na końcu zamieszczony jest krótki życiorys i szkic działalności literacko-społecznej Leona Kruczkowskiego, napisany przez Lü Kie. Drugi przekład tego dramatu dokonany został kolektywnie przez Keng Kuang-a, Wang Szang-mina i Liu King-cz'ena z przekładu francuskiego zamieszczonego w czasopiśmie „Lettres Françaises”. Przekład chiński ukazał się w październiku 1954 r. jako dodatek (zawierający wyłącznie przekłady) do miesięcznika „Kü-pen” („Sztuka Teatralna”). Przekład ilustrowany jest zdjęciami z przedstawień dramatu

na scenie Teatru Kameralnego w Warszawie i na scenach chińskich.

Tyle można powiedzieć o przekładach z literatury polskiej, które ukazały się w formie książkowej. Ponadto jednak ukazał się jeszcze szereg pozycji w miesięczniku „I-wen” („Tłumaczenia literackie”).

Grudniowy numer tego miesięcznika z r. 1953 zawiera przekład noweli Bolesława Prusa *Michałko*, dokonany przez Hai Kuana na podstawie przekładu angielskiego.

Styczniowy numer z 1954 r. zawiera tłumaczenia dwóch nowel Henryka Sienkiewicza, *Orso* i *Za chlebem* dokonane przez Szy Czy-ts'una z angielskiego.

skiego przekładu J. Curtina oraz sprawdzone z angielskim przekładem S. C. de Scissons'a.

Przekład nowel Adolfa Rudnickiego *Józefów* ukazał się w marcowym numerze miesięcznika „I-wen“. Nowela Rudnickiego przetłumaczona została przez Ling Szana z przekładu angielskiego.

Czerwcowy numer miesięcznika „I-wen“ przynosi tłumaczenie dwóch nowel Bolesława Prusa. Nowela *Powracająca Fala* przetłumaczona została przez Hai Kuana z przekładu angielskiego, natomiast opowiadanie *Kamizelka* przetłumaczył Czuang Szou-tsy z rosyjskiego przekładu W. Arcimowicz.

Jak widać z powyższego zestawienia, w Chinach Ludowych ukazuje się coraz więcej przekładów z literatury polskiej. Co prawda dobór utworów tłumaczonych na język chiński nie jest jeszcze w pełni zadowalający, jednak daje się on wyjaśnić uzależnieniem planu tłumaczeń z literatury polskiej od istniejących już przekładów na inne języki. Kończąc niniejszą notatkę pragnę wyjaśnić, że podane wyżej utwory nie wyczerpują prawdopodobnie wszystkich pozycji literatury polskiej tłumaczonych na język chiński w okresie ostatnich pięciu lat.

Tadeusz Żbikowski

KILKA SŁÓW O CZECHOSŁOWACKIM CZASOPIŚMIE ORIENTALISTYCZNYM

Od 1945 r. wychodzi w Pradze „Nový Orient“, miesięcznik poświęcony popularyzacji kultury Orientu, omówieniu współpracy kulturalnej i gospodarczej oraz życia narodów Wschodu.

Od ubiegłego roku czasopismo to, wydawane poprzednio przez Instytut Orientalistyczny przy współpracy Towarzystwa Stosunków Kulturalnych ze Wschodem, przejęła Czechosłowacka Akademia Nauk wraz z Instytutem Orientalistycznym ČSAV. Czasopismo to od 1945 r. ulegało stopniowo pewnym przemianom, utrzymując ostatnio mniej więcej stały charakter. Postaramy się przedstawić z tej właśnie perspektywy profil bratniego czasopisma, stosując jednocześnie analizę porównawczą z „Przeglądem Orientalistycznym“.

Mając pod ręką szereg numerów z ubiegłego roku i przeglądając poszczególne artykuły, przekłady i notatki widzimy, że — tak jak i u nas — rdzeń materiału reprezentują przede wszystkim artykuły i przekłady.

Jeżeli chodzi o artykuły, są one najrozmaitszej treści: zaznajamiają z życiem politycznym, ekonomicznym, kulturalnym i literackim narodów Wschodu, dają sylwetki pisarzy, zapoznają ze sztuką dawną i nowszą. Mało jest natomiast rozpraw językoznawczych.

Rozmiar tych artykułów jest przeciętnie mniejszy niż w „Przeglądzie Orientalistycznym“, ich poziom jest przeciętnie popularniejszy. Nie znaczy to, że większość artykułów „Novego Orientu“ nie nadawałaby się do „Przeglądu Orientalistycznego“; „Nový Orient“ umieszcza jednak i krótkie reportaże o zupełnie dziennikarskim charakterze, których w „Przeglądzie Orientalistycznym“ brak zupełnie, wiele zajmują w nim miejsca artykuły o czysto popularnym, informacyjnym charakterze, jakich w „Przeglądzie Orientalistycznym“ jest raczej mało.

Ze swej strony „Przegląd Orientalistyczny“ umieszcza wiele dłuższych rozprawek o charakterze naukowym, których znów w „Novým Oriencie“ jest — choćby ze względu na rozmiar czasopisma — bardzo mało i rozdziela się je tam na kolejne numery.

Reasumując to porównanie możemy stwierdzić, że w czechosłowackim czasopiśmie punkt ciężkości położony jest głównie na artykuły popularno-informacyjne, stojące na wysokim poziomie i opracowane przez naukowców (takim był na przykład u nas artykuł prof. A. Zajączkowskiego o ceramice Bliskiego Wschodu). Problemowych artykułów jest mało, aparatury naukowej (przypisków, odnośników) prawie nie ma. Stosunkowo mało miejsca poświęca „Nový Orient“ problematyce językowej, więcej zagadnieniom sztuki.

Nieco odmienne są zainteresowania „Novego Orientu“ pod względem geograficznym: dużo miejsca poświęca się w nim Indiom, Malajom itd.

Dział przekładowy ma swe analogie w „Przeglądzie Orientalistycznym“. Jeśli chodzi o Bliski i Daleki Wschód, powtarzają się nawet te same nazwiska pisarzy i poetów, co jest zrozumiałe, gdyż wszyscy nawiązujemy dziś do najpiękniejszych tradycji klasycznych, szukamy tego samego dziedzictwa postępowego. W „Novým Oriencie“ odnajdujemy jednak liczne przekłady z bengalskiego, hindustani, tamilskiego, sanskrytu, prakrytów, palijskiego, indonezyjskiego, koreańskiego, które to języki nie są u nas szerzej uwzględniane. My ze swej strony mamy natomiast takie działy literackie czy etnograficzne, jak abisyńszczyzna, mongolista, japonista, afrykanista, słabo lub zupełnie w „Novým Oriencie“ nie reprezentowane. „Nový Orient“ uwzględnia także przekłady (bezpośrednie) z literatury Wschodu radzieckiego, na przykład z literatury kazachskiej, co ma swój odpowiednik w naszych tłumaczeniach z karakałpackiego.

Jeżeli chodzi o dział recenzyjno-sprawozdawczy, jest on w „Novým Oriencie“ dużo mniej rozwinięty niż w „Przeglądzie Orientalistycznym“. Recenzje stanowią słabą stronę tego czasopisma, jest ich niezmiernie mało (w roku 1954 w 10 numerach było tylko 5 recenzji!), szczególnie jeśli weźmiemy pod uwagę dużą ilość publikacji o tematyce orientalnej, zestawionych w prowadzonej przez „Nový Orient“ pożytecznej bibliografii. Brak zupełnie dłuższych recenzji krytycznych. Mają natomiast swe analogie — także zresztą nieliczne — recenzje z publikacji na tematy wschodnie, nie pisanych przez orientalistów, omawiające moc rozmaitych błędów językowych, faktycznych, transkrypcyjnych itd. Brak zupełnie recenzji z publikacji zagranicznych.

Słabo również są rozbudowane działy sprawozdawcze z czasopism i ruchu naukowego, zawarte u nas w „Materiałach i notatkach“, „Notatkach bibliograficznych“ itd. Omawia się głównie życie orientalistyki czechosłowackiej, kontakty z zagranicą, wzajemne wizyty itd.¹). Dopiero ostatnio dział kronikarsko-sprawozdawczy został w „Novým Oriencie“ bardziej rozbudowany, jednakże zamiast kroniki politycznej prowadzona jest kronika ogólna, w której trochę chaotycznie umieszczone są wiadomości o rozmaitych wydarzeniach kulturalnych i politycznych z najrozmaitszych rejonów Wschodu.

Jako wkładki do „Novego Orientu“ załączane są lekcje języków orientalnych.

Wyraźną różnicę między „Novým Orientem“ a „Przeglądem Orientalistycznym“ stanowi zewnętrzna szata obu czasopism. „Nový Orient“ wydawany jest w formacie A4 (jak np. nasze „Problemy“), w zeszytach 20 stronicowych; rocznie ukazuje się 10 zeszytów. Szata graficzna „Novego Orientu“ jest wspaniała i napawa nas nietajoną zazdrością — papier kredowy, moc doskonałych zdjęć, często wielobarwnych. Dowodzi to, że instytucje wydające w Czechosłowacji czasopisma naukowe nie szczędzą środków, aby zapewnić im należyłą szatę graficzną. Jakże stano-

¹ Ostatnio w notatce *Mezi polskými orientalisty* („Nový Orient“ nr 9 z 1954 s. 142—143) J. Klima omówił prace orientalistyki polskiej.

wisko to odbija od krótkowzrocznego skąpstwa naszych wydawców z PWN na czele! Nic dziwnego, że „Nový Orient“ ma tysiące odbiorców w Czechosłowacji i że nakład jego jest tak wysoki. Szata zewnętrzna ułatwia szerokie rozprowadzenie czasopisma, o co odpowiednie agendy zbytu gorąco się starają. Jakże to też odbija od niedołęstwa kolportażowego naszych agend rozpowszechniania!

W sumie więc profil „Novego Orientu“ jest nieco odmienny od profilu „Przeglądu Orientalistycznego“. Zbliżony jest on typem do naszych „Problemów“ z tym, że ogranicza się tylko do zagadnień orientalistyki.

Wydaje się nam, że ta różnica charakteru obu pism jest raczej zjawiskiem dobrym. Każde z nich ma swój poziom, zasięg, swoje oblicze. Należałoby tylko rozbudować oba pisma właśnie w ich dotychczasowych, nieco odmiennych profilach i wykorzystując podobieństwo obu języków postarać się o wzajemną wymianę artykułów i o kolportaż pewnej ilości „Novego Orientu“ w Polsce a „Przeglądu Orientalistycznego“ w Czechosłowacji.

J. R.

MARKO POLO, OPISANIE ŚWIATA, z oryginału starofrancuskiego z uwzględnieniem redakcji starowłoskich i łacińskich przełożyła Anna Ludwika Czerny, wstępem i przypisami opatrzył Marian Lewicki. MCMLIV (Warszawa 1954) Państwowy Instytut Wydawniczy, stron 806 + 32 wkładki ilustracyjne nienumerowane + 1 mapa na wklejce.

Dwie podróże, jakie przedsięwzięli członkowie rodziny weneckiej Polo do Azji Środkowej i na Daleki Wschód w drugiej połowie XIII wieku (szczególnie w latach 1269—1295), zostały opisane w dziele Marka Polo, które zyskało sławę powszechną. Dzieło to zachowało się w wielu różnojęzycznych wersjach. Oryginał starofrancuski nosi tytuł *Le divisament dou monde*, liczne wersje łacińskie znane są pod nazwą *Descriptio mundi*, a nie brak wersji starowłoskich, średnio-niemieckich itd.

Piśmiennictwo polskie po raz pierwszy otrzymało przekład z oryginału starofrancuskiego z uwzględnieniem odmian redakcji starowłoskich i łacińskich tego dzieła, które ukazało się pod tytułem *Opisanie świata*. Pozycja ta stanowi niewątpliwie wydarzenie dużej miary w naszym życiu kulturalnym i przynosi zaszczyt zarówno redaktorowi, jak i tłumacze oraz wydawnictwu. Jeśli się doda, że rok 1954, kiedy to ukazała się wymieniona publikacja, był rokiem jubileuszowym — na ten czas bowiem przypada siedemsetna rocznica urodzin wielkiego podróżnika Marka Polo — to udostępnienie polskiemu czytelnikowi *Opisania świata* nabiera szczególnego znaczenia i wyjątkowej wymowy.

Opis podróży Marka Polo do „Imperium Mongolskiego“ i wiadomości zawarte w tym dziele, dotyczące głównie Azji Wschodniej, dworu „Wielkiego Chana“, cechowało jak na ówczesne średniowieczne stosunki europejskie tyle pierwiastków niezwykle, wkraczających niemal w sferę fantastyki, że dzieło to ukazywało się często pod bardziej atrakcyjnym tytułem niż pierwotne zrównoważone, geograficzne sformułowanie *Opisanie świata*. Pojawiają się więc liczne przeróbki i wydania ozdobione nagłówkami dość sensacyjnymi, jak *Księga dziwów*, *Dziwy Azji*, *Cuda Wschodu*, a nawet *Milion*. Ten ostatni tytuł jest aluzją do przesadnych liczb zawartych w dziele Marka Polo, zwłaszcza przy opisie mitycznych niemal Indii, które to liczby tak pobudzały fantazję, a zarazem wywoływały sceptycyzm najpierw słuchaczy, a później czytelników jego wspomnień z podróży, że przydały mu przydomek „Milionera“ (*cognome Messer Marco detto Million*), w skrócie *Messer Millioni* albo „il Millione“). Przydomek ten dodany do imienia Marka Polo przetrwał wieki i zachował się niemal do dziś dnia w nazwie jednego z placówków Wenecji, w pobliżu którego był położony dom kupieckiej rodziny Polów, *Corte del Milione*.

Podkreślenie w samym tytule dzieła Marka Polo faktu, że idzie tu głównie o opis Azji czy Dalekiego Wschodu, utrwaliło się także w niektórych i to najpoważniejszych wydaniach europejskich. Tak na przykład jedno z cenniejszych wydań, może nawet jak dotychczas najlepsze i najobszerniejsze — jeśli idzie o komentarz — wydanie angielskie dzieła Marka Polo, opracowane przez Henry Yule'a (poprawione przez Cordiera) zachowało w tytule nazwę *Dziwy Wschodu*. Pełny

tytuł tego wydania z r. 1903 brzmi: *The Book of Ser Marco Polo the Venetian concerning the Kingdoms and Marvels of the East*.

Wydanie polskie, które słusznie wybrało o wiele skromniejszy i pierwotny tytuł *Opisanie świata*, zawiera wstęp pióra redaktora naukowego prof. Mariana Lewickiego, krótkie „słowo od tłumacza“, przekład *Opisania świata* w tłumaczeniu Anny Ludwiki Czerny oraz przypisy, głównie treści orientalistycznej, ułożone przez prof. M. Lewickiego. Recenzent ogranicza się głównie do omówienia wstępu i przypisów, jakkolwiek nie może przemilczeć faktu — co chciałby już na tym miejscu podkreślić — że sam przekład robi wrażenie bardzo starannej i dobrej roboty przekładowej. Tekst czyta się gładko, a lekkie archaizowanie stylu niewątpliwie zdobi tłumaczenie. Szczęśliwie też rozwiązano sprawę uzupełnień i różnych odmian tekstu w stosunku do oryginału starofrancuskiego przez wprowadzenie cienkich pionowych kreseczek w samym tekście, co nie przeszkadza przy czytaniu książki.

Autor wstępu daje garść wiadomości o rodzinie Polów, najwięcej uwagi poświęcając autorowi *Opisania świata*, Markowi Polo, omawia następnie itineraria podróży Polów, aby z kolei przejść do omówienia dziejów samego zabytku, jakim jest *Opisanie świata* (a więc jego powstanie, język oryginału, dzieje tekstu i styl). Ostatni rozdziałek wstępu poświęcony jest ocenie wiarygodności *Opisania świata*. Na zakończenie tego właśnie rozdziału autor wstępu stawia pytanie: „Czy i w jakim stopniu rezultaty podróży Marka Polo odbiły się lub wpłynęły na osiągnięcia nauki jego epoki i czasów późniejszych“. Trzeba przyznać, że odpowiedź, jakiej udziela autor wstępu, jest daleka od entuzjastycznej oceny i nader powściągliwa: „Wpływy dzieła Marka Polo dają się wykryć w dziełach z XIII i XIV w., ale są one nieliczne i niewspółmierne do jego wartości“ (s. 83).

Tak krótkie rozprawienie się z dziedzictwem kulturalnym i wpływem tego zabytku, zwłaszcza na odkrycia geograficzne XV w., wydaje nam się pewnym uszczupleniem i zacieśnieniem wyjątkowej roli dzieła Marka Polo. Autor wstępu na tejże cytowanej stronie wspomina wprawdzie o łacińskiej wersji *Opisania świata* z r. 1485, która należała do Krzysztofa Kolumba. Do wiadomości tej autor dodaje komentarz: „Liczne uwagi pisane jego (sc. Kolumba) ręką na marginesie dzieła świadczą, z jakim zainteresowaniem odkrywca Ameryki je czytał. Sprawiają one wrażenie, że Kolumb chciał dokładnie zapamiętać wiadomości Marka Polo o bogactwach Azji“ (s. 83).

Jeśli podkreśliłem tu pewną powściągliwość w ocenie znaczenia *Opisania świata* w ujęciu prof. M. Lewickiego, to po to, by przeciwstawić ten ostrożny sąd ogólnie przyjętym dotychczas poglądom w literaturze naukowej na tę sprawę. Tak więc znany historyk dziejów badań nad Wschodem prof. W. Barthold w swych wykładach wygłaszanych przed ćwierćwieczem podkreślał wyjątkową rolę, jaka przypada *Opisaniu świata* pośród zabytków średniowiecznej literatury geograficznej. Wiadomości dotyczące Japonii (wyspa *Zipangu*) oraz położenia geograficznego Chin (ziemia *Cathay*), przeniesione (z błędami) z dzieła Marka Polo na mapy średniowieczne, pośrednio przyczyniły się do odkrycia Ameryki przez Kolumba (por. W. Barthold, *Istorijsz izuczenija Wostoka w Europie i Rossii*, wyd. 2, Leningrad 1925, s. 75). Już sam ten fakt może stanowić o dziejowej doniosłości wpływów *Opisania świata*. Faktem tym nie ogranicza się znaczenie tego zabytku. Dlatego tak chętnie widzielibyśmy w wydaniu polskim dodanie osobnego rozdziału o znaczeniu i roli dzieła Marka Polo.

W cytowanych wykładach W. Barthold wspomina, że opowiadanie Marka Polo o drewnianych deskach, używanych w Chinach do druku, miało wpływ na rozpowszechnienie się drukarstwa w Europie. Wiadomości tej nie odnajdujemy wprawdzie w oryginalne starofrancuskim, udostępnionym w przekładzie polskim, ale musiała ona występować w innych wersjach, skoro angielski wydawca *Księgi Marko Polo* poświęcił tej sprawie dłuższy ustęp (patrz wstęp, rozdz. 87: *Alleged introduction of Blockprinted Books into Europe by Marco Polo*, H. Yule, *The Book of Ser Marco Polo*, t. I, s. 138—140).

Z rozdziału tego dowiadujemy się, że o zaszczyt wprowadzenia ruchomej czcionki do drukarstwa europejskiego ubiegają się obecnie ziomkowie niejakiego Pamphilo (Panfilio) Castaldiego z miasta Feltre (płn. Włochy), który w początku XV w. miał wykorzystać wiadomość przywiezioną przez Marka Polo, swego współrodaka z pobliskiego miasta Wenecji. Wdzięczni rodacy wystawili nawet Castaldiemu pomnik w jego rodzinnym mieście, w okolicznościowym napisie sławiąc jego imię jako wynalazcy ruchomej czcionki (przed Guttenbergiem!). Gdy dodamy, że i wynalazek prochu był także przypisywany pośrednio wpływem podróży Marka Polo, stanie się jasne jak wielkie przypisywano — może tylko tradycyjnie — temu dziełu. W każdym razie H. Yule poświęca osobny duży dział swego obszernego wstępu wpływom podróży Polo na wiedzę geograficzną XIV — XV w. (*Nature of Polo's Influence on Geographical Knowledge*, s. 129 i nast.).

Sprawa wiarygodności *Opisania świata* została nieco szerzej potraktowana przez autora wstępu, jakkolwiek i tu nie została poruszona kwestia zasadniczej natury, rozstrząsana po wielokroć w literaturze naukowej: czy Marko Polo istotnie był w Chinach. Popularny wykład tego zagadnienia przedstawił przed blisko dziesięć laty Han Hung-Soo w artykule *Byl Marco Polo skutečně v Číne* (w czasopiśmie „Nový Orient“, Praha 1946, t. I, nr 7, s. 13—17), przedstawiając punkt widzenia także tych autorów, którzy kategorycznie zaprzeczają, jakoby Marko Polo był w Chinach właściwych (np. Hugo Obermeier w czasopiśmie „Schweizer Journal“ z r. 1943). Autor polskiego wstępu nie poddaje w wątpliwość faktu przebywania Marka Polo w Chinach, choć sprawy tej szerzej nie omawia (str. 81).

*

Na wyjątkową uwagę, a zarazem — powiedzmy to od razu — na szczególne uznanie recenzenta zasługuje część ostatnia pracy, poświęcona wyczerpującym komentarzom, a objęta skromnym tytułem *Przypisy*. Obejmują one ponad 250 stron druku petitowego. Na pierwszy rzut oka wydawać by się mogło, że aparat komentarzowy jest za obszerny. Tymczasem bliższe przyjrzenie się i wczytanie się w tekst przypisów może nas łatwo przekonać, że tak bynajmniej nie jest. Komentarz jest dość szczegółowy, ale bynajmniej nie rozdęty, a co najważniejsze — jest czytelny, to znaczy, że przypisy te można — i to nie bez zadowolenia — czytać osobno, niezależnie nawet od tekstu podstawowego i dają one wrażenie pewnej całości dotyczącej szczegółów historycznych, geograficznych i etnograficznych z zakresu wiadomości o Azji Środkowej i Dalekim Wschodzie.

Pewne hasła przypisów zajmują nieraz kilka stron druku i mogą być uważane za artykuły niemal encyklopedyczne dla danej kwestii (por. na przykład hasła historyczne *Berke-chan*, s. 550—553 lub *Chubitaj-chan*, s. 660—664). Przyczyniły się niewątpliwie do tego zważenie i lakoniczność wykładu oraz świadome zrezygnowanie autora przypisów z całego aparatu krytyczno-bibliograficznego i tego wszystkiego, co pospolicie w „gwarze naukowej“ nazywamy „kuchnią“.

Marian Lewicki daje nam w przypisach wyniki i stan obecnej wiedzy w danej sprawie, bez ukazywania różnych kontrowersji, dróg dochodzenia do właściwego komentarza i całej zawiłej „alchemii” w postaci notek bibliograficznych, literatury przedmiotu, odsyłaczy, przeładowujących tekst komentarzy i wywołujących — tak słuszną — niechęć ze strony czytelnika, zwłaszcza nie-filologa.

Jeśli więc mówiąc o „erudycji” zwykle mamy na myśli raczej szafowanie niż wytrawne operowanie tym aparatem krytyczno-bibliograficznym, to w danym wypadku należałoby mówić, że przypisy świadczą nie tyle o erudycji, co o wiedzy ich autora. Autor niewątpliwie czerpał tę wiedzę także z innych wzorowych wydań, których nie brak w językach europejskich. Sam o tym zresztą wspomina we wstępie, choć i tym razem nie cytuje tych publikacji (nawiasowo warto podkreślić brak jakiegokolwiek bibliografii w tym mimo wszystko obszernym i wyczerpującym wydaniu Marka Polo, co jest chyba zbyt daleko posuniętą wstrzemięźliwością). Tak więc na s. 82 autor wstępu a zarazem przypisów wspomina, że „...wzorem i innych wydań w c ó w” rozważamy, objaśniamy i poprawiamy w przypisach umieszczonych na końcu książki. Przypisy są różnych rozmiarów, ale zawsze podają wyniki ostatnich badań“.

Skoro mowa jest o „rozmiarach” przypisów, to na wypadek, gdyby ktoś — zresztą niesłusznie — zarzucił autorowi zbyt obszerny komentarz, muszę dla porównania, a zarazem usprawiedliwienia wydawcy polskiego podać, że komentarz do wyrazu *takuiny* (kalendarze) na str. 678 M. Lewicki ujął w trzy linijki druku, gdy wydawca angielski H. Yule tym samym *takuinom* poświęcił prawie dziesięć stron druku petitowego w książce dużego formatu, zestawiając tu wiele wiadomości o astronomii orientalnej itd. (str. 448—456, t. I, wyd. Yule).

Poza cytowanym już wydaniem angielskim Yule’a, z którego z pewnością korzystał autor przypisów, wymienić należy klasyczne wydanie francuskie:

Guillaume Pauthier, *Le livre de Marco Polo citoyen de Venise, Conseiller privé et Commissaire impérial de Khoubilai-Khân*, Paris 1865; wydanie niemieckie:

Ed. H. v. Tscharnier, *Der mitteldeutsche Marco Polo nach der Admonter Handschrift*, Berlin 1935; wydanie rosyjskie:

Marko Polo, Putieszestwije, pierewod I. P. Minajewa, redakcija K. J. Kunina, Leningrad 1940.

Najobszerniejsze wydanie, niestety nie dokończone, w opracowaniu A. C. Moule’a i P. Pelliot’a (znakomitego sinologa) z r. 1938 przynosi jedynie redakcje łacińskie tekstu bez komentarzy.

Pomimo dość obszernego komentarza w wydaniu polskim nie wszystkie pozycje wymagające wyjaśnienia zostały uwzględnione w przypisach. Tak na przykład występujące dość często w tekście *Opisania świata* „orzechy indyjskie” (s. 148, 412, 416, 457) nie są wcale objaśnione w przypisach. Z opisu: „Rośnie tu bardzo wiele orzechów indyjskich, bardzo wielkich i dobrych... są słodkie i soczyste, i białe jak mleko, wewnątrz miąższu takiego orzecha wypełnione jest płynem czystym i świeżym jak woda” (s. 412), lub „...grubymi nićmi z włókien orzechów indyjskich, które są duże i na których są włókna podobne do włosia końskiego” (s. 148) czytelnik może się wprowadzić domyślić, że idzie tu o orzechy kokosowe, ale niewątpliwie rozważniej by było objaśnić tę nazwę w przypisach. Nazwa bowiem „orzech indyjski” (po francusku *noix d’Inde* obok *noix de coco*) jest tylko kalką europejską nazwy arabsko-perskiej *dżauz hindż*, dosłownie „orzech indyjski”. Pod tą nazwą

جوز هندي orzech kokosowy występuje już w nomenklaturze wprowadzonej przez słynnego encyklopedystę X—XI w. Awicennę. Podobnie i podróżnik rosyjski z XV w., Ałanazy Nikitin w swojej *Wędrowce za trzy morza* orzech kokosowy nazywa „wielkimi orzechami kozi *gundustańska*“, czyli orzechem z Hindustanu (*koz* po turecku „orzech“, por. A. Zajączkowski, *Materiał językowy persko-turecki* etc., „Rocznik Orientalistyczny“ t. XVII, 1953, s. 55—56).

Nie znajduje też czytelnik objaśnienia takich nazw, jak „orzechy faraonskie“ (s. 417, 435 itd.) lub „szczurki faraona“ (s. 192, 513 itd.). Nazwy te wprowadzie — w przeciwieństwie do „orzechów indyjskich“ — być może nie zawierają żadnych elementów orientalnych, poza tytułem „faraona“, ale czytelnik — zwłaszcza mniej biegły w nomenklaturze botanicznej i zoologicznej związanej z egzotyczną florą i fauną — chciałby wiedzieć o znaczeniu tych nazw bez uciekania się do słowników francuskich (po francusku *rat de Pharaon* albo *rat d'Égypte* oznacza „ichneumona“). Przypisek do tych haseł byłby wskazany o tyle, że przecież nawet wiele innych haseł z zakresu bardziej znanych nazw roślin czy zwierząt, jak: *tamarynda* (s. 772), *ja-rząbek* (s. 612), *sokoły* (s. 611) ma w komentarzu odpowiednie przypisy.

Czasem pozostawienie bez komentarza pewnej kwestii nie wpływa na wykrycie niejasnego sformułowania czy pomyłki w samym przekładzie. Tak na przykład na s. 128 tłumaczka wymienia studia z zakresu „czarnej magii, fizyki, astronomii, wróżbiarstwa z ziemi, fizjognomii i filozofii“. Wyrażenie „wróżbiarstwo z ziemi“ pozostało bez objaśnienia w przypisach, choć sam przez się termin ten nie jest jasny. Otóż niewątpliwie zaszła tu pomyłka — idzie zapewne o „wróżby z piasku“ (a nie „z ziemi“). Jest to tak zwana geomantyka czy psammomantyka, po arabsku *ilm ar-raml* lub *ğarb ar-raml*, wróżby z kresek i kropek stawianych na piasku. praktyki wróżbiarskie dobrze znane także w Azji Środkowej.

W komentarzu zasługują na wyróżnienie liczne przypisy dotyczące nazw korzeni, pachnideł (jak cynamon, goździki, szafran, gałka muszkatołowa, ambra, kamfora, kadzidło, drzewo aloesowe, drzewo sandałowe) lub barwników i rud (jak indygo, tucja). Zestawione razem mogłyby one tworzyć nader ciekawy rozdział na temat towarów eksportowych — jak byśmy dziś powiedzieli — stanowiących ważny przedmiot handlu Bliskiego i Dalekiego Wschodu z Europą średniowieczną. Do opracowania tego działu mogła autorowi posłużyć i oddać nawet duże usługi podstawowa praca B. Laufera, stanowiąca jakby małą encyklopedię roślin i barwników produkowanych w Iranie i w Chinach na eksport (por. Berthold Laufer: *Sino-Iranica, Chinese Contributions to the History of Civilization in Ancient Iran, with Special Reference to the History of Cultivated Plants and Products*, Field Museum of Natural History, Chicago 1919).

Należałoby dodać, że większość tych nazw „saraceńskich“ odnaleźć można w słynnym zabytku *Codex Cumanicus* z XIII w., w glosariuszu łacińsko-persko-kipczackim. Nie przypadkiem chyba ten „pomnik praktycznego orientalizmu XIII—XIV w.“, jak go nazwał Barthold (dzieło cyt., s. 78), zachował się w jedynym rękopisie także w metropolii ówczesnego handlu „zamorskiego“, a rodzinnym mieście Marka Polo, w Wenecji.

Do tych pilnie poszukiwanych towarów „zamorskich“, choć wędrujących do Europy szlakiem lądowym (aż do końca XV w., do odkrycia przyładka Dobrej Nadziei), zaliczyć także należy liczne tkaniny, których nazwy orientalne notuje również często Marko Polo. Dla przykładu tedy wspomnę, że obydwie nazwy poświadczane w *Opisaniu świata* obok siebie *nasit*, *nak*, „rodzaj brokatów i tkanin złotych“ (s. 128 i 604) wyrabianych „w Baldaku“, czyli Bagdadzie, występują rów-

niez obok siebie w słowniku łacińsko-persko-kipczackim we wspomnianym zabytku *Codex Cumanicus*: *nasīč* „*nasicius*“ oraz *nac* (czytaj *nak*) „*nachus*“ (por. W. B a n g w „*Bulletin de l'Académie royale de Belgique*“, 1912, oraz W. H a y d, *Histoire du commerce du Levant* t. II, s. 698 etc.). W związku z pisownią łacińską w *Cod. Cum.* nazwy *nasicius* chciałoby się poprawić lekcję *nasit* na *nasic* (grafia *t* oraz *c* jest, jak wiadomo, w rękopisach średniowiecznych nader podobna).

Warto jest podnieść tę sprawę, w świetle bowiem dotychczasowych moich badań wynika, że nomenklatura towarów „zamorskich“, a więc korzeni, pachnideł, kamieni szlachetnych, tkanin itd. (w zasadzie głównie pochodzenia perskiego) bynajmniej nie jest zjawiskiem indywidualnym. Nazwy występujące u Marka Polo nie trudno odnaleźć u innych współczesnych czy późniejszych podróżników, a zgodność tych nazw z zawartością słownikową *Kodeksu Kumańskiego* potwierdza ponad wszelką wątpliwość wnioszek o wspólnym orientalno-europejskim nazewnictwie, stosowanym w gwarze „mercatorów“ średniowiecznych.

Wydawca radziecki we wstępie do przedruku przekładu rosyjskiego Minajewa a dzieła Marka Polo może zaskrawo podkreśla rolę Marka Polo jako kupca, choć polski redaktor tego dzieła niewątpliwie tej roli nie docenia. Warto przytoczyć — choćby w skrócie — uwagi Kunina:

„Marko Polo nigdzie nie opowiada, czym handlował na Wschodzie, lecz zdradza to sama księga. Najbardziej interesują go kamienie szlachetne, tkaniny i korzenie. Te właśnie towary odgrywały nader istotną rolę w handlu Wenecji z odległymi krajami...

Czasem wydaje się, że Marko Polo dosłownie opisuje się znajomością egzotycznych nazw tkanin. Doskonale zna się na tym i potrafi ocenić wszystkie te tkaniny — złotolite, jedwabne, bawełniane, haftowane we wzory zwierząt i kwiatów, czerwone, niebieskie, złociste i srebrne oraz orientuje się we wszystkich tych banbasinach, boldachinach, taftach, w tkaninach jazdi, sandal, *nasit*, w mosulinach, kremozii, żellach i bokaranach“ (por. K. J. Kunin, *Marko Polo, Putieszestwie*, Leningrad 1940, s. XII; zachowano tu pisownię nazw tkanin wersji rosyjskiej).

Pewne uwagi wymagałyby może małych uzupełnień, choćby ze względu na dzieje orientalistyki polskiej, nie obojętne dla naszego czytelnika. Tak na przykład podając na s. 781 do wyrazu *zerme* objaśnienie: „arabski wyraz *džarm* (w różnych wersjach tekstu Marka Polo oddany jako *cerma* lub *zerma*) oznacza duże barki, jakie pływają po Nilu“, należałoby może wspomnieć, że ta sama nazwa występuje już w zabytku staropolskim, w słynnej *Peregrynacji do Ziemi Świętej* Mikołaja Radziwiłła Sierotki XVI w. w formie *dżerma* (*dżerma*). Pisałem o tym szczegółowo w *Studiach orientalistycznych z dziejów słownictwa polskiego*, s. 99.

Pewne przypisy też zahaczają o siebie tematycznie. Czasem autor przypisów wiąże dwa odległe od siebie teksty, jak na przykład w haśle *tarantuli* (s. 761). W większości jednak wypadków przypisy nie odsyłają czytelnika do innego miejsca, w którym mowa jest o tym samym przedmiocie. Dla scalenia tekstu takie odsyłacze niewątpliwie by się czytelnikowi przydały. Tak na przykład pod hasłem *srebro* (s. 625) jest mowa także o azbeście, podczas gdy na temat azbestu i ubrań azbestowych autor szerzej się rozwodzi także pod hasłem *salamandra* (s. 640). Przykładów takich można by podać więcej.

*

Na podkreślenie zasługuje niezwykle szeroki zasięg językowy, zarówno informacji Marka Polo, jak i — w jeszcze większym stopniu — komentarzy filologicznych

redaktora wydania polskiego. Marko Polo niewątpliwie władał kilkoma językami orientальnymi. Sam o sobie mówi, że „w krótkim czasie po przybyciu na dwór Wielkiego Chana znał cztery języki i cztery różne alfabety i pisma“ (s. 109). Niektórzy komentatorzy objaśniali to jako alfabety: arabski, syryjski, ugarski i kwadratowy mongolski pochodzenia tybetańskiego (por. W. Barthold, dzieło cytowane, s. 72). M. Lewicki, dodając dość obszerny komentarz do hasła *alfabety i pisma* (str. 573—576), nie zajmuje w nim jednak dość wyraźnego stanowiska co do rozszyfrowania nazw tych czterech „języków“ i „pism“. Podaje tylko ogólnikowo, że „wymienione języki (mongolski, turecki, chiński i perski) zapisywano z pomocą: pisma chińskiego, ugarskiego, tak zwanego *phags-pa* („kwadratowego“) i arabskiego“ (s. 574). Wydaje się jednak nie ulegać wątpliwości, że Marko Polo znał co najmniej język turecki, a zwłaszcza perski, ową mowę „saraceńską“, którą słusznie nazywamy *lingua franca* dla obszarów Azji Przedniej i częściowo Dalekiego Wschodu w XIII—XIV w.

Nie zdziwi więc czytelnika, że Marko Polo przytacza wiele nazw w oryginalnym brzmieniu. Występują tu zatem nazwy arabskie, perskie, tureckie, mongolskie, tybetańskie, chińskie itd. Już ten przegląd świadczy o wyjątkowo szerokim zakresie językowym obcych elementów, a zwłaszcza orientalnych, użytych w *Opisaniu świata*. Dla należytego wytłumaczenia tych elementów trzeba było gruntownej znajomości języków Azji środkowej i wschodniej i tu wybór prof. Mariana Lewickiego na redaktora naukowego wydawnictwa a zarazem autora przypisów był najwłaściwszy. Komentarz jego pióra trzeba uznać za wzorowy, z tym, że wzoru nie rozumiemy jako przeciętnej poprawności.

Układ *Opisania świata* jest nader przejrzysty. Całość podzielona jest na cztery księgi (razem 234 rozdziały). Poszczególne księgi łączą się terytorialnie zależnie od obszarów opisywanych przez Marka Polo. I tak księga pierwsza dotyczy raczej Iranu, księga druga opisuje Chiny, księga trzecia poświęcona jest Indiom, a księga czwarta „opowiada o Wielkiej Turcji“ (obydwu Turkiestanach). Dodana mapka z zaznaczeniem szlaku podróży Polów sprzyja przejrzystości i zrozumieniu opisu podróży.

Orientalista chętnie by jeszcze widział dodany do tej publikacji indeks rzeczy oraz nazw historycznych i geograficznych. Nader szczęśliwym pomysłem było ilustrowanie *Opisania świata* oryginalnymi miniaturami na podstawie rękopisu francuskiego z XV w. Miniatury te mogą zainteresować także orientalistę, mają bowiem pewne elementy sztuki miniaturowej, która się rozwinęła w Iranie. Ilustracje te pięknie zdobią książkę.

Pochwałą dla formy zewnętrznej tego wydawnictwa można zakończyć recenzję z tej nieprzeciętnej, cennej, a nawet rzecz by można pomnikowej publikacji, zamykającej okres naszego dziesięciolecia. Ufamy, że inauguruje ona jednocześnie serię dalszych środkowoazjatyckich opisów podróży.

[Przypisek w czasie druku: W r. b. ukazało się nowe wydanie francuskiego tekstu *Opisania świata* Marka Polo. Publikacja ta jest zatytułowana: *Marco Polo, Le livre de Marco Polo ou Le devisement du monde. Texte intégral mis en français moderne et commenté par A. t'Serstevens. 1955 (ss.352, 39 rys., 16 pl., mapa)]*.

Ananiasz Zajączkowski

NOTATKI BIBLIOGRAFICZNE

Z DOROBKU TURKOLOGII WĘGERSKIEJ OSTATNICH LAT

I

„ACTA ORIENTALIA“ I „ACTA LINGUISTICA“

Turkologia węgierska, która wydała uczonych takiej miary, jak H. Vámbéry, I. Kúnos, B. Munkácsi, również w dobie obecnej podtrzymuje te szczytne tradycje. Na łamach periodyków Węgierskiej Akademii Nauk poświęconych wscho-doznawstwu — „Acta Orientalia“ i językoznawstwu — „Acta Linguistica“ pojawiają się liczne rozprawy i artykuły z zakresu turkologii, publikowane w językach: niemieckim, francuskim, rosyjskim i angielskim. Najwięcej prac wyszło spod pióra J. Németha.

W artykule *Die türkischen Texte des Valentin Balassa* (Teksty tureckie Walentego Balassa) — „Acta Orientalia“ II/1952, s. 23—61, J. Németh omawia przekłady tureckich utworów ludowych wybitnego liryka węgierskiego XVI w. W. Balassa, którego jubileusz obchodzono niedawno. W artykule tym autor dokonywuje ścisłej analizy filologicznej tekstów noszących charakter glos tureckich i posiadających przez to znaczną wartość dla badań lingwistycznych.

W artykule *Wanderungen des mongolischen Wortes „nökür“* — „Genosse“ (Wędrowki wyrazu mongolskiego „nökür“ — „towarzysz“) — „Acta Orientalia“ III 1—2, 1953, s. 1 — 23, J. Németh rozpatruje węgierską nazwę ludu Nyöger, występującą w źródłach średniowiecznych. Znaczna część rozprawy poświęcona jest omówieniu drogi, jaką przebył wyraz mongolski *nökür* „towarzysz, służący, żołnierz“, zanim się dostał do perskiego, a także do języków tureckich.

W artykule *Zur Kenntnis der Mischsprachen. Das doppelte Sprachsystem des Osmanischen* (Ze studiów nad językami mieszanymi. Podwójny system językowy osmański) — „Acta Linguistica“ III/1—2, 1953, s. 159—199, omówiona została przyczyna wyodrębnienia obcych elementów z zasobu leksykalnego dialektu tureckiego z Widynia od pierwiastków rodzimych z uwzględnieniem cech fonetycznych badanego dialektu. Autor kreśli tło historyczne zapożyczeń arabskich i perskich w języku osmańskim, wskazując na przemożny wpływ, jaki wywarli w tej dziedzinie uczeni. Zapożyczenia nie podlegają harmonii samogłoskowej, tak charakterystycznej dla języka tureckiego. Elementy arabskie i perskie odznaczają się poza tym szczególnymi cechami, zarówno w dziedzinie słowotwórstwa, jak i fleksji. Autor omawiał także akcent zapożyczeń arabskich i perskich jak również kwestię nagłosowych grup dźwiękowych, które poza elementami zapożyczonymi nigdy nie występują w wyrazach rdzennie tureckich. Ważnym jest skonstatowanie, że wyrazy zapożyczone z arabskiego i perskiego nie uczestniczyły w rozwoju fonetycznym języka osmańskiego.

Wszystko to pozwala stwierdzić, że w osmańskim istnieje warstwa obcojęzyczna różniąca się wyraźnie od rdzennych elementów języka. Warstwa ta nadaje systemowi językowemu charakter dwoistości. System podwójny daje się zauważyć także w ludowym języku tureckim. Wynika to z tej okoliczności, że lud stara się naśladować język wyższych warstw społecznych, lecz przyjmuje elementy zapożyczone tylko częściowo, wykazując pewną dowolność w ich użyciu, szczególnie jeśli chodzi o stronę fonetyczną. Jako dowód istnienia w języku osmańskotureckim warstwy obcojęzycznej wskazuje autor na wymowę nagłosowego *s* > *z*, czego nie obserwujemy

w mowie potocznej. Dwoistość systemu językowego jest zjawiskiem nienormalnym, wskazującym na zahamowania rozwoju poszczególnych grup społeczeństwa.

Artykuł J. Németha *Neuere Untersuchungen über das Wort „tābor“ — „Lager“* (Nowsze badania nad wyrazem „tābor“ — „obóz“) — „Acta Linguistica“ III/3—4, 1953, s. 431—446, omawia etymologię wyrazu „tābor“. Przez długi czas uważano, że węg. *tābor* był zapożyczeniem z tureckiego nawiązując do *tapqur*. Ostatnie badania wskazywały na możliwość, że właśnie osm. *tabur* zawdzięcza swoje pochodzenie węgierskiemu, forma zaś czagatajska *tapqur* pochodziłaby z mongolskiego, gdzie oznacza „szereg“.

Dziedziny folkloru dotyczą dwa dalsze artykuły J. Németha: *La cérémonie du tewhîd à Vidin* (Obrzęd *tewhîd* w Widyniu), „Księga pamiątkowa ku czci Ignacego Goldzihera“ t. I, s. 329—335 oraz *Die Zeremonie des Mewlûd in Vidin* (Ceremonia „*mewlûd*“ w Widyniu) — „Acta Orientalia“ I/1, 1950, s. 134—140. Artykuł *La cérémonie du tewhîd à Vidin* poświęcony jest opisowi obrzędu *tewhîd* z arabskiego *tawhîd*, odprowadzanego w 40 dni po pogrzebie. Rozprawa *Die Zeremonie des Mewlûd in Vidin* zawiera dokładny opis obrzędu *mewlûd*, obchodzonego dla uczczenia zmarłego.

L. Rásonyi w interesującym artykule pt. *Sur quelques catégories de noms de personnes en turc* (O kilku rodzajach imion osobowych w języku tureckim) — „Acta Linguistica“ III/3—4, na podstawie bogatego materiału etnograficznego rozpatruje szereg kategorii imion, a mianowicie: imiona totemiczne, imiona nadane jako omina, imiona symboliczne, imiona powstałe z tytułów, nazw rzek, ludów itp. Artykuł ten stanowi ważny przyczynek do onomastyki tureckiej.

Znawca dyplomatyki tureckiej L. Fekete w artykule pt. *Podarki sultana Abdul Hamida I impieratrice Jekatierinie II* (Dary sultana Abdul Hamida I dla carycy Katarzyny II) — „Acta Orientalia“ II/1, 1952, posługując się odpisem z Archiwum Muzeum Topkapı w Stambule, poddaje analizie listę darów obejmujących ubrania, broń, naczynia, dywany, tkaniny, perfumy. Artykuł ten stanowi cenne źródło dla historyka kultury.

Tenże L. Fekete ogłosił na łamach „Acta Orientalia“ III/3, 1953, s. 179—205, wartościowy przyczynek pt. *Über Archivalien und Archivwesen in der Türkei* (O archiwaliach i archiwach w Turcji), którego 1 cz. informuje o środkach przedsięwziętych w poł. XIX w. i na pocz. XX w. do 1936 r. w celu konserwacji i uporządkowania starych dokumentów państwowych osmańskich; 2 cz. traktuje o pochodzeniu i charakterze dokumentów oficjalnych do 1937 r.; 3 cz. omawia metody komisji powołanych do uporządkowania tych starych dokumentów oficjalnych; 4 cz. przynosi ocenę zawartości starych dokumentów urzędowych Turcji. Artykuł ten doskonale spełnia swoje zadanie informacyjne.

W. Z.

II

CZASOPISMA W JĘZYKU WĘGERSKIM

Poza orientalistycznymi i ogólnojęzykoznawczymi czasopismami węgierskimi zagadnieniom turkologicznym — tak ze względu na wczesnodziejowe powiązania ludów tureckich z węgierskimi, jak i na późniejsze nawarstwianie się wpływów języka tureckiego na język węgierski — wiele miejsca udzielają także periodyczne wydawnictwa językoznawcze, poświęcone głównie badaniom języka węgierskiego i publikowane w języku węgierskim.

Zagadnieniom interesującym turkologów poświęcał, zwłaszcza ostatnio, dużo

miejsca główny organ językoznawstwa węgierskiego „Magyar Nyelv“ („Język Węgierski“).

Prace turkologiczne w „Magyar Nyelv“ obracają się głównie dookoła dwóch zagadnień, pośrednio wiążących się ze sobą, to jest dziejów ludów tureckich w czasach koczownictwa oraz zapożyczeń tureckich w języku węgierskim. Wśród prac dotyczących pierwszego z tych zagadnień wymienić należy pracę K. Czeglédiego, *Do sprawy klasyfikacji języków i ludów tureckich* („Magyar Nyelv“ XLV, 1949)¹. W pracy tej autor nakreśla teren rozmieszczenia ludów tureckich w VII w.n.e., po czym przechodzi do klasyfikacji językowej ludów tureckich, dzieląc je na dwie grupy: do pierwszej grupy zalicza język (tak zwanych) Bułgarów Nadwołżańskich i prawdopodobnie Chazarów, drugą dzieli na trzy odłamy: język Turków (wschodni, znany z tak zwanych napisów orchońskich oraz zachodni, z którego wytworzył się język zwany ujgurskim), język Oguzów (dzielących się na gałąź wschodnią z językiem ujgurskim, znanym na przykład z pomników piśmiennictwa manichejskiego oraz gałąź zachodnią z językami osmańskim, azerbajdżańskim, turkmeńskim) i języki syberyjskie.

Druga rozprawa tego samego autora poświęcona jest pochodzeniu Kumanów (*Pochodzenie Kumanów*, „Magyar Nyelv“ XLV, 1949). Autor wskazuje na fakt, że wiadomości o pochodzeniu Kumanów wywoływały wiele sporów co do nazw Kún (po węg. Kuman) *sāri* itd. Już w 1942 r. Németh wskazał na to, że nazwa *kuman* (składająca się z przedrostka *ku-* i sufiksu *-man*) znaczy „żółty“, ale dopiero na podstawie ogłoszonego przez Minorskiego arabskiego tekstu Marwaziego stało się możliwe posunięcie naprzód studiów nad etnogenezą Kumanów. Z tekstu Marwaziego wynika, że *sāri* są to Żółci Ujgurzy, którzy się tam osiedlili około r. 850. Pod wpływem nacisku Kitajów (Kidanów) Kumanowie wspólnie z Żółtymi Ujgurami zaczęli przesuwac się na zachód i około 1043 roku na terenie poprzednio zajętym przez Oguzów i Turkmenów wytworzyli związek ludów *kipčak*, *sari* i *koman*².

W artykule *Nazwy plemienne u Karłuków* („Magyar Nyelv“ XLV, 1949) tenże autor poddaje analizie nazwy plemion ludów tureckich, pochodzące z nazw godności lub maści koni. Nazwy plemion u Karłuków znane są z obcych źródeł i autor próbuje zrekonstruować oryginalne ich brzmienie; *bulak* wiąże z maścią koni, *kül irkin* z jakąś godnością, *tuhs* z osetyńską nazwą *duhs*. Sprawę nazwy jednego z plemion karłuckich porusza też L. Ligeti w artykule *Chińska pisownia nazwy jednego z plemion karłuckich* („Magyar Nyelv“ XLV, 1949) i stwierdza, że znana z chińskich źródeł nazwa *mu-lo* jest niechybnie tym samym, co arabska nazwa *bulak*. Sprawę nomenklatury plemiennej porusza jeszcze J. Harmatta w rozprawie *Nazwy ludów od maści końskich* („Magyar Nyelv“ XLIII, s. 1—5, 1946). Autor wskazuje, że Németh objaśniał nazwy szczepowe ludów tureckich jako składające się z dwóch członów, z których pierwszy jest nazwą koloru. Niektórzy (Gy. Györfy) skłonni byli tłumaczyć, że są to nazwy koloru sztandarów, ale autor przychylił się do twierdzenia, że są to raczej nazwy maści końskich.

Wśród prac na temat zapożyczeń tureckich w języku węgierskim i stosunków pokrewieństwa obu języków na uwagę zasługuje artykuł L. Ligetiego, *Dzieje*

¹ Tytuły artykułów węgierskich podajemy w przekładzie polskim.

² W sprawie pochodzenia nazwy Kuman por. jeszcze rozprawę G. Györfy, *A Kún és a Komán népnév eredetének kérdéséhez* (W sprawie pochodzenia nazwy ludów Kun i Komán) „Antiquitas Hungarica“, 1948. Ostatnio rozważania na temat rozmieszczenia ludów stepowych ujął Czeglédi w pracy *IV—IX századi népmozgalmak a steppen* (Ruchy ludów w IV—IX w. na stepach), Budapest 1954, znanej nam tylko z tytułu.

tureckiego zasobu słownego i zapożyczenia („Magyar Nyelv“ XLII, 1946). Ligeti po uwagach metodycznych na temat badań zapożyczeń w języku węgierskim zajmuje się wyrazem węgierskim *gyöngy* „perła“, który nie pochodzi prawdopodobnie ze spotykanych w językach tureckich form *yinçi*, *inği*, ale raczej z jakiejś starszej formy *gingü*, pochodzącej prawdopodobnie z chińskiego *čen-ču*; wyraz ten nie mógł więc być zapożyczony przed VI wiekiem n.e. Tenże autor w artykule *Boszorkány* („Magyar Nyelv“ XLIII, 1948) zajmuje się pochodzeniem tego wyrazu węgierskiego oznaczającego „jędza“, „czarownica“ (por. polskie góralskie *bosorka*). Źródłem jest turecki rdzeń *bas-* „cisnąć“; od kauzatywnej jego formy *basır* pochodzi spotykany w języku Uzbeków afgańskich wyraz *basırkan* — „czarownica“. D. Pais analizuje wyrazy *bocsát*, *bocsánik*, *bűcsű* — „wypuszczać“, „przebaczyć“, „odpust“ („Magyar Nyelv“ XLIII, 1947), które wiąże z turec. *boş* „pusty“, *bosamak* „opustoszyć“, *bosatmak* „opróżnić“, w *Cod. Cum.*: *bosat* — „odpuszczenie“. W artykule *Csál, csél* L. Hegedűs („Magyar Nyelv“ XLVI, 1950) szuka genezy powyższych terminów oznaczających „zwodzić“, „oszukać“ i wbrew *Vámbéremu* (który je wiązał z osm. tur. *čatım* „nadrabianie“ miną) wyprowadza je ze staroturec. *čil* „siatka“. Od środka, za pomocą którego dokonywano łowienia, wyraz ten zmienił znaczenie na metodę łapania i zwodzenia (por. w dżagat. *čilismağ* „podbijać nogę“). Z grupą terminów myśliwsko-łowieckich wiąże się i wyraz węg. (gwar.) *űvecs* „dwuletnie jagnię“, który Hasan Eren wiąże w artykule *Tureckie zapożyczenia w węgierskim* („Magyar Nyelv“ XLIV, 1948) z turec. (dialekt.) *űvez* (o tym samym znaczeniu); może on pochodzić z *öyâc*. W tym samym artykule H. Eren wiąże węg. *gyömör* „brzuch“, „żołądek“ z terminem turec. *yumur*, notowanym w *Tuhfet-uz-Zekiye* i w pewnych narzeczach osmańsko-tureckich i oznaczających „żołądek (jagnięcy)“³.

Ostatnio w artykule *Sátor* („Magyar Nyelv“ nr 3—4, 1954) E. Moór poruszył zagadnienie pochodzenia tego wyrazu oznaczającego w węgierskim namiot (por. ros. *матёр*) i wbrew *Némethowi*, który w artykule o terminie *nökür* („Acta Orientalia“ III, zob. wyżej) wyraz ten wyprowadzał poprzez nowopers. *čador*, *čadar* z turec. *čatır*, *čadır* od rdzenia *čat* — składać, wskazuje, że sam termin *čatır* wiąże się u ludów tureckich raczej ze stożkowatego kształtu namiotikiem kupieckim, a nie z filcem pokrytą obřęczową konstrukcją zwaną jurką. Termin ten pochodzi raczej z języka perskiego (por. staroind. *chattram* „daszek“) i dostał się do języków tureckich, gdzie przybrał formę *čadır*, *čatır*, skąd z kolei pochodzi nowoperska postać *čad ar*, *čador*, która jest „zwróconą pożyczką turecką w perskim“. Na Węgry dostał się ten termin bądź z perskiego bezpośrednio poprzez kupców perskich we wczesnym średniowieczu, tak jak wyrazy *vásár* „targ“, *vám* „cło“, *vár* „zamek“ (por. średniopers. *vār* „budynek“) lub za pośrednictwem języka tureckiego, jak terminy: *szátocs* „kupiec“, *bors* „pieprz“, *bor* „wino“ i inne (zob. tegoż autora w „Acta Ethn. Hung.“, II).

Tematy turkologiczne znaleźć też można w drugim węgierskim czasopiśmie językoznawczym „Magyar Nyelvőr“ („Strażnik Węgierskiego Języka“). W numerze 3 z 1949 r. E. Moór opublikował rozprawę *Wczesnodziejowe powiązania dziejów języka węgierskiego*. W numerze 3 z 1951 G. Csefkó w artykule *Trumna Mohammeda* omówił źródło węgierskiego powiedzenia „Unosi się jak trumna Mohammeda“, dając tym ciekawy przyczynek do dziejów tworzenia się w Europie pewnych wyobrażeń o Wschodzie. W numerze 5 z 1954 r. umieszczony został artykuł

³ Sprawozdanie z prac turkologicznych, opublikowanych na łamach „Magyar Nyelv“ po r. 1951, stanowi skrót referatu wygłoszonego w Komisji Orientalistycznej TNW w r. 1951 pt. *Prace turkologiczne w węgierskich czasopismach językoznawczych*.

J. Reychmana *Pajtás*, wskazujący na możliwość tureckiego pochodzenia tego węgierskiego terminu (jest to rozszerzenie artykułu, który ukazał się w „Języku Polskim” nr 5 z 1953 r. Por. „Przegląd Orientalistyczny” 1(13), 1955, s. 129).

W numerze 3 z 1951 r. „Magyar Nyelvőr” G. Uray w artykule *Język tybetański* omówił zagadnienie tego języka.

J. R.

JESZCZE O ORIENTALNYM SŁOWNICTWIE MICKIEWICZA

Styczniowy zeszyt „Poradnika Językowego (nr 1/126/, 1955 r.) przyniósł jeszcze jeden artykuł prof. Ananiasza Zajączkowskiego należący do serii monografii poświęconych zagadnieniu orientalizmu doby romantyzmu polskiego. (Inne artykuły z tej serii, pióra A. Zajączkowskiego, omówione zostały w poprzednim zeszycie „Przeglądu Orientalistycznego”, s. 127—128). Artykuł ten, noszący tytuł *Gule i afryty* mówi z kolei — jak głosi podtytuł — „o wpływie mitologii orientальной na słownictwo Mickiewicza” oraz porusza zagadnienie społecznego znaczenia nurtu orientalizmu w twórczości romantyków.

Ludowość literatury romantycznej doby mickiewiczowskiej, będąca jednym z wyrazów buntu romantyków przeciw rzeczywistości, wyrażała się także w twórczym przejmowaniu przez romantyków elementów folkloru orientального oraz w sięganiu do wątków mitologii orientальной. Omawiając występujące w utworach Mickiewicza oraz u innych wielkich romantyków (Byrona, Słowackiego, Puszkina) słownictwo z zakresu mitologii orientальной, na które składają się nazwy duchów, demonów, upiórów itd., takie jak: *diwy, dżiny, peri, gule, afryty, wardulachy, eblisy, Munkiry i Nekiry, Azraele, Garazele, Simurg* itd., autor stwierdza, że „Przy opracowaniu tych nazw wychodzi przy tym na jaw znaczenie Orientu i jego literatury, jako źródła inspiracji romantycznej w dziedzinie ludowych wątków baśniowych, podań gminu i klechd”.

Ponadto, poza zagadnieniami wpływu mitologii orientальной na twórczość doby romantyzmu oraz poza wskazaniem etymologii mitologicznych nazw Orientu, w monografii tej A. Zajączkowski omawia również źródła, z których romantycy, a szczególnie Mickiewicz, czerpali swe „orientalne” wiadomości.

Artykuł *Gule i afryty* oraz poprzednie monografie A. Zajączkowskiego, poświęcone omówieniu zagadnień nurtu orientalizmu doby romantyzmu polskiego (opublikowane w roku ubiegłym w „Poradniku Językowym” i „Przeglądzie Orientalistycznym”) i będące orientalistycznym odcinkiem studiów w zakresie problematyki mickiewiczowskiej, stanowią — jako zwarta tematycznie całość — dotychczasowy wkład orientalistyki polskiej do ogólnych prac badawczych podjętych dla uczczenia jubileuszu naszego wielkiego Poety i prowadzonych wspólnie z Instytutem Badań Literackich PAN przez zespół orientalistów polskich.

B. M.

*

NOTATKI

Polskie Towarzystwo Ludoznawcze wydało pt. *Nowe drogi etnografii radzieckiej* zbiór przekładów artykułów z czasopism radzieckich. Wśród tych artykułów znajdują się i takie, które dotyczą narodów radzieckiego Wschodu jak O. A. Korbe, *Kultura*

i był kazachskiego aulu kołchozowego czy I. S. Gurwicz, *Prace terenowe Instytutu Języka, Literatury i Sztuki Jakuckiej Filii Akademii Nauk ZSRR*.

J. R.

*

Wydane ostatnio *Dzieje Herodota* w przekładzie nieodżałowanego Prof. Seweryna Hammera¹ (Herodot, *Dzieje*. Przełożył z greckiego Seweryn Hammer, Warszawa 1954, str. 763, 9 tabl., 3 mapy, 3 plany), wypełniają brak, jaki się od wielu lat odczuwało. Dzieło to — prawdziwa kopalnia wiadomości — dostarcza również bogatego materiału orientalistom, którzy w nim znajdują cenne dane dotyczące historii Egiptu, Asyrii, Babilonii, Persji, a co ważniejsze — szczegółowe opisy takich stepowych ludów irańskich, jak Scytowie i Mesagoci.

*

Pod tytułem *Dz. Bejkier, Istorja geograficzeskich otkrytij i issledowanij*, Moskwa 1950, s. 648, 16 map, wydane zostało tłumaczenie podręcznika wykładowcy geografii historycznej uniwersytetu w Oxfordzie J. N. L. Bakera pt. *A history of geographical discovery and exploration*, pod redakcją i z przedmową I. P. Magidowicza. Autor podzielił swoją pracę na 2 części: I objęła okres do XIX w. II zaś w. XIX i XX (1800—1937). Orientalistów zainteresują rozdziały poświęcone geografom arabskim, odkryciom w Azji do XIX w. oraz badaniom w Azji w. XIX—XX, a mianowicie w Azji północnej, Azji środkowej, w Persji, Afganistanie i Beludżystanie, Indiach, Chinach oraz Japonii. Liczne mapy i szczegółowe indeksy wzbogacają to pożyteczne wydawnictwo.

*

W ostatnim czasie ukazał się cały szereg wydawnictw poświęconych dorobkowi uczonych Wschodu w dziedzinie nauk ścisłych. Przede wszystkim należy wspomnieć o serii pt. „Istoriko-matematiczeskie issledowanija“ t. VI („Studia historyczno-matematyczne“), Moskwa 1953, przynoszące traktaty matematyczne Omara Chajjama w języku arabskim: 1) *O dowodach zadań algebry i al-mukabali* (fi 'l-barachin Cala masail al-dżabr wa 'l muqabala); 2) komentarze do trudnych postulatów księgi Euklidesa — traktat w trzech częściach *Dowody prawdy* (Risala fi szarh ma aszkal min musadirat kitab Uqlidas salas maqalat) i 3) *O umiejętności określenia złota i srebra w powstałym z nich cieple* (fi 'l ihtijal al-ma'rafa miqdara az-zahab wa 'l-fidda fi dżism murakkab minhuma). Tłumaczenia tych rozpraw na język rosyjski dokonał B. A. Rozenfeld, opracował zaś i opatrzył w uwagi matematyczne i historyczne A. P. Juszkiewicz.

„Trudy Instituta Istorii Jestiestwoznanzja i Tiechniki“ („Prace Instytutu Historii Przyrodznawstwa i Techniki“) t. I — „Istorja fiziko-matematiczeskich nauk“ („Historia nauk fizyczno-matematycznych“), Moskwa 1954, przynoszą rozprawę L. S. Baranowskiej o pierwszej pracy z dziedziny matematyki w języku mongolskim. Jest to studium pochodzące z XVIII w., które traktuje o koordynatach. A. P. Juszkiewicz daje opracowanie traktatu arytmetycznego znanego matematyka i astronoma pocz. IX w. Muhammeda b. Musa al-Chorezmiego. F. A. Kasumchanow omawia teorię ciągłych wielkości i naukę o liczbie w pracach Muhammeda Nasiredina Tusi, znakomitego astronoma i lekarza poł. XIII w., którego działalność jest związana z obserwatorium zbudowanym w Azerbajdżanie przez Hulagu i Abagę.

¹ Prof. S. Hammer zmarł w styczniu 1955.

W V t. serii „Istoriko-matematiczeskije issledowanija“ (Moskwa 1954) ogłoszono przekłady z języka arabskiego 2 dzieł klasycznych Dżemszida Gijaseddina b. Mas'ud al-Kaszi'ego, urodzonego w Iranie i pracującego w obserwatorium Ulugbeka w Samarkandzie w I poł. XV w. są to mianowicie *Klucz do arytmetyki* (*Miftah al-hisab*) i *Traktat o obwodzie koła* (*ar-risala al-muhitija*) w tłumaczeniu B. A. Rozenfelda i z komentarzami A. P. Juszkiewicza.

O ważności *Rozprawy o obwodzie koła* świadczy fakt, że ukazała się ona również w języku niemieckim, przełożona i zaopatrzona w objaśnienia P. Luckeya, po jego zaś śmierci wydana przez A. Siggela (Berlin 1953).

W. Z.

Z CZASOPISM

W numerze 47 „Nowych Czasów“ z 1954 r. ukazał się artykuł sinologa radzieckiego E. Kowalowa *Na kongresie orientalistów w Anglii*. Oceniając prace kongresu (omówione już na łamach „Przeglądu Orientalistycznego“ nr 4/12/ 1954, s. 26—42) autor, który uczestniczył w tych pracach, podkreśla, że: „W referatach swych wielu burżuazyjnych orientalistów wykazało solidne przygotowanie filologiczne, niezależnie od specjalności naukowej — lingwisty, znawcy literatury, historyka, archeologa czy ekonomisty. Przygotowanie to umożliwia uczonym szerokie korzystanie ze źródeł, przytaczanie nieznanych i mało znanych faktów i wyjaśnianie do najdrobniejszych szczegółów zagadnień z zakresu wąskiej specjalności. Referaty odzwierciedliły niektóre charakterystyczne właściwości burżuazyjnej orientalistyki, w szczególności opisowe podejście przy ocenie zjawisk, akademicyzm. Większość referatów dotyczyła historii starożytnej i średniowiecznej oraz zabytków materialnej i duchowej kultury krajów Wschodu. Tematyki współczesnej prawie wcale nie było. W niektórych wypowiedziach dominowały bądź szczere zachwyty nad egzotyczną pięknnością poszczególnych elementów kultury, bądź też abstrakcyjne rozważania o religijnych i teologicznych pojęciach narodów Wschodu. Dla potwierdzenia powyższego wymienić można, na przykład, następujące referaty wygłoszone na kongresie: o ozdabianiu luster w okresach czouskim i hańskim, idea boga w doktrynie Tenriko, starożytne i współczesne tańce rytualne Bliskiego Wschodu, żony ottomańskich sułtanów. Nie negując pewnego zainteresowania, jakie przejawiali delegaci dla tego rodzaju referatów, nie można było nie widzieć w tym określonej linii, zmierzającej do odwrócenia uwagi od problemów społecznych. do pominięcia doniosłych przemian społecznych, które zaszły w ciągu ostatniego czasu na Dalekim Wschodzie i w Azji południowo-wschodniej“.

Samo życie stawiało jednak przed uczonymi palące problemy, a obok orientalistów „zasklepionych w sferze wąskiej specjalności byli na kongresie również uczeni zajmujący się współczesnymi problemami“. Wśród nich było wielu uczonych postępowych, bojowników o pokój i przyjaźń między narodami. Prace orientalistów radzieckich wywołały duże zainteresowanie ze strony uczestników kongresu. Wielu uczonych wyrażało ubolewanie z powodu nieobecności delegacji Chińskiej Republiki Ludowej. Prof. Kowalow podkreśla serdeczne przyjęcie, z którym w Anglii spotkali się delegaci na kongres i korzyści z pobytu delegacji orientalistów radzieckich w Cambridge — tak dla nauki radzieckiej, jak i dla angielskiej.

*

W zeszycie 4 „Przeglądu Historycznego“ z 1954 r. umieszczony był m. in. artykuł Z. Wójcika, *Rywalizacja polsko-tatarska o Ukrainę na przełomie lat 1660—1661*. Artykuł ten, skądinąd cenny i dowodzący rzetelnej pracy autora, opiera się niestety

tylko na źródłach polskich czy rosyjsko-ukraińskich, a źródłami tatarskimi posługuje się jedynie z nie zawsze wiarogodnych tłumaczeń współczesnych. Aczkolwiek w danym wypadku znajomość źródeł orientalnych nie przyniosłaby może danych zmieniających obraz wypadków, to jednak należy dążyć do tego, aby tematy wkraczające w zakres historii orientalnej opracowywane były przy pełnym wykorzystaniu znajdujących się w Polsce zbiorów dokumentów orientalnych.

*

Artykuł francuskiego orientalisty A. Chesneaux, *Jaki Wschód należy badać?*, umieszczony w postępowym francuskim czasopiśmie „La Pensée” i opublikowany swego czasu w dokonanym przez orientalistę przekładzie polskim na łamach „Przeglądu Orientalistycznego” (nr. 4/8/1953) został świeżo, ponownie, źle i błędnie przełożony i wydrukowany w I zeszytzie czasopisma „Zagadnienia Nauki Historycznej — Przekłady”. Między jednym a drugim przekładem ukazało się jeszcze obszerne streszczenie, prawie przekład tego artykułu, dokonane przez jeszcze jednego tłumacza na łamach „Życia Szkoły Wyższej”. Pikanterię powyższego, karygodnego zresztą marnowania sił powiększa fakt, że wszystkie trzy czasopisma są wydawane przez Dział Czasopism Państwowego Wydawnictwa Naukowego. Uniknięto by się złego przekładu artykułu, który był już dobrze przełożony, gdyby redakcje „Zagadnień Nauki Historycznej” czy „Życia Szkoły Wyższej” przed przekładem artykułu o treści *par excellence* orientalistycznej zechciały poradzić się jakiegoś orientalisty. Uniknięto by się złych przekładów i zbędnego wydawania pieniędzy.

*

„Woprosy jazykoznanja”: w numerze 6 z 1954 r. przynoszą m. in. artykuł A. Szczerbaka, *Do historii uzbeckiego języka narodowego*. Autor zastanawia się nad językiem tak zwanego państwa Karachanidów i dochodzi do wniosku, że trzonem państwa byli Karłucy i Ujgurowie, co wywarło swoje piętno na cechach (fonetycznych, morfologicznych i leksykalnych) języka mówionego w państwie Karachanidów. Plemiona tureckie zawiadnęły obszarami zamieszkałymi pierwotnie przez ludność pochodzenia irańskiego. Wprawdzie uległa ona turcyzacji, ale zachowała wiele pozostałości irańskich. O etnicznej grupie uzbeckiej możemy jednak mówić dopiero w okresie po najazdach mongolskich. Autor nie uważa najazdów koczowników uzbeckich w XVI w. za czynnik decydujący przy formowaniu się narodowości uzbeckiej. Zasób słowny języka uzbeckiego wzbogacał się stopniowo wyrazami pochodzenia arabskiego, perskiego, chińskiego itd. Za okres rozkwitu literatury starouzbeckiej należy uważać okres XV — XVI w., przy czym „podstawą języka literackiego stał się żywy język tureckiej ludności Mawarannahru”, noszący cechy rozmaitych wschodnich i zachodnich elementów tureckich. Język ten stał się jednak później językiem urzędowym, martwym. Gdy po Rewolucji odrodził się naród uzbecki, pojawiły się tendencje, aby język ten przystosować do potrzeb języka żywego, z drugiej jednak strony przeciwstawiały się temu dążności do stworzenia zupełnie nowego języka literackiego na podstawie pewnych gwar mówionych. „Działające literatury uzbeckiej — pisze A. Szczerbak — razem ze wszystkimi przodującymi warstwami narodu uzbeckiego dokonali starannego wyboru literacko-językowych wartości z przeszłości, syntetyzując cenne i trwałe elementy starego języka literackiego z żywymi i najbardziej rozpowszechnionymi formami czołowych dialektów”.

Warto przy okazji zaznaczyć, że w numerze 7 czasopisma „Woprosy istorii“ z 1954 opublikowany był artykuł M. W a h a b o w a, *O formowaniu się uzbeckiego narodu burżuazyjnego*. Numer 6 „Woprosow jazykoznanja“ zawiera jeszcze artykuł L. Z a l a j a, *Rozwój tatarskiej dialektologii w okresie radzieckim* oraz I. D u n a j e w s k i e j, *O charakterze i związkach języków dawnej Azji Mniejszej*. Autorka unikając terminu „języki azjanickie“ uważa, że „tylko w odniesieniu do języka hattskiego można mówić o związku z językami kaukaskimi“, język zaś hattski stoi jednak zupełnie osobno do innych języków grupy azjanickiej.

J. R.

*

Z okazji 75-lecia pracy naukowo-pedagogicznej wybitnego iranisty, członka-korespondenta Akademii Nauk ZSRR, zasłużonego działacza nauki Tadżyckiej SRR, profesora Uniwersytetu Leningradzkiego Aleksandra Freimana ogłosił I. M. O r a n s k i na łamach czasopisma „Izwiestja Akadiemii Nauk SSSR, Otdielenije Litieratury i Jazyka“ t. XIII, nr 5, 1954 wykaz bibliograficzny prac jubilata. Wykaz zawiera 82 pozycje drukowane i 14 gotowych do druku. Prace te dotyczą różnych języków irańskich: staro- średnio- nowoperskiego, sogdyjskiego, chorezmijskiego, osetyńskiego i świadczą o niezwyklej erudycji autora. Pierwsze z tych pozycji są polskie: są to przekłady z *Šah-nāme*, umieszczone na łamach „Wisty“ (1901—1904), artykuł o literaturze Żydów perskich oraz przekład na język rosyjski pracy Ignacego Matuszewskiego o Mickiewiczu, prof. Freiman pochodzi bowiem z Warszawy i swą działalność naukową rozpoczął na terenie polskim. Pozycję 78 bibliografii należy uzupełnić tłumaczeniem polskim pt. *Stalinowska nauka o języku a językoznawstwo irańskie*, zamieszczonym w wydawnictwie zbiorowym pt. *Z zagadnień językoznawstwa ogólnego* w serii Zeszyty Językoznawcze I, Warszawa 1953, s. 46—63. Również do pozycji 79 należy dodać omówienie w artykule J. R e y c h m a n a *Osiągnięcia radzieckiej orientalistyki w dziedzinie Bliskiego Wschodu*, „Przegląd Orientalistyczny“ 2/6, 1953, s. 80.

Prof. Freiman jest między innymi również członkiem zagranicznym Polskiego Towarzystwa Orientalistycznego i zamieścił w jego organie „Roczniku Orientalistycznym“ kilka artykułów.

W. Z.

*

W nrze 1(106) „Problemów“ z r. 1955 w dziale „Errare humanum est ...“ ukazał się obszerny artykuł Stefana Strelcyna pt. *Z.Y.X. ..., czyli o osobliwej historii pisma*. Artykuł ten, omawiający historię pochodzenia i rozwoju pisma stanowi odpowiedź na opublikowany w nrze 5(98) „Problemów“ z r. 1954 i poświęcony temu samemu tematowi artykuł Stanisława Kowala pt. *A.B.C...*

Historia powstania, pochodzenia i rozwoju pisma nie jest jeszcze na dzisiejszym etapie badań całkowicie wyjaśniona. Mimo że problemy pochodzenia i rozwoju pisma stanowią zagadnienia trudne, skomplikowane i obszerne, to jednak nie wykluczają możliwości jasnego, ciekawego, popularnonaukowego ich wykładu. Niestety, niektórzy przygodni „badacze“ pozwalają sobie na daleko idące uproszczenia tych zagadnień, a nawet, jak w wypadku artykułu Kowala, na rażące błędy i wręcz fałszywe sformułowania. Prof. Stefan Strelcyn, który jest jednym z nielicznych w Polsce naukowców zajmujących się historią pisma, prostując w swym artykule wywody St. Kowala dał jednocześnie czytelnikowi w formie przystępnej zarys historii powstania,

pochodzenia i rozwoju pisma. Z artykułu tego mógł się więc czytelnik dowiedzieć, że „wynalazek pisma był wynalazkiem wielokrotnie powtarzanym“, że „pismo znajdowały na przestrzeni historii różne społeczeństwa ludzkie“ zamieszkujące różne rejony geograficzne, że wynalazek ten powstawał zawsze „w zwartych i stałych ugrupowaniach ludzkich, mających względnie rozwiniętą wytwórczość i że odpowiadał on potrzebom cywilizacji miejskiej“. Omawiając najstarsze rodzaje pisma, jakimi były: powstałe prawdopodobnie w IV tysiącleciu p.n.e. w Egipcie pismo hieroglificzne — ideograficzno-spółgłoskowe, w Mezopotamii — pismo obrazkowe, z którego następnie rozwinęło się klinowe, ideograficzne pismo chińskie powstałe około II tysiąclecia p.n.e. itd. oraz przedstawiając inne typy pism niealfabetycznych (pseudohieroglificzne sylabiczne, klinowe sylabiczne itd.) autor wskazuje, że wynalazek pisma alfabetycznego zawdzięcza ludzkość najprawdopodobniej Fenicjanom. W końcowej części artykułu, w rozdziale *O rozprzestrzenianiu się alfabetu fenickiego* znajdujemy omówienie wpływów alfabetu fenickiego na kształtowanie się innych pism alfabetycznych oraz ich wzajemnego oddziaływania na siebie.

Z artykułem S. Strelcyna zbiegił się opublikowany w tymże numerze „Problemów“ artykuł prof. Stefana Żółkiewskiego *O upowszechnianiu wiedzy*. W artykule swym poświęconym takiemu podstawowemu zagadnieniu, jakim jest popularyzacja wiedzy i upowszechnianie nauki prof. Żółkiewski m. inn. stwierdza, że „...popularyzacja wiedzy jest nieodłącznym składnikiem rozwoju nauki. W społeczeństwie socjalistycznym nie da się przeprowadzić również ostrej granicy między działalnością naukową i popularyzatorską... Popularyzacja wiedzy, pełnowartościowa, istotnie docierająca do odbiorcy — to praca twórcza, daleka od mechanicznego powtarzania. Popularyzować naukę może przede wszystkim ten, kto ją zna do głębi, kto ją twórczo uprawia i rozwija. Popularyzacja wiedzy — to zadanie samych uczonych“.

Oba artykuły niejako się uzupełniają. Wyrażone przez prof. S. Żółkiewskiego tezy ogólne w pełni potwierdza artykuł prof. S. Strelcyna z dziedziny jednej nauki szczegółowej, omawiający konkretny przykład źle pojętej i wręcz szkodliwej działalności popularyzacyjnej podjętej przez nie-specjalistę. W artykułach tych została także podkreślona konieczność uwzględnienia w pracach popularno-naukowych n. j. nowszych wyników badań oraz konieczność walki ze zdarzającym się w tych pracach upraszczaniem skomplikowanych zagadnień naukowych, na które pozwalają sobie niekiedy, w celu swoiście pojętej popularyzacji, nawet specjaliści. Oba artykuły wskazują zarazem na odpowiedzialność, jaką ponoszą wobec społeczeństwa redakcje czasopism i wydawnictw popularnonaukowych, których zadaniem jest właśnie upowszechnianie wiedzy w jak najszerszym kręgu czytelników.

B. M.

Z RUCHU NAUKOWEGO NA POLU ORIENTALISTYKI

DZIAŁALNOŚĆ KOMITETU
ORIENTALISTYCZNEGO PAN
W ROKU 1954

W 1954 roku Komitet Orientalistyczny PAN inicjował i kierował zespołowymi pracami naukowymi realizowanymi przez Zakład Orientalistyki PAN, omawiał plany badań naukowych uniwersyteckich katedr filologii orientальной, opiekował się działalnością Polskiego Towarzystwa Orientalistycznego, organizował posiedzenia naukowe, włączył się do prac Komitetu Obchodu Roku Mickiewiczowskiego, uczestniczył w międzynarodowych spotkaniach orientalistów i organizował wymianę międzynarodową w zakresie wydawnictw orientalnych.

A. DZIAŁALNOŚĆ NAUKOWA
I ORGANIZACYJNA

W roku 1954 Komitet odbył 7 posiedzeń naukowych, w tym jedno wspólne z Komitetem Językoznawczym i Komitetem Sławistycznym PAN. Na posiedzeniach tych zostały wygłoszone i przedyskutowane następujące referaty naukowe:

1) A. Zajączkowski, *Najnowsza próba interpretacji poezji Hafiza* (25.III),

2) B. Serebrenikow, *O wewnętrznych prawach rozwoju języka*, (15.VI).

3) M. Lewicki, *Ocena podróży Marka Polo po Azji* (5.XI),

4) N. Pilszczikowa, *System werbalny w jęz. hausa* (6.XII), oraz referaty sprawozdawcze z podróży naukowych:

5) W. Jabłoński, *Referat sprawozdawczy z podróży do Chin*¹ (21.I),

6) A. Zajączkowski, *Millenium Awicenny w Iranie*² (2.VI),

¹ Referat ten pt. *Nowi ludzie w nowych Chinach* został opublikowany w P. O. 2(10), 1954, s. 101–110.

² Referat ten ukazał się drukiem w „*Nauce Polskiej*” nr 3(7) 1954, s. 191–217 oraz (w rozszerzonej formie) pt. *Śladami Awicenny w Iranie* w P. O. 4(12), 1954, s. 323–344.

7) A. Zajączkowski, W. Jabłoński, S. Strelcyn, *Sprawozdania z XXIII międzynarodowego kongresu orientalistów w Cambridge*³ (8.X).

W ramach przygotowania obchodu Roku Mickiewiczowskiego Komitet Orientalistyczny zainicjował prace grupy orientalistycznej Sekcji Literatur Obcych, która podjęła opracowanie trzech referatów zespołowych. Pierwsze wyniki prac nad zagadnieniem orientalizmu polskiego doby mickiewiczowskiej zostały wygłoszone na XIII zjeździe orientalistów polskich⁴ oraz opublikowane w „*Przeglądzie Orientalistycznym*”⁵.

Ponadto Komitet Orientalistyczny PAN w r. 1954 odbył 7 posiedzeń organizacyjnych poświęconych omówieniu następujących zagadnień:

1) przygotowanie XIII zjazdu orientalistów polskich (1954) oraz przygotowanie naukowej konferencji orientalistycznej, która ma się odbyć w czerwcu 1955 r., 2) organizacja prac orientalistycznych w Komitecie Obchodu Roku Mickiewiczowskiego, 3) ocena działalności Zakładu Orientalistyki PAN, 4) plan wydawniczy na r. 1956 oraz na lata następne, 5) zaopiniowanie planów naukowo-badawczych uniwersyteckich katedr orientalistycznych, 6) udostępnienie dla badań naukowych nie wykorzystanych dotychczas bibliotek orientalistycznych.

³ Por. A. Zajączkowski, *Na międzynarodowym kongresie orientalistów w Cambridge*, P. O. 1(13), 1955, s. 26–36; W. Jabłoński, *XXIII międzynarodowy kongres orientalistów w Cambridge*, P. O. 1(13), 1955, s. 37–42; S. Strelcyn, *XXIII międzynarodowy kongres orientalistów*, „*Nauka Polska*” nr 1, 1955.

⁴ A. Zajączkowski, *Orient jako źródło inspiracji w literaturze romantycznej doby mickiewiczowskiej*; J. Reychman, *Początki naukowej orientalistyki wileńskiej w dobie Mickiewicza*.

⁵ A. Zajączkowski, *Z dziejów orientalizmu polskiego doby mickiewiczowskiej*, P. O. 2(10) i 3(11) 1954; J. Reychman, *Próby organizacji orientalistyki polskiej w dobie mickiewiczowskiej*, P. O. 3(11), 1954.

Komitet Orientalistyczny PAN wespół z Polskim Towarzystwem Orientalistycznym opracował problematykę XIII zjazdu orientalistów polskich, zorganizowanego w dniach 10—12. VI. 1954 r. w gmachu PAN w Warszawie⁶. W XIII zjeździe prócz orientalistów polskich wzięli udział przedstawiciele Instytutu Wschodoznawstwa i Instytutu Językoznawstwa AN ZSRR, prof. N. Baskakow i dr M. Łukjanowa. W jednym z posiedzeń zjazdu uczestniczył dyrektor Instytutu Językoznawstwa AN ZSRR, akademik W. Winogradow.

W zakresie stosunków Komitetu Orientalistycznego PAN z orientalistyką zagraniczną wymienić należy udział przewodniczącego Komitetu, członka koresp. PAN, prof. dra A. Zajączkowskiego w międzynarodowym kongresie, zorganizowanym ku czci Awicenny w Teheranie (IV—V. 1954) oraz uczestnictwo trójosobowej delegacji Komitetu Orientalistycznego PAN, profesorów A. Zajączkowskiego, S. Strelcyna i W. Jabłońskiego w XXIII międzynarodowym kongresie orientalistów w Cambridge (VIII. 1954). Na wzmiankę zasługują również, mimo że zorganizowane poza PAN, podróże naukowe członków Komitetu do Chin, prof. W. Jabłońskiego (XI. 1953) oraz prof. J. Chmielewskiego (X—XI. 1954).

Poza tym w ramach współpracy z zagranicą Komitet Orientalistyczny prowadzi stałą wymianę własnych wydawnictw naukowych z zagranicznymi instytucjami orientalistycznymi.

B. DZIAŁALNOŚĆ WYDAWNICZA

W roku 1954 ukazały się następujące wydawnictwa Komitetu Orientalistycznego PAN:

1. „Rocznik Orientalistyczny“ t. XIX, PWN, Warszawa 1954.

2. A. Zajączkowski, *Słownik arabsko-kipczacki z okresu Państwa Mameluckiego* t. II, Prace Orientalistyczne t. I, PWN, Warszawa 1954.

3. T. Lewicki, *Polska i kraje sąsiednie w świetle Księgi Rogera geografę arabskiego z XII w., al-Idrisi'ego*, część II, Prace Orientalistyczne t. II, PWN, Warszawa 1954.

⁶ Por. S. Strelcyn, *Na marginesie XIII zjazdu orientalistów polskich*, P. O. 1(13), 1955, s. 43—57.

4. K'ü Juan. *Zbiór referatów wygłoszonych na sesji ku czci poety*, PWN, Warszawa 1954.

Z. D.

DZIAŁALNOŚĆ ZAKŁADU ORIENTALISTYKI PAN W ROKU 1954

1. PRACOWNIA RĘKOPISÓW ORIENTALNYCH

W dziale prac nad *Katalogiem rękopisów orientalnych* opisano dalszych 1070 rękopisów, tj. 504 dokumenty tureckie i tatarskie z XVI—XIX w. z korespondencją wewnętrzną turecką, wewnętrzną turecką dotyczącą spraw polskich oraz korespondencją dyplomatyczną Porty i Chanatu Krymskiego z Rzeczpospolitą, znajdujących się w Archiwum Głównym Akt Dawnych w Warszawie i w Bibliotece Czarторыskich w Krakowie; 400 rękopisów hebrajskich i aramejskich ze zbiorów Żydowskiego Instytutu Historycznego w Warszawie z okresu XV—XX w., obejmujących dzieła naukowe, literackie, religijne, responsy i korespondencje; oraz 166 innych rękopisów (arabskich, hebrajskich, perskich, tureckich, egipskich, sanskryckich i ormiańskich) ze zbiorów polskich. Ogółem opracowano do dnia 1.I.1955 r. 2682 opisy rękopisów i dokumentów orientalnych.

W r. 1954 prawie zakończono wstępne opracowanie dokumentów dyplomatycznych tureckich i tatarskich i na tym odcinku Pracownia Rękopisów Orientalnych wkracza w 1955 r. w fazę opracowania edytorskiego. Poza tym opisano resztę rękopisów ormiańskich ze zbiorów Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu, Biblioteki Czarторыskich w Krakowie i AGAD, całość zbiorów wrocławskich oraz mały zbiór prywatny dra Fr. Machalskiego. Ponadto odkryto dwa cenne zespoły dokumentów hebrajskich w AGAD — jeden z okresu Sejmu Czteroletniego, drugi z około 1820 r. Na uwagę zasługuje odnalezienie ciekawego zbioru, obejmującego około 250 kart rękopisów arabskich z Magrebu, o treści religijnej, astrologicznej i magicznej (zakupione przez Polskie Towarzystwo Orientalistyczne).

W ramach prac nad rękopisem Wacława Rzewuskiego o koniach

arabskich opracowano t. II i III rękopisu. Po przedyskutowaniu ogólnego planu edycji postanowiono nie wydawać całości tego rękopisu, lecz wybrać materiały do opracowania trzech zasadniczych działów: historycznego, etnograficznego i językowego.

2. PRACOWNIA LEKSYKOGRAFICZNA

Pracownia kontynuowała badania nad słownictwem turecko-kipczackim oraz słownictwem realiów związanych z gospodarką koczowniczo-pasterską ludów tureckich. W zakresie:

a) słownictwa kipczacko-arabskiego zakończono ekskercpowanie materiału leksykalnego z arabskich dzieł filologicznych *Tuhfet uz-Zekiye* i anonimowego słownika wydane przez M. Th. Houtsmā;

b) słownictwa zachodnio-karaimeckiego prowadzono dalsze badania kanonu biblijnego z drugiej połowy XVIII w.;

c) słownictwa ormiańsko-tureckiego ekskercpowano hasła z dzieł o treści prawniczej — *Statut ormiański*, historycznej — *Gamenic i religijnej* — *Kazania wielkopostne*;

d) słownictwa realiów związanych z gospodarką koczowniczo-pasterską ludów tureckich wybrano materiał słownikowy z 4-tomowego słownika dialektów tureckich W. Radłowa.

3. PRACOWNIA HISTORYCZNA

Działalność Pracowni skoncentrowała się dookoła problemu walk narodowo-wyzwoleńczych w Chinach od rewolucji burżuazyjnej do powstania ChRL. W 1954 r. zgromadzono materiały do monografii pt. *Rewolucja w Chinach w latach 1925—1927* oraz podjęto pracę na temat polityki mocarstw imperialistycznych w dobie walk narodowo-wyzwoleńczych, w latach 1937—1945. Do opracowania powyższego tematu skompletowano około 50% pozycji bibliograficznych i zebrano około 10—15% materiałów dokumentacyjnych. Pracownia Historyczna nawiązała w r. ub. kontakt z Instytutem Historii PAN i uzyskała jego pomoc w przygotowaniu referatu pt. *Rozwój feudalizmu na Wschodzie*, który wraz z drugim referatem Pracowni Historycznej, *Demograficzno-ekonomiczne podłoże walk narodowo-wy-*

zwolenicznych na Wschodzie, został ogłoszony na XIII zjeździe orientalistów polskich.

4. PRZEKŁADY KLASYKÓW ORIENTALNYCH

W r. 1954 rozpoczęto w Zakładzie tłumaczenia dzieła najwybitniejszego filozofa Chin starożytnych Wang Cz'unga pt. *Lun-hêng*.

5. WIZYTA PRZEDSTAWICIELI AN ZSRR

W dniu 16 czerwca 1954 r. Zakład gościł przedstawicieli Akademii Nauk ZSRR prof. M. Baskakowa oraz dr M. Łukjanowā, przybyłych na XIII zjazd orientalistów polskich, którzy zaznajomili się bardzo szczegółowo z pracami Pracowni Rękopisów Orientalnych i Pracowni Leksykograficznej. Wymiana zdań z uczonymi radzieckimi oraz uzyskane informacje pomogły Pracowniom w ich dalszych badaniach.

6. UDZIAŁ W XXIII MIĘDZYNARODOWYM KONGRESIE ORIENTALISTÓW W CAMBRIDGE

Kierownictwo Zakładu (prof. dr Ananiasz Zajączkowski i prof. dr Stefan Strelcyn) uczestniczyło (wraz z prof. dr Witoldem Jabłońskim, kierownikiem Instytutu Orientalistycznego UW) w XXIII międzynarodowym zjeździe orientalistów w Cambridge w dniach 21—28.IX.1954 r. W imieniu delegacji polskiej prof. dr Stefan Strelcyn wygłosił referat zespołowy pt. *Dix ans d'études orientales dans Pologne Populaire*. Na posiedzeniu plenarnym Kongresu w dniu 27.IX. delegacja polska omówiła w ramach dyskusji na temat opracowania zbiorów rękopisów orientalnych osiągnięcia Zakładu Orientalistyki w tej dziedzinie.

7. WYDAWNICTWA

W 1954 r. ukazały się drukiem następujące prace związane z działalnością naukową Zakładu:

I. Z PRACOWNI RĘKOPISÓW ORIENTALNYCH

1) F. Kupfer et S. Strelcyn, *Un nouveau manuscrit concernant 'Eldād Haddani*, R. O. XIX.

2) Z. Abrahamowicz, *Dokumenty tatarskie i tureckie w zbiorach polskich*, P. O. 2(10).

3) F. Kupfer i S. Strelcyn, *Dwa lata pracy nad katalogiem rękopisów hebrajskich i aramejskich ze zbiorów polskich*, P. O. 2(10).

4) T. Andrzejewski, *Kilka uwag w sprawie rękopisów egipskich w zbiorach polskich*, P. O. 2(10).

5) R. Kohnowa, *Zbiory rękopisów wschodnich w bibliotekach wrocławskich*, P. O. 3(11).

6) E. Słuszkiewicz, *Trzy rękopisy ormiańskie z I połowy XVII w. ze zbiorów polskich*, P. O. 3(11).

7) T. Andrzejewski, *Papirus Sękowskiego*, P. O. 4(12).

II. Z PRACOWNI HISTORYCZNEJ

1) A. Dębnicki, J. Reychman, S. Kałużyński, *Rozwój feudalizmu na Wschodzie*, P. O. 4(12).

Oddano do druku:

I. Z PRACOWNI REKOPISÓW ORIENTALNYCH

1) T. Andrzejewski, *Le Livre des Morts du père divin P-šr-n-Mn*, R. O. XX.

2) F. Kupfer i S. Strelcyn, *Zbiór ilustracji do Pięcioksięgu z epoki Renesansu*, P. O. 2(14).

3) F. Kupfer, *Dokument hebrajski dotyczący stosunków kościelnych w XVII w.*, P. O. 1(13).

II. Z PRACOWNI HISTORYCZNEJ

1) A. Dębnicki, *Fragmenty z dzieła „Meng-tsy”*, P. O. 1(13).

2) A. Dębnicki, *Antyimperialistyczny manifest ludności Szanghaju z 1925 roku*, P. O. 2(14).

Z. D.

DZIAŁALNOŚĆ POLSKIEGO TOWARZYSTWA ORIENTALISTYCZNEGO W ROKU 1954

A. DZIAŁALNOŚĆ NAUKOWO-WYDAWNICZA

W roku minionym Polskie Towarzystwo Orientalistyczne kontynuowało swoją dotychczasową działalność nau-

kową i popularnonaukową, rozszerzając ją, zgodnie z procesem obserwowanym już od kilku lat, tak pod względem różnorodności form, jak i pod względem liczby i zakresu podejmowanych prac naukowych i wydawniczych. Na szczególne podkreślenie zasługuje dal-
sze ściślejsze powiązanie prac nauko-
wo-badawczych z pracami pozaorien-
talistycznymi oraz podjęcie akcji popu-
laryzatorskiej.

W zakresie prac przekładowych dr J. Bielawski dokonał przekładu arabskiego dzieła *Hajj ibn Jakzan Ibn Tufaila*. Mgr W. T. Tubielewicz podjął przekład z arabskiego opowieści *Tysiąc i jedna noc*. Przekład ten został już częściowo wykonany. Mgr Z. Abrahamowicz i mgr J. Lisowski rozpoczęli opracowanie dokumentów turecko-tatarskich ze zbiorów polskich. Praca ta ma duże znaczenie nie tylko dla orientalistów, ale również dla historyków badających dzieje Polski oraz stosunki polsko-tureckie, udostępni im ona bowiem dokumenty orientalne.

W związku z X-leciem Polski Ludowej PTO rozpoczęło opracowanie bibliografii orientalistycznych prac polskich za okres 1944—1954. Bibliografia będzie przedstawieniem powojennego dorobku naukowo-wydawniczego orientalistyki polskiej. Opracowanie redaktorskie całości materiałów zostało powierzzone prof. W. Kotańskiemu i mgr B. Majewskiej. Bibliografia zostanie wydana jako aneks przy „Przeglądzie Orientalistycznym”.

W IV kwartale ubiegłego roku PTO podjęło w ramach prac bibliograficznych katalogowanie druków orientalnych znajdujących się w Polsce. Kierownictwo nad katalogowaniem druków orientalnych objął prof. dr W. Kotański.

Nowością w stosunku do lat ubiegłych było podjęcie akcji popularyzacyjnej w postaci wieczorów literackich. Ogółem zorganizowano 5 wieczorów¹ poświęconych literaturom Orientu, w tym 4 w Warszawie i 1 w Krakowie. Wieczory te opracowali:

1. Wieczór klasycznej literatury chińskiej — prof. dr W. Jabłoński,

¹ Recenzje z poszczególnych wieczorów literackich ukazały się w nrze 4(12), 1(13) oraz w niniejszym zeszycie „Przeglądu Orientalistycznego”.

2. Wieczór klasycznej literatury perskiej — Hafiz i Sa'di — prof. dr A. Zajączkowski,

3. Wieczór klasycznej literatury abisyńskiej — fragmenty z epopei „*Kebra Nagast*” — prof. dr S. Strelcyn.

4. Wieczór współczesnej poezji tureckiej (Nazim Hikmet) — M. Łabęcka-Koecher,

5. Wieczór literatury arabskiej — przygotowany zbiorowo ze wstępem prof. dra T. Lewickiego.

Wieczory literackie zostały przyjęte z dużym zainteresowaniem. W obecnym roku PTO będzie dążyło do powiększenia ich liczby tak w Warszawie, jak i w Krakowie.

W r. 1954 PTO kontynuowało swoją normalną działalność wydawniczą wydając kwartalnik popularno-naukowy „Przegląd Orientalistyczny”. „Przegląd Orientalistyczny” ukazał się w czterech zeszytach (1/9, 2/10, 3/11, 4/12), obejmujących łącznie 44 ark. wyd. + wkładki kredowe.

PTO wzięło także udział w organizowaniu — wspólnie z Komitetem Orientalistycznym PAN — XIII zjazdu orientalistów polskich².

B. SPRAWY ORGANIZACYJNE

Zgodnie z uchwałą walnego zgromadzenia członków Polskiego Towarzystwa Orientalistycznego z 7 czerwca 1953 r. przeniesiono siedzibę Towarzystwa z Krakowa do Warszawy, ustanawiając od 1 stycznia 1954 r. sekretariat Zarządu Głównego w lokalu Zakładu Orientalistyki PAN. W maju 1954 r. utworzono w Krakowie Oddział Polskiego Towarzystwa Orientalistycznego.

W czerwcu 1954 r. na walnym zgromadzeniu członków PTO po udzieleniu absolutorium ustępującemu zarządowi dokonano wyboru nowego zarządu PTO w składzie:

prezes — członek koresp. PAN, prof. dr Ananiasz Zajączkowski,
wiceprezesa — prof. dr Witold Jabłoński, prof. dr Tadeusz Lewicki,
sekretarz — mgr Aleksy Dębnicki,
skarbnik — prof. dr Janusz Chmielewski,
członkowie zarządu:
dr Renata Kohnowa,

prof. dr Marian Lewicki,
prof. dr Jan Reychman,
prof. dr Stefan Strelcyn.

Zarząd Oddziału PTO w Krakowie, wybrany w maju 1954 r. na zebraniu miejscowych członków PTO, ukonstytuował się w następującym składzie: prezes — prof. dr Tadeusz Lewicki, wiceprezes — dr Włodzimierz Zajączkowski,
sekretarz — mgr Andrzej Czapkiewicz,
skarbnik — Maria Kowalska,
członek zarządu — dr Tadeusz Pobożniak.

A. D-cki

DZIAŁALNOŚĆ ODDZIAŁU KRAKOWSKIEGO POLSKIEGO TOWARZYSTWA ORIENTALISTYCZNEGO

Założony w maju 1954 r. Oddział Polskiego Towarzystwa Orientalistycznego w Krakowie zgodnie ze swoimi celami statutowymi rozwinął szeroką działalność popularyzatorską.

W maju 1954 r. odbyło się zebranie plenarne z referatem dr T. Pobożniaka pt. *Zapozyczenia irańskie w językach węgierskich*. W listopadzie zaś prof. dr Marian Lewicki wygłosił odczyt *Marko Polo i jego dzieło*. Oba referaty wywołały żywą dyskusję.

Dzięki subwencji Zarządu Głównego PTO 20 grudnia 1954 r. w lokalu Międzynarodowego Klubu Prasy i Książki w Krakowie odbył się wieczór literatury arabskiej z następującym programem: prelekcja prof. dra Tadeusza Lewickiego o literaturze arabskiej oraz recytacje utworów poetów staroarabskich: Szanfara, al-Mutanabbi w trawestacji A. Mickiewicza, kasydy *Bānat Su'ād* Ka'b ibn Zuhajra w tłumaczeniu prof. T. Kowalskiego, 4 bajek ze zbioru *Tysiąc i jedna noc* w przekładzie mgr W. Kubiaka¹ oraz nowelka Mahmuda Tajmura *Hadżdż Szalabi* w tłumaczeniu mgr R. Ohly. Recytowali artyści scen krakowskich H. Kwiątkowska i K. Witkiewicz.

21 marca 1955 r. w lokalu Zakładu Filologii Orientalnej UJ odbyło się zebranie naukowe członków oddziału, na

² XIII zjazd orientalistów polskich został omówiony szczegółowo w artykule prof. S. Strelcyna, opublikowanym w nrze 1(13) „Przeglądu Orientalistycznego”.

¹ Jedna opowieść z tego zbioru w przekładzie mgr W. Kubiaka i w adaptacji literackiej J. Ficowskiego ukazała się w tygodniku „Świat” z 26.XII.1954 r.

którym dr Fr. Machalski wygłosił odczyt pt. *Twórczość Bozorga Alawiego, pisarza współczesnego Iranu*, dając wnikliwą charakterystykę działalności literackiej tego autora.

W. Z.

WIECZÓR LITERATURY ABISYŃSKIEJ

Trzeci wieczór literacki, jaki zorganizowało Polskie Towarzystwo Orientalistyczne w dniu 19 października 1954 r. w sali odczytowej Muzeum Narodowego w Warszawie w ramach podjętej w roku ubiegłym działalności upowszechniania dzieł literackich Orientu, był poświęcony klasycznej literaturze abisyńskiej. Wieczór ten, którego program zawierał tylko jeden utwór, legendę abisyńską *O królowej Południa i królu Salomonie*, miał w przeciwieństwie do poprzednich charakter monograficzny. Układ wieczoru, słowo wstępne i wiążące opracował prof. dr Stefan Strelcyn, autor polskiego przekładu recytowanych fragmentów legendy abisyńskiej.

Legenda wypełniająca program wieczoru wyjęta jest z abisyńskiej epopei narodowej, której oryginalny tytuł brzmi *Kebr Nagast (Chwała królów)*. *Kebr Nagast* pochodzi z XIII—XIV w.n.e. i stanowi jeden z najstarszych zachowanych zabytków literackich Abisynii w języku geez. Przedstawiając legendarne dzieje panującej i dzisiaj w Abisynii dynastii t.zw. *sałomońskiej*, legenda ta jako rodzaj literacki ma charakter eposu o silnym zabarwieniu religijnym, w którym przebijają elementy twórczości ludowej. W przekładzie polskim autor utrzymał więc słusznie odpowiadający oryginałowi abisyńskiemu archaizujący styl prozy biblijnej. Obszerne fragmenty legendy, recytowane przez artystów sceny polskiej Danutę Wodyńską i Tadeusza Woźniaka, zapoznały słuchaczy z głównym wątkiem tematycznym utworu: podróżą królowej Saby do króla Salomona oraz syna Menelika, założyciela dynastii „sałomońskiej”. Interesującym uzupełnieniem programu były przedstawione przez prelegenta reprodukcje abisyńskiej sztuki malarskiej, wśród których znajdowały się także malowidła mające jako temat sceny z tej niezwykle barwnej, żywej i ciekawej legendy.

Należy przypomnieć, że zarówno obszerne fragmenty przekładu polskiego legendy *O królowej Południa i królu Salomonie*, jak i reprodukcje malowideł abisyńskich zostały w latach 1953—54 opublikowane w trzech kolejnych zeszytach „Przeglądu Orientalistycznego” (3(7), 4(8), 1(9)). Wybrane fragmenty *Kebr Nagast*, opatrzone obszernym wstępem i komentarzem, ukazać się mają w roku bieżącym w wydaniu książkowym nakładem Państwowego Wydawnictwa Naukowego.

B. M.

WIECZÓR WSPÓŁCZESNEJ POEZJI TURECKIEJ

W serii organizowanych przez PTO wieczorów poświęconych literaturze orientальной w dniu 1.XII. 1954 r. odbył się w Muzeum Narodowym wieczór poświęcony twórczości wybitnego współczesnego poety tureckiego Nazima Hikmeta.

Słowo wstępne M. Łabęckiej-Koecherowej należycie określiło charakter poezji Nazima Hikmeta — z jednej strony nowatorski i rewolucyjny, z drugiej zaś sięgający do form poezji ludu tureckiego. Miejsce Nazima Hikmeta w literaturze tureckiej jest dostatecznie znane i ciekawych odsyłamy do wyczerpującego artykułu w „Przeglądzie Orientalistycznym”¹.

Wieczór wypełniały przekłady utworów Nazima Hikmeta, dokonane przez M. Łabęcką-Koecherową, a mianowicie fragment ze sztuki *Czaszka* oraz wiersze: *Księga oprawna w safian*, *Czarna wieść*, *Niebieskooki olbrzym*, *małeńka kobietka i kaprifolia*, *Stracenie Bedrettina*, *List do żony*, *Człowiek w marszu*, *Wróg*, *Jak Kerem*, *Z listów do Taranta Babu*, 9 października 1945, *O życiu*, *Świat, moi przyjaciele, wrogowie, ziemia i Ty*, *Najdziwniejsze stworzenie świata*, *Listonosz*, *Ostatni list do Memeda*. Wiersze powiązane były omówieniami tłumaczkii.

Podstawową wartością przekładów M. Łabęckiej-Koecherowej jest to, że dokonane są one nie z trzeciej ręki, nie z francuskiego czy rosyjskiego, ale z oryginałów tureckich przez osobę dobrze tym językiem władającą. Zacho-

¹ J. Bielański, *Poezja turecka okresu republikańskiego a twórczość Nazima Hikmeta*, „Przegląd Orientalistyczny” nr 3, 1950.

wują więc formę, właściwy tym wierszom rytm, starając się oddać ten sam artystyczny efekt. Jest to ważne, gdyż niestety poezja Nazima Hikmeta stała się u nas ostatnio obiektem żeru ze strony rozmaitych nie upoważnionych i niepoważnych pseudotłumaczy-ignorantów i pseudopoetów, tłumaczących na zamówienie utwory wszystkich poetów (byli byli „en vogue”) — czy to kubańskich, czy chińskich, czy węgierskich, arabskich, koreańskich czy albańskich. Ci piraci poezji tłumaczą nie z oryginału, bo języka oryginału nie znają, ale z przekładu rosyjskiego lub francuskiego, tylko że, niestety, czasem nie znają... nawet francuskiego. Oto jedna z tych chodzących w glorii tłumaczek Hikmeta, która nie ma pojęcia ani o języku tureckim, ani o właściwościach poezji tureckiej, ani o realiach tureckich czy kulturze Turcji, wyraz „czerwona miedź“ (w wierszu *Petersburg 1917*) przełożyła przez „czerwona skóra“, a w wierszu *Dwudziesty wiek* wyraz „jutrzienka“ przez „groza“. Co może mieć wspólnego miedź ze skórą, a jutrzienka z grozą? Otóż tłumaczka, nie znając dobrze nawet francuskiego, pomyliła wyrazy *cuir* i *cuivre* oraz *aurore* z *horreur*, nie troszcząc się o to, że przez takie niechlujstwo zatracono został zupełnie właściwy sens wiersza².

² Zob. nasze uwagi, *Nowe przekłady tureckiej literatury w Polsce*, „Przegląd Orientalistyczny“ nr 1(5), 1953.

Niewątpliwie metody korsarstwa przekładowego utrzymały się dotychczas tylko wskutek niedopatrzania i braku należytej kontroli na tym polu. Ze strony czynników powołanych należy tym metodom położyć jak najszybciej koniec i zagadnienia przekładów orientalnych oddać w powołane i upoważnione io tego ręce³.

Większość poezji recytowanych na tym wieczorze, który zgromadził sporo miłośników literatur orientalnych, nie była dotychczas drukowana. Niektóre z nich przygotowane są do druku, inne znane były polskiej publiczności, ale z przekładów pośrednich, w których zatracona została istotna treść i forma oryginału i w których sam autor z trudnością poznałby pierwowzór.

Wartość artystyczną przekładów Łabęckiej-Koecherowej uwypukliły staranne recytacje wykonane przez artystów scen warszawskich: Zofię Małynicz, Juliana Składanka i Tadeusza Woźniaka.

Część przekładów recytowanych na wieczorze PTO powtórzono poza tym w audycji radiowej, nadanej w programie I stacji warszawskiej w dniu 2.XII. 1954 r.

J. R.

³ Por. dyskusję na XIII Zjeździe Orientalistów polskich, „Przegląd Orientalistyczny“ nr 1(13), 1955, s. 53—54.

Z WYDARZEŃ NA WSPÓŁCZESNYM WSCHODZIE

(za okres od 1.I. do 31.III.1955 r.)

ALGER

24.III. Korzystając z okoliczności, że uwaga francuskiej opinii publicznej koncentruje się obecnie na debacie w Radzie Republiki nad układami parryskimi, rząd usiłuje przeforsować w Zgromadzeniu Narodowym reakcyjny projekt ustawy o wprowadzeniu „stanu wyjątkowego“ w Algierze.

EGIPT

6.I. W związku z klęską powodzi, jaka dotknęła ludność Egiptu, Związek Towarzystw Czerwonego Krzyża i Czerwonego Półksiężyca ZSRR przekazał Egipskiemu Towarzystwu Czerwonego Półksiężyca 60 tys. rubli.

22.I. W Kairze rozpoczęła się narada premierów państw należących do Ligi

Krajów Arabskich. W naradzie wzięli udział premierzy: Egiptu, Libanu, Syrii, Transjordanii, Arabii Saudyjskiej, Jemenu i Libii. Nie był obecny jedynie premier Iraku, motywując swą nieobecność złym stanem zdrowia. Najważniejszym zagadnieniem omawianym na naradzie była sprawa Iraku, który zawarł sojusz wojskowy z Turcją. Według statutu Ligi Krajów Arabskich członek Ligi nie może zawierać żadnych sojuszków wojskowych bez zgody wszystkich członków Ligi.

25.I. Rząd Egiptu odrzucił propozycję rządu tureckiego dotyczącą sojuszu wojskowego turecko-egipskiego.

15.II. Do Kairu przybył premier Indii Nehru. Premier Nehru odbył rozmowę z premierem Nasserem.

6.III. Zostało zawarte syryjsko-egipskie porozumienie gospodarcze i militarne oparte na następujących zasadach: 1. uczestnicy porozumienia nie przyłączą się ani do paktu turecko-irackiego, ani do żadnego innego podobnego sojuszu. 2. będą oni dążyć do zorganizowania wspólnej obrony i ścisłej współpracy ekonomicznej między krajami arabskimi.

29.III. Radio kairskie donosi, że premier Egiptu Nasser w związku z próbami mocarstw zachodnich, zmierzających do wciągnięcia krajów arabskich do swych bloków militarnych, podkreślił, że obrona Wschodu arabskiego jest wyłącznie sprawą samych państw arabskich.

ABISYNIA

1.I. Cesarz Hajle Sellasje powrócił z podróży po Europie. Cesarz odwiedził w ciągu dwóch miesięcy Anglię, Francję, Holandię, Niemcy zachodnie, Norwegię, Danię, Szwajcarię i Austrię.

IZRAEL

28.II. Prasa egipska podaje, że wojska izraelskie zaatakowały pozycje

wojsk egipskich położoną na terytorium Egiptu. Władze egipskie złożyły na ręce mieszanej komisji egipsko-izraelskiej protest przeciwko tej napaści.

13.III. W Jerozolimie prokuratorzy przystąpili do 3-dniowego strajku ostrzegawczego. Domagają się oni podwyżki płac.

30.III. Rada Bezpieczeństwa potępiła rząd Izraela za dokonanie napaści na oddziały egipskie i zaleciła, aby rząd Izraela poczynił konieczne kroki w celu zapobieżenia tego rodzaju incydentom na przyszłość.

LIBAN

4.I. Z Bejrutu donoszą, że Rada Ekonomiczna Ligi Krajów Arabskich odrzuciła amerykańską propozycję budowy autostrady strategicznej ciągnącej się od wybrzeża Morza Śródziemnego do Zatoki Perskiej. Autostrada ta długości 1500 km. przebiegałaby przez Liban, Syrię, Transjordanie, Irak, Arabię Saudyjską i Kuwejt.

SYRIA

13.II. W Syrii utworzono nowy rząd, na czele którego stanął sekretarz generalny Partii Narodowej, Sabri Assali.

17.II. Syryjski Komitet Obrońców Pokoju wezwał naród syryjski, do zbierania podpisów pod Apelem Wiedeńskim.

23.III. Radio kairskie podało, że wojska tureckie posuwają się w kierunku Syrii. Koncentracja wojsk tureckich na granicy Syrii wiąże się bezpośrednio z próbami rządu Turcji, który chce zmusić Syrię, by przystąpiła do paktu turecko-irackiego.

26.III. Władze syryjskie złożyły w poselstwie tureckim w Damaszku protest przeciwko pogwałceniu przez samoloty tureckie granic Syrii.

IRAK

8.I. Ministerstwo spraw zagranicznych ZSRR opublikowało oświadczenie

o stosunkach radziecko-irackich w związku z decyzją rządu irackiego zamknięcia „ze względów oszczędnościowych“ swego poselstwa w Moskwie i przerwania reprezentacji dyplomatycznej między obu krajami. „Krok ten — stwierdza oświadczenie — dowodzi, w jak wielkiej zależności od kół imperialistycznych pozostaje obecny rząd Iraku“.

24.II. Został podpisany turecko-iracki pakt militarny. Pakt ten został zawarty wbrew postanowieniu większości Krajów Ligi Arabskiej.

TURCJA

31.I. W Rzymie rozpoczęły się rokowania włosko-tureckie, w których biorą udział szefowie rządów i ministrowie spraw zagranicznych obu krajów. Rokowania dotyczą głównie problemów politycznych i wojskowych związanych z udziałem Włoch i Turcji w bloku północno-atlantycznym.

10.III. Chargé d'affaires Turcji w Syrii wręczył rządowi syryjskiemu notę protestacyjną przeciwko układowi egipsko-syryjskiemu.

20.III. Rząd turecki wyraził zgodę na wzięcie udziału w konferencji krajów Afryki i Azji, która odbędzie się w Bandungu.

IRAN

15.II. Przedstawicielstwo handlowe ZSRR w Iranie podpisało z Irańskim Towarzystwem Operacji Zagranicznych umowę o sprzedaży Iranowi 10 tys. ton pszenicy. Rząd Iranu prosił rząd Związku Radzieckiego o dostawę pszenicy w związku z nieurodzajem w irańskim Azerbajdżanie oraz trudnościami aprowizacyjnymi w Iranie.

24.II. Irański Medżlis ratyfikował układ irańsko-radziecki, regulujący graniczne i finansowe sprawy między obu krajami.

14.III. W Teheranie trybunał wojskowy skazał 4 oficerów na karę śmierci za „działalność opozycyjną“.

21.III. Rząd Iranu przyjął zaproszenie na konferencję krajów Azji i Afryki.

AFGANISTAN

4.I. Afgańska gazeta „Anis“ zamieściła artykuł o uzależnieniu przez amerykańskie monopole polityki Afganistanu. Gazeta podaje, że Afganistan otrzymał dwie pożyczki na sumę około 40 mil. dolarów na lichwiarskich warunkach.

5.I. Senat Afganistanu ratyfikował radziecko-afgański układ handlowy podpisany w Kabulu 5 grudnia 1954 r.

7.II. Król Afganistanu zatwierdził porozumienie radziecko-afgańskie o udzieleniu kredytu przez Związek Radziecki dla Afganistanu w sumie 2,1 mil. dolarów.

13.III. Ambasador Afganistanu w Egipcie oświadczył, że Afganistan nie przyłączy się do paktu turecko-irackiego.

PAKISTAN

1.II. Pakistan wystosował do kuomintangowców protest przeciwko zagarnięciu przez ich okręty wojenne japońskiego statku towarowego z ładunkiem siedmiu tysięcy ton węgla chińskiego przeznaczzonego dla Pakistanu. Pakistan zażądał od Kuomintangu odszkodowania.

INDIE

3.I. Na konferencji prasowej premier Nehru oświadczył, że w roku bież. zamierza odwiedzić Związek Radziecki.

21.I. Z Moskwy odleciała do Delhi delegacja radzieckich działaczy kultury i sztuki.

23.I. W Awadi (koło Madrasu) zakończył swe obrady 60-ty zjazd partii Kongresu. Przewodniczący partii, otwierając zjazd podkreślił doniosłe znaczenie

pokojowego uregulowania problemów międzynarodowych.

24.I. Z Moskwy do Kalkuty odleciała delegacja radzieckich prawników na konferencję prawników krajów Azji.

26.I. Z okazji 5-ej rocznicy proklamowania republiki, prezydent Radžendra Prasad wygłosił przemówienie radiowe, w którym podkreślił doniosłe znaczenie pokojowej współpracy między narodami.

2.II. W Delhi podpisany został układ między Związkiem Radzieckim a Indiami w sprawie wybudowania w Indiach huty, która produkować będzie 1 mil. stali rocznie. W związku z budową huty rząd radziecki udzielił Indiom pożyczki na okres 12 lat z oprocentowaniem 2,5% w stosunku rocznym. Pożyczka ma być spłacona w walucie hinduskiej — rupiach.

3.II. W Hajderabadzie została otwarta wystawa pt. „Życie i praca włókniarzy w ZSRR“. W ciągu 4 dni wystawę młodzieżką zwiedziło 90 tys. ludzi.

9.II. Po zakończeniu konferencji premierów krajów Imperium Brytyjskiego, premier Nehru oświadczył na konferencji prasowej w Londynie, że Chiny Ludowe powinny wejść do ONZ oraz potępił militarny pakt SEATO.

21.II. Ogólnohinduska Rada Pokoju wezwała naród hinduski do proklamowania 6 marca, jako dnia protestu przeciwko przygotowaniom wojny atomowej. W dniu tym rozpocznie się zbieranie podpisów pod Apelem Wiedeńskim. Prezydent Prasad oświadczył na sesji parlamentu indyjskiego, że rząd hinduski uznaje jako oficjalny rząd chiński tylko rząd ChRL.

8.III. W New Delhi zostało podpisane porozumienie przedłużające na rok 1955 ważność list towarowych, stanowiących podstawę wymiany handlowej między PRL a Republiką Indii. Polska będzie eksportowała do Indii między innymi: obrabiarki, maszyny i urządzenia dla przemysłu, tabor kolejowy, traktory i chemikalia. Indie natomiast — rudę że-

lazną, miekę, szellak, herbatę, skóry bydłace surowe, gumę, trągant i kawę.

12.III. W mieście Nagpur usiłowano dokonać zamachu na życie premiera Nehru.

25.III. Premier Burmy U Nu przybył do Delhi.

BURMA

4.I. W Rangunie na masowym wiecu, w związku z siódmą rocznicą uzyskania niepodległości, przemawiał premier U Nu. W przemówieniu swoim podkreślił on znaczenie pokoju dla rozwoju wszystkich krajów.

6.I. Do Rangunu przybył Prezydent Jugosławii Tito. Powitali go prezydent Ba U i premier U Nu.

PATET LAO

15.III. Bandy czangkaiszekowskie znajdujące się w Burmie przekroczyły granicę Patet Lao i posunęły się 100 mil w głąb kraju.

SYJAM

23.II. W Bangkoku rozpoczęła się konferencja uczestników bloku wojkowego mocarstw kolonialnych dla Azji Południowo-Wschodniej (SEATO), która odbyła się pod przewodnictwem sekretarza stanu USA Dullesa.

MALAJE

18.III. Przedstawiciel rządu australijskiego oświadczył w Camberze, że Australia zamierza wysłać swe wojska na Malaje. Podobne stanowisko zajęła ma rząd Nowej Zelandii.

WIETNAM

7.I. W Hanoi rozpoczął się zjazd Narodowego Zjednoczonego Frontu Wietnamu. W zjeździe wzięli udział przedstawiciele rządu, partii politycznych i organizacji społecznych, delegaci z Wietnamu Północnego, Środkowego i Południowego, przedstawiciele różnych narodowości i organizacji religijnych.

21.I. W Hanoi odbyło się zebranie konstytucyjne Towarzystwa Przyjaźni Wietnamsko-Francuskiej. W zebraniu wzięło udział ponad 100 przedstawicieli społeczeństwa i kół przemysłowych.

19.II. Stała Komisja Zgromadzenia Narodowego Demokratycznej Republiki Wietnamu uchwaliła rezolucję aprobującą deklarację Rady Najwyższej ZSRR. „Naród i Zgromadzenie Narodowe DRW — stwierdza rezolucja — popierają ideę możliwości pokojowego współistnienia krajów o różnych systemach społecznych, na podstawie znanych pięciu zasad pokojowego współistnienia“.

12.III. Przedstawiciele dowództwa Wietnamskiej Armii Ludowej złożyli na ręce dowództwa wojsk francuskich w Wietnamie protest przeciwko wywołaniu przez władze francuskie wietnamskiego mienia społecznego z Hajfongu.

20.III. W Hanoi rozpoczęła się IV sesja Zgromadzenia Narodowego WRD.

25.III. W Sajgonie został wprowadzony stan wyjątkowy. Wiąże się to z upływem terminu ultimatum wystosowanego do premiera Wietnamu Południowego, Ngo Dinh Diema, przez przywódców sekt religijnych. W ultimatum wysunięto żądanie reorganizacji składu gabinetu.

INDONEZJA

6.I. Rząd indonezyjski uznał Demokratyczną Republikę Wietnamu.

15.I. W Dżakarcie zakończyła się konferencja nad zagadnieniem bezpieczeństwa Indonezji. Na konferencji omawiane były między innymi zagadnienia walki z bandami Dar ul-Islam i innymi zbrojnymi bandami na Jawie, Sumatrze i Celebesie.

20.I. Do Dżakarty udał się członek prezydium radzieckich związków zawodowych na drugi zjazd indonezyjskiego związku zawodowego.

14.II. Indonezyjski Komitet Obrońców Pokoju zwrócił się z apelem do narodu indonezyjskiego wzywając do skła-

dania podpisów pod Apelem Wiedeńskim.

23.II. Rząd radziecki przeznaczył na fundusz pomocy dla powodzi w Indonezji 40 tys. rupii indonezyjskich.

CHINY

5.I. Do Pekinu przybył sekretarz generalny ONZ Dag Hammarskjöld.

10.I. W Pekinie opublikowano komunikat, że rząd ChRL i rząd Federacyjnej Ludowej Republiki Jugosławii postanowiły nawiązać normalne stosunki dyplomatyczne i dokonać wymiany przedstawicieli dyplomatycznych w randze ambasadorów.

11.I. Sekretarz generalny ONZ Dag Hammarskjöld po kilkudniowym pobycie w Chinach opuścił Pekin.

13.I. W Pekinie odbył się wiec studentów, którzy studiowali w USA, a którym udało się wrócić do kraju. Studenci potępiłi bezprawne posunięcia rządu amerykańskiego, uniemożliwiające powrót studentów chińskich do kraju.

18.I. Oddziały Chińskiej Armii Ludowo-Wyzwoleńczej wyzwoliły od wojsk kuomintangowskich wyspę Ikiangszan.

24.I. Premier Czou En-lai wydał oświadczenie przeciwko ingerencji rządu USA w sprawę wyzwolenia przez naród chiński Taiwanu.

28.I. Senat USA zaaprobował rezolucję zezwalającą prezydentowi na użycie sił zbrojnych USA, w celu tzw. „zapewnienia bezpieczeństwa i obrony“ Taiwanu, tj. w celu agresji przeciwko Chinom.

30.I. Zastępca stałego przedstawiciela ZSRR w Radzie Bezpieczeństwa wystosował do przewodniczącego Rady Bezpieczeństwa pismo, w którym prosi o natychmiastowe zwołanie sesji Rady Bezpieczeństwa w celu omówienia sprawy agresywnych działań USA w stosunku do ChRL w rejonie Taiwanu. Do pisma dołączony został projekt rezolucji w tej sprawie.

31.I. Na IV plenarnej sesji Rady Państwowej ChRL, premier Czou En-lai zreferował propozycję Związku Radzieckiego w sprawie udzielenia Chinom pomocy naukowo-technicznej i produkcyjnej dla rozwoju badań w dziedzinie fizyki jądrowej i wykorzystania energii atomowej do celów pokojowych.

4.II. Minister Mołotow przyjął ambasadora brytyjskiego w ZSRR i złożył mu oświadczenie w sprawie sytuacji, jaka wytworzyła się w rejonie Taiwanu. Mołotow oświadczył, że zdaniem rządu radzieckiego byłoby rzeczą celową, aby kraje szczególnie zainteresowane w uregulowaniu sprawy Taiwanu, omówiły to zagadnienie na specjalnej konferencji. W konferencji mogłyby wziąć udział wraz z ChRL i USA również Anglia, ZSRR, Francja, Indie, Burma, Indonezja, Pakistan i Cejlon. Tegoż dnia Mołotow przyjął chargé d'affaires a. i. Indii w ZSRR i wręczył mu analogiczne oświadczenie rządu radzieckiego.

11.II. W Moskwie podpisano protokół o wzajemnych dostawach towarów między ZSRR a ChRL w r. 1955.

13.II. Oddziały Chińskiej Armii Ludowo-Wyzwoleńczej wylądowały na wyspach Taczen, Jüszan, Piszán, wyzwalając tym samym wszystkie wyspy znajdujące się u wybrzeży prowincji Czekiang.

14.II. W Chinach rozpoczęto zbieranie podpisów pod Apelem Wiedeńskim.

17.II. Premier Czou En-lai wysłał depeszę do premiera Indonezji Sastroamidjojo w odpowiedzi na zaproszenie ChRL do wzięcia udziału w konferencji krajów Azji i Afryki. Rząd ChRL postanowił wysłać delegację dla udziału w tej konferencji i zakomunikował, że zgadza się z jej celami.

26.II. Oddziały Chińskiej Armii Ludowo-Wyzwoleńczej wyzwoliły wyspy Nantsiszán, ostatni punkt oporu czangkaiszekowców w pobliżu wybrzeża Czekiang.

1.III. W ChRL nastąpiła zmiana waluty. Nowe banknoty wymieniane są w stosunku 1 nowy jüan za 10 tys. starych.

3.III. Na Taiwan przybył sekretarz stanu USA, Dulles, gdzie odbył poufną naradę z Czang Kai-szekiem.

9.III. Rada Państwa ChRL powzięła uchwałę w sprawie budowy w stolicy Tybetu, Lhasie, elektrowni wodnej.

15.III. Nowy ambasador ChRL w Polsce Wan Pin-nan złożył listy uwierzytelniające.

21.III. W Pekinie zostało zawarte porozumienie o wymianie towarowej i płatnościach na rok 1955, między rządem PRL a Centralnym Rządem Ludowym ChRL.

25.III. Przedstawiciel sztabu chińskich ochotników ludowych zakomunikował, że w marcu i kwietniu zostanie wycofanych z Korei 6 dywizji chińskich ochotników ludowych.

KOREA

25.II. Minister spraw zagranicznych Nam Ir złożył oświadczenie w sprawie stosunków z Japonią. Oświadczenie stwierdza, że rząd Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej odnosi się pozytywnie do oświadczenia premiera Japonii, Hatoyamy, o gotowości rozpoczęcia rokowań i poprawienia stosunków gospodarczych z KRLD.

5.III. Jak donosi gazeta „New York Post” Stany Zjednoczone dążą do zerwania rozejmu w Korei poprzez plany zwiększenia swoich sił zbrojnych w Południowej Korei.

JAPONIA

4.I. Premier Hatoyama na konferencji prasowej w Tokio oświadczył, że rząd Japonii zamierza wysłać delegację handlową do Chin i Związku Radzieckiego. Premier dodał, że Japonia gotowa jest przyjąć analogiczne delegacje z ChRL i Związku Radzieckiego w celu

usunięcia przeszkód na drodze do rozwoju handlu.

8.I. Przewodniczący Japońskiego Stowarzyszenia Popierania Rozwoju Handlu Międzynarodowego, Siodzo Murata, udał się do Pekinu. Murata oświadczył, że zamierza omówić z przedstawicielami kół gospodarczych ChRL szereg zagadnień dotyczących wymiany misji handlowych i zawarcia nowego japońsko-chińskiego układu handlowego.

Rząd amerykański odmówił Japonii zwrotu wysp Okinawa i Ogasawara. Odmowę swoją uzasadnia względami „obronnymi i strategicznymi”.

16.I. Konferencja Japońskiego Komitetu Obrońców Pokoju wezwała rząd japoński, by niezwłocznie podjąć kroki w kierunku wznowienia stosunków dyplomatycznych ze Związkiem Radzieckim i ChRL.

W Tokio odbył się ogólnojapoński kongres w sprawie zakazu broni atomowej i wodorowej. W kongresie wzięło udział 300 przedstawicieli różnych organizacji. Uczestnicy kongresu postanowili zwołać w sierpniu 1955 r. w Hiroszynie międzynarodowy zlot pod hasłem zakazu broni atomowej i wodorowej.

19.I. Przemawiając na konferencji prasowej w Tokio, minister spraw zagranicznych Sigemitsu oświadczył, że rząd Japonii pragnie przywrócenia stosunków dyplomatycznych ze Związkiem Radzieckim.

25.I. Reprezentant radziecki w Tokio, A. Domnicki, odwiedził premiera Hatoyamę i złożył oświadczenie, które stwierdza, że „strona radziecka gotowa jest mianować przedstawicieli dla prowadzenia rokowań”.

25.I. W Tokio rozpoczęła się krajowa konferencja na rzecz przywrócenia sto-

sunków dyplomatycznych Japonii ze Związkiem Radzieckim i ChRL. W konferencji bierze udział 150 przedstawicieli różnych kół gospodarczych i politycznych Japonii.

4.II. W Tokio odbyło się posiedzenie gabinetu ministrów, na którym powzięto decyzję rozpoczęcia rokowań ze Związkiem Radzieckim w sprawie przywrócenia stosunków dyplomatycznych. Rządząca Partia Demokratyczna zaaprobowala politykę rządu.

27.II. W Japonii odbyły się wybory do Izby Niższej parlamentu. Lewicowi i prawicowi socjaliści, partia robotniczo-chłopska i komuniści otrzymali łącznie 162 mandaty, demokratyczna partia Hatoyamy 186, a partia liberalna prowadząca politykę proamerykańską straciła 68 mandatów i posiada obecnie 111 deputowanych.

18.III. Premier Hatoyama podał się do dymisji i został ponownie wybrany premierem przez Izbę Niższą parlamentu japońskiego.

24.III. Deputowani z ramienia partii opozycyjnych złożyli w parlamencie japońskim interpelację dotyczącą polityki zagranicznej rządu Hatoyamy. Wiąże się to z ostatnim oświadczeniem Hatoyamy, w którym premier Japonii stwierdził, że nie sprzeciwia się magazynowaniu przez armię amerykańską broni atomowej na terytorium japońskim.

MONGOLIA

3.II. Otwarto posiedzenie Mongolskiego Komitetu Obrońców Pokoju, na którym omówiono sytuację międzynarodową. Uczestnicy posiedzenia uchwalili rezolucję, dotyczącą zbierania podpisów pod Apelem Wiedeńskim.